

# Panel 1A - Załączniki – orzecznictwo SN

Uchwała Sądu Najwyższego 7 sędziów z dnia 24 lutego 2010 r. I KZP 28/09

Asystent sędziego jest uprawniony do spisania protokołu rozprawy, o którym mowa w art. 144 § 1 k.p.k.  
OSNKW 2010/3/21, Biul.SN 2010/2/14  
558097  
Dz.U.1997.89.555: art. 144

## Skład orzekający

Przewodniczący: sędzia SN H. Gradzik.  
Sędziowie SN: W. Błuś, M. Buliński, K. Cezar, J. Dołhy, M. Gierszon, P. Kalinowski (sprawozdawca).  
Prokurator Prokuratury Krajowej: B. Mik.

## Sentencja

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 24 lutego 2010 r., przedstawionego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, na podstawie art. 60 § 1 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (Dz.U. Nr 240, poz. 2052 ze zm.), wniosku o rozstrzygnięcie przez skład siedmiu sędziów Sądu Najwyższego rozbieżności w wykładni prawa, występującej w orzecznictwie Sądu Najwyższego w zakresie dotyczącym następującego zagadnienia prawnego:

"Czy w rozumieniu art. 144 § 1 k.p.k. asystent sędziego jest osobą uprawnioną do sporządzania protokołu rozprawy?"

uchwalił udzielić odpowiedzi jak wyżej.

## Uzasadnienie faktyczne

Wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, skierowany na podstawie art. 60 § 1 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (Dz.U. Nr 240, poz. 2052 ze zm.), wskazywał na zasadniczą różnicę w interpretacji norm proceduralnych, która ujawniła się w orzecznictwie Sądu Najwyższego w zakresie uprawnienia asystenta sędziego do sporządzenia protokołu z przebiegu rozprawy dyscyplinarnej. Rozbieżność w wykładni, sprowadza się do odmiennego odczytania zakresu podmiotowego przepisu art. 144 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm. - dalej powoływana jako u.s.p.). W uzasadnieniu wniosku podkreślono, że na przestrzeni krótkiego okresu zapadło w tej materii szereg przeciwstawnych rozstrzygnięć Sądu Najwyższego.

Prawną dopuszczalność wykonywania przez asystenta sędziego funkcji protokolanta na rozprawie dyscyplinarnej (niebudząc wcześniej zastrzeżeń) zakwestionowano m.in. w postanowieniu z dnia 14 lipca 2009 r., SNO 42/09, powołując się na brak zamieszczenia go w kręgu podmiotów wymienionych w art. 144 § 1 k.p.k. W motywach tego rozstrzygnięcia wyrażono przekonanie, że tylko zaliczenie asystenta sędziego do kategorii pracowników sekretariatu mogłoby stanowić podstawę do przyjęcia, iż jest on osobą upoważnioną do sporządzania protokołu rozprawy. Analiza przepisów ustrojowych i organizacyjnych doprowadziła jednak skład Sądu Najwyższego - Sądu Dyscyplinarnego orzekający w tamtej sprawie do wniosku, że stanowisko asystenta sędziego zostało ustawowo wyodrębnione w strukturze organizacyjnej sądów (sądy powszechne, Sąd Najwyższy, sądy administracyjne). Nawet gdyby przyjąć, że Prezes Sądu Najwyższego może wyznaczyć asystentowi inny zakres czynności, a sędzia - w ramach swoich uprawnień - mógłby zlecić przydzielonemu mu asystentowi protokołowanie przebiegu rozprawy, to również w takich wypadkach ów asystent nie zyskiwałby statusu pracownika sekretariatu. Nadal więc asystent sędziego nie należałby do kręgu osób wymienionych w art. 144 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. Takie samo stanowisko, pozbawione wszelako jakiegokolwiek argumentacji, zajął Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w postanowieniu z dnia 28 września 2009 r. (połączone sprawy SNO 71/09, SNO 73/09, SNO 74/09 - niepubl.).

Przeciwny pogląd został zaprezentowany w postanowieniu Sądu Najwyższego - Sądu Dyscyplinarnego z dnia 15 września 2009 r. (połączone sprawy: SNO 62/09, SNO 63/09, SNO 64/09 - niepubl.). W orzeczeniu tym wskazano, że współczesna wykładnia prawa nie ogranicza się do wyłącznie gramatycznej wykładni interpretowanego przepisu. Względy systemowe i celowościowe przemawiają za tym, aby pozycję asystenta

sędziego sytuować funkcjonalnie w kręgu podmiotów uprawnionych do sporządzania protokołu z rozprawy, skoro w istocie rzeczy znajduje się ona między aplikantem i pracownikiem sekretariatu z jednej strony, a asesorem (wciąż wymienionym w art. 144 § 1 k.p.k.) - z drugiej.

Podobny pogląd wyraził Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w postanowieniu z dnia 28 września 2009 r. (połączone sprawy: SNO 59/09, SNO 60/09, SNO 61/09 - niepubl.). W motywach tego orzeczenia wskazano, że czysto językowa interpretacja przepisu art. 144 § 1 k.p.k. prowadzi do konsekwencji całkowicie irracjonalnych. Zapewnia bowiem pełne uprawnienia do protokolowania na rozprawie pracownikowi sekretariatu sądowego - niezależnie od jego kwalifikacji zawodowych i wykształcenia, a pozbawia tej możliwości osoby, które mogą mieć lub często już mają (tak jak np. wielu asystentów sędziów Sądu Najwyższego) przygotowanie umożliwiające ubieganie się o stanowiska sędziowskie. Okazałoby się zatem, że to nie kwalifikacje decydują o prawidłowym wykonywaniu funkcji protokolanta, lecz status zatrudnienia w sądzie (w Izbie SN), a nie w sekretariacie tego sądu (sekretariacie Izby SN). Dlatego też, w myśl przywołanego stanowiska, skoro ograniczenie kręgu podmiotów mogących wykonywać czynność protokolowania na rozprawie wiąże się z koniecznością zapewnienia prawidłowego sporządzania protokołu, to decydujące znaczenie ma to, aby funkcję tę pełniły osoby wiarygodne, odpowiedzialne i mające odpowiednie umiejętności. Zatem, odwołując się do rozumowania a minori ad maius, uznano za uzasadnione odejście od rezultatów wykładni czysto gramatycznej oraz zaaprobowano jako w pełni dopuszczalne powołanie asystenta sędziego do czynności protokolowania przebiegu rozprawy w sprawach karnych, a w konsekwencji również dyscyplinarnych.

Tak zarysowana rozbieżność rozstrzygnięć w orzecznictwie Sądu Najwyższego w kwestii wykładni przepisu art. 144 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. co do zaliczenia asystenta sędziego do kręgu podmiotów uprawnionych do sporządzania protokołu rozprawy w sprawach karnych i dyscyplinarnych, skłoniła Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego do wystąpienia na podstawie art. 60 § 1 ustawy o Sądzie Najwyższym z wnioskiem o rozstrzygnięcie przez skład siedmiu sędziów tego Sądu zagadnienia prawnego sformułowanego w sposób następujący: "Czy w rozumieniu art. 144 § 1 k.p.k. asystent sędziego jest osobą uprawnioną do sporządzania protokołu rozprawy?"

Prokurator Prokuratury Krajowej w swoim pisemnym stanowisku wniósł o podjęcie uchwały w przedstawionej kwestii i uznanie asystenta sędziego za osobę uprawnioną do sporządzania protokołu rozprawy w rozumieniu art. 144 § 1 k.p.k.

#### Uzasadnienie prawne

Rozstrzygając przedstawione zagadnienie prawne, Sąd Najwyższy w powiększonym składzie zważył, co następuje.

Wystąpienie z tzw. abstrakcyjnym pytaniem prawnym przez jeden z podmiotów wskazanych w art. 60 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym wymaga wykazania, że zostały spełnione warunki określone w tym przepisie. We wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego inicjującym postępowanie w tej sprawie, słuszenie zwrócono uwagę na zasadniczą rozbieżność w wykładni prawa, jaka ujawniła się w ostatnim okresie w orzecznictwie Sądu Najwyższego orzekającego jako Sąd Dyscyplinarny. Sytuacja, jaka powstała na gruncie interpretowania kręgu podmiotów uprawnionych do wykonania czynności wskazanej w art. 144 § 1 k.p.k., świadczy o potrzebie dokonania pogłębionej wykładni tego przepisu, a w konsekwencji - o istnieniu rzeczywistej potrzeby udzielenia odpowiedzi na pytanie postawione powiększonemu składowi Sądu Najwyższego. Analiza orzeczeń przywołanych w wystąpieniu Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego w pełni daje podstawę do wyrażenia poglądu o całkowicie przeciwstawnej wykładni przepisu art. 144 § 1 k.p.k. w przedmiocie dopuszczalności uznania asystenta sędziego za osobę uprawnioną do sporządzania protokołu rozprawy. Jest przy tym znamienne, że orzeczenia wykluczające taką możliwość koncentrują swoją argumentację (a zarazem ograniczają ją do tej dyrektywy interpretacyjnej) na językowej treści powołanego przepisu Kodeksu postępowania karnego oraz odpowiednich przepisów ustawy o ustroju sądów powszechnych i regulaminu Sądu Najwyższego (MP z 2003 r. Nr 57, poz. 898 ze zm.), a także rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 listopada 2002 r. w sprawie szczegółowego zakresu i sposobu wykonywania czynności przez asystentów sędziów (Dz.U. Nr 192, poz. 1613 ze zm.). To właśnie analiza tych przepisów, przeprowadzona w aspekcie statusu i zadań asystenta sędziego, doprowadziła niektóre składy orzekające w Sądzie Najwyższym - Sądzie Dyscyplinarnym do przekonania, że asystent sędziego nie jest uprawniony do wykonywania funkcji protokolanta na rozprawie. Przesłanką takiego wnioskowania było również zakwalifikowanie stanowiska asystenta sędziego jako stanowiska całkowicie wyodrębnionego w strukturze organizacyjnej izb Sądu Najwyższego, a także w strukturze organizacyjnej sądów powszechnych. W postanowieniu z dnia 14 lipca 2009 r., SNO 42/09, podkreślono, że w myśl § 27 ust. 1 i 2 regulaminu Sądu Najwyższego, w każdej izbie Sądu Najwyższego działa sekretariat, którym kieruje kierownik sekretariatu izby; są w niej ponadto zatrudnieni asystenci sędziego, jak również pracownicy administracyjni i obsługi. Jednocześnie, w zakresie obowiązków asystenta sędziego mieści się wykonywanie zadań zleconych przez sędziego Sądowi Najwyższemu, wymienionych przykładowo w § 61 regulaminu Sądu Najwyższego. Żadne z nich jednak nie wiąże się z protokolowaniem przebiegu rozprawy (to

samo zresztą dotyczy także asystenta sędziego sądu powszechnego). Pogląd wyrażony w tym rozstrzygnięciu i zaaprobowany w postanowieniach z dnia 28 września 2009 r. (połączone sprawy SNO 71/09, SNO 73/09, SNO 74/09), odwołuje się zatem wprost do wykładni językowej, której - w procesie interpretacji prawa - powszechnie przyznaje się znaczenie priorytetowe [por. m.in. L. Morawski: *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006, s. 67 i n.; tego autora również: *Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz*, Toruń 2002, s. 85 i n.; J. Wróblewski: *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Wrocław 1990, s. 86; M. Zieliński: *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002, s. 317; tego samego autora: *Podstawowe zasady współczesnej wykładni prawa (w:) P. Winczorek (red.): Teoria i praktyka wykładni prawa*, Warszawa 2005, s. 117; wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 czerwca 2000 r., K 25/99, OTK 2000, nr 5, poz. 141; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 1994 r., I KZP 3/94, OSNKW 1994, z. 5-6, poz. 29; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 26 stycznia 2001 r., I S.A./Lu 1176/99, Biuletyn Skarbowy 2001, nr 4, s. 22]. **Jednak w doktrynie i orzecznictwie Sądu Najwyższego coraz częściej wskazuje się na to, że posługiwanie się wyłącznie wykładnią językową, jako jedyną metodą interpretacji, nie jest wystarczające i może prowadzić do niepełnego odczytania treści normy prawnej. Dlatego też postuluje się, aby procesowi wykładni nie kończyć na tym etapie, lecz rezultaty uzyskane tą drogą weryfikować następnie przy zastosowaniu dalszych dyrektyw interpretacyjnych (systemowych, funkcjonalnych) niezależnie od stopnia językowej jednoznaczności (por. M. Zieliński: *Podstawowe zasady współczesnej wykładni prawa...*, op. cit., s. 118). Taka kompleksowa ocena może bowiem doprowadzić do wniosku, że czysto językowy wynik wykładni należy odrzucić, jeśli jego konsekwencje są absurdalne z punktu widzenia społecznego [zob. P. Hofmański, S. Zabłocki: *Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych*. Warszawa 2006, s. 234; P. Gensikowski: *O wykładni prawa karnego (w:) L. Morawski (red.): Wykładnia prawa i inne problemy filozofii prawa*, Toruń 2005, s. 114; L. Morawski: *Zasady wykładni prawa...*, op. cit., s. 75 i n.]. Właśnie w wyniku odwołania się do kolejnych (obok językowej) dyrektyw interpretacyjnych w postanowieniach Sądu Najwyższego - Sądu Dyscyplinarnego z dnia 15 września 2009 r. (połączone sprawy SNO 62/09, SNO 63/09 i SNO 64/09) oraz z dnia 28 września 2009 r. (połączone sprawy SNO 59/09, SNO 60/09 i SNO 61/09) przedstawiono argumenty uzasadniające przekonanie, że asystent sędziego jest jednak osobą uprawnioną do sporządzenia protokołu rozprawy.**

Kierunek rozumowania zaprezentowany w tych ostatnich orzeczeniach należy w pełni zaaprobować. Jest bowiem oczywiste, że badanie rezultatów wykładni prawa przez przyzmat wielu dyrektyw interpretacyjnych daje większe możliwości uzyskania poprawnego wyniku tego procesu niż ograniczenie się do jednej metody. Już tylko prześledzenie kolejnych zmian stanu prawnego wynikającego z przepisów kształtujących ustrój sądów, a dotyczącego kwestii protokolowania na rozprawach dyscyplinarnych, wskazuje, że materię tę regulowano w sposób odmienny niż to miało miejsce na gruncie procedury obowiązującej w sprawach karnych. Przeniesienie tej materii obecnie w drodze odesłania do przepisów Kodeksu postępowania karnego nastąpiło przez wskazanie na ich odpowiednie stosowanie, co już samo w sobie osłabia siłę przekonywania argumentacji powołującej się na bezpośrednie odczytanie zakresu podmiotowego przepisu art. 144 § 1 k.p.k., skoro na gruncie postępowania dyscyplinarnego krąg protokolantów był zakreślony w sposób szczególny i podlegał zmianom. Zagadnienie jest jednak szersze i - w myśl pytania postawionego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego - odnosi się do całej problematyki katalogu osób uprawnionych do sporządzania protokołu rozprawy na gruncie procedury karnej.

Za punkt wyjścia dalszych rozważań trzeba przyjąć założenie, że istotą rozwiązania przyjętego w art. 144 § 1 k.p.k. jest troska o zapewnienie odpowiedniego poziomu merytorycznego osób protokolujących przebieg rozprawy. Ten dokument stanowi bowiem podstawowe źródło wiedzy o przebiegu tej czynności i jest szeroko wykorzystywany w dalszych fazach procesu zarówno przez sądy, jak i przez strony. Trudno zatem przecenić znaczenie jego właściwego sporządzenia. W świetle analizy uregulowań kształtujących krąg podmiotów wymienianych przez ustawodawcę w odpowiednich przepisach - art. 231 k.p.k. z 1928 r., art. 130 § 1 k.p.k. z 1969 r. - nie może budzić wątpliwości, że istotą problemu są: wiarygodność, kwalifikacje i poczucie odpowiedzialności osób protokolujących przebieg rozprawy (zob. przywołane już postanowienie Sądu Najwyższego - Sądu Dyscyplinarnego z dnia 28 września 2009 r., SNO 59/09 oraz wskazana tam obszerna literatura). Gdy ustawodawca z pewnych powodów preferuje wymagania formalne, np. określony status zawodowy osoby sporządzającej protokół, to wyraźnie taki obowiązek wprowadza jako normę szczególną (na gruncie przepisów ustawy - Prawo o ustroju sądów powszechnych z 1985 r., protokolantem w postępowaniu dyscyplinarnym mógł być sędzia, asesor i aplikant sądowy - art. 83 § 3 u.s.p. z 1985 r.; natomiast zgodnie z pierwotnym brzmieniem art. 111 § 2 u.s.p. z 2001 r., protokolantem w postępowaniu dyscyplinarnym mógł być jedynie sędzia). Podobnie, jeśli ustawodawca z takiego rozwiązania szczególnego rezygnuje (tak, jak to miało miejsce na gruncie postępowania dyscyplinarnego sędziów w następstwie nowelizacji art. 111 § 2 u.s.p. obowiązującej od dnia 1 stycznia 2003 r.), daje wyraz temu, że to nie status zawodowy protokolanta ma decydujące znaczenie dla właściwego pełnienia tej funkcji. Jako kryteria merytoryczne pozostają zatem odpowiednie umiejętności i kwalifikacje osobiste do pełnienia funkcji protokolanta oraz istniejąca więź organizacyjna z konkretnym sądem - jako pewne kryterium formalne.

W świetle wymagań stawianych asystentowi sędziego i zadań przewidzianych dla niego, a sformułowanych zarówno w ustawie (art. 155 § 2 pkt 3 u.s.p.), jak i w regulaminie Sądu Najwyższego oraz w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 listopada 2002 r. w sprawie szczegółowego zakresu i sposobu wykonywania czynności przez asystentów sędziów, nie sposób skutecznie zakwestionować tezy, że w sposób znaczący przygotowanie zawodowe i kwalifikacje asystentów sędziego przewyższają kwalifikacje pracowników sekretariatu sądowego, a niejednokrotnie również (np. w wypadku niektórych asystentów sędziów Sądu Najwyższego) - wiedzę i umiejętności dotychczasowych aplikantów sądowych (choć odnotować trzeba, że brak jest takiego doprecyzowania ustawowych wymagań stawianych asystentowi sędziego Sądu Najwyższego, jakie nastąpiło w odniesieniu do asystentów sędziów sądów powszechnych - por. art. 51 § 1 ustawy o Sądzie Najwyższym). Bezdyskusyjne są także takie cechy osobowości, które decydują o poczuciu odpowiedzialności i wiarygodności osób będących asystentami, skoro samodzielnie wykonują oni czynności administracji sądowej, mają m.in. przygotowywać sędziemu materiały, będące następnie podstawą do wyrobienia sobie poglądu na sprawę, wskazywać istniejące problemy, kontrolować sprawność, terminowość i prawidłowość wykonywania zarządzeń sędziego, czy też przygotowywać projekty rozstrzygnięć (art. 155 § 1 i 2 u.s.p. oraz § 3 ust. 1 i 2 powołanego rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości). Już zatem na gruncie dotychczasowych rozwiązań prawnych i organizacyjnych nie sposób bronić poglądu, że asystent sędziego nie spełnia kryteriów merytorycznych niezbędnych do prawidłowego wykonania czynności protokolanta. Natomiast z punktu widzenia kryterium formalnego właśnie wymienienie w art. 144 § 1 k.p.k. pracownika sekretariatu sądowego oraz aplikanta, podkreślało związek łączący osoby sporządzające protokół rozprawy z konkretnym sądem, w którym ta czynność jest dokonywana. I w wypadku pracownika sekretariatu, i w wypadku aplikanta taka więź organizacyjna jest wynikiem bądź zatrudnienia pracownika w danym sądzie, bądź skierowania aplikanta do wykonywania w nim czynności, zwłaszcza w nowym modelu odbywania aplikacji przez okresowe zatrudnienie go na stanowiskach przewidzianych w odpowiednich przepisach ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (Dz.U. Nr 26, poz. 157 - dalej powoływana jako ustawa o KSSiP). Pewne podobieństwo - w zakresie relatywnie trwałego powiązania z konkretnym sądem - już dotychczas wykazywała również relacja, jaka powstawała w wyniku zatrudnienia asystenta sędziego. W świetle dotychczasowych rozwiązań był on bowiem pracownikiem sądu i charakteryzował się cechami co najmniej odpowiadającymi tym, których wymaga się od aplikanta, a przewyższającymi kwalifikacje pracowników sekretariatu. Dlatego trafny był argument wskazujący na to, że nie ma żadnych racji, które uzasadniałyby przyznanie prawa protokolowania na rozprawie pracownikowi sądu o niższych kwalifikacjach tylko dlatego, że jest pracownikiem sekretariatu, a odmówienie uprawnienia do wykonania tej czynności pracownikowi sądu o wyższych kwalifikacjach - jedynie z tego powodu, że nie jest pracownikiem sekretariatu.

Nie sposób nie zauważyć wreszcie i tego, że w nowym modelu aplikacji sędziowsko-prokuratorskiej przewiduje się jej odbywanie w znacznym zakresie właśnie w drodze wykonywania funkcji asystenta sędziego (por. art. 31 ust. 1 ustawy o KSSiP, który przewiduje - w ramach aplikacji sędziowskiej - odbywanie stażu na stanowisku m.in. asystenta sędziego oraz art. 31 ust. 3 tej ustawy, który wręcz stwierdza, że w okresie stażu aplikant sądowy zostaje zatrudniony na stanowisku asystenta sędziego na podstawie umowy o pracę na czas określony). Zgodnie z dyspozycją przepisu art. 35 ustawy - Dyrektor Krajowej Szkoły kieruje aplikanta do odbycia stażu kolejno na stanowiskach asystenta sędziego i referendarza sądowego. Trudno byłoby w sposób racjonalny bronić stanowiska, że z punktu widzenia art. 144 § 1 k.p.k. powstały obecnie dwie odrębne kategorie asystentów sędziego: jedna mająca prawo protokolowania na rozprawie z uwagi na status aplikanta KSSiP, a druga - niemająca tego uprawnienia z uwagi na brak statusu aplikanta. W tej ostatniej materii w dotychczasowych rozważaniach pomijano również zmianę, jaka została wprowadzona w treści art. 155 § 2 pkt 5 u.s.p. w wyniku nowelizacji tego przepisu, związanej z wejściem w życie art. 60 pkt 17 lit. a ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o KSSiP. Zgodnie z obecnym brzmieniem powołanego przepisu, na stanowisku asystenta sędziego może być zatrudniona osoba, która ukończyła aplikację ogólną prowadzoną przez KSSiP lub zdała egzamin sędziowski bądź prokuratorski albo ukończyła aplikację notarialną, adwokacką lub radcowską i złożyła odpowiedni egzamin. Rozwija tę myśl ustawodawcy także przepis art. 155b u.s.p., określając, że prezes Sądu Rejonowego zatrudnia na stanowisku asystenta sędziego aplikanta sędziowskiego skierowanego na staż przez Dyrektora KSSiP (przepis dodany przez art. 60 pkt 18 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o KSSiP). Przywołana regulacja wskazuje na przyjęcie przez ustawodawcę jednolitej koncepcji w omawianej kwestii i stworzenie rozwiązania, zgodnie z którym asystentem sędziego jest osoba, która odbyła aplikację lub zdała egzamin sędziowski albo prokuratorski, bądź po ukończeniu aplikacji adwokackiej, radcowskiej lub notarialnej - zdała odpowiedni egzamin, ewentualnie odbywa staż asystencki w ramach aplikacji sędziowskiej. Uzyskanie stanowiska asystenta sędziego zostało zatem bezpośrednio powiązane z aktualnym odbywaniem aplikacji sędziowskiej albo z odbyciem takiej (lub równorzędnej) aplikacji wcześniej. Bez naruszenia reguł logicznego rozumowania trudno więc obronić tezę, jakoby art. 144 § 1 k.p.k. uprawniał do sporządzenia protokołu rozprawy jedynie każdego aplikanta, a więc konsekwentnie - również odbywającego staż na stanowisku asystenta sędziego przewidziany w art. 31 ust. 2 i 3 ustawy o KSSiP, natomiast uniemożliwiał protokolowanie rozprawy asystentowi sędziego po zakończeniu aplikacji i zdaniu egzaminu sędziowskiego, prokuratorskiego, czy też adwokackiego. Prowadziłoby

to do niedającego się zaakceptować wniosku, że uzyskanie dalej idących uprawnień zawodowych, uniemożliwia wykonywanie czynności protokołowania rozprawy w pełni dostępnej w fazie zdobywania tych kwalifikacji.

Uporczywe trwanie przy wyłącznie gramatycznej wykładni przepisu art. 144 § 1 k.p.k. jest także nieracjonalne z innego jeszcze powodu. Odczytując literalnie jego brzmienie, można byłoby traktować go jako podstawę do twierdzenia, że nadal w obowiązującym porządku prawnym w sądach powszechnych funkcjonuje stanowisko asesora sądowego. W treści art. 144 § 1 k.p.k. asesor sądowy wciąż bowiem jest wymieniany, jako osoba uprawniona do spisywania protokołu rozprawy, gdy tymczasem, w wyniku orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, doszło do odpowiedniej nowelizacji przepisów ustawy o ustroju sądów powszechnych i na gruncie norm ustrojowych ta instytucja została poddana procedurze prowadzącej do jej zlikwidowania (por. art. 68 ustawy o KSSiP), czego nie uwzględniono w ustawie procesowej. Powyższa sytuacja może być wskazówką interpretacyjną również w omawianej kwestii, gdyż świadczy o tym, że ustawodawca, wprowadzając do przepisów ustrojowych nowe instytucje (tak postąpiono w wypadku asystenta sędziego w ustawie z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych) lub je z nich usuwając (tak się stało w wypadku asesora sądowego - art. 60 pkt 12 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o KSSiP), wcale nie dostosowuje do nich rozwiązań istniejących w obowiązujących procedurach. Trafnie podkreśla to zagadnienie prokurator Prokuratury Krajowej w swoim pisemnym wystąpieniu, wskazując, że w chwili obecnej rzeczywisty zakres desygnatów wymienionych w art. 144 § 1 k.p.k. wcale nie odpowiada językowej treści tego przepisu. Tym bardziej więc trzeba opowiedzieć się za stanowiskiem odrzucającym rezultaty wyłącznie gramatycznej wykładni przepisu art. 144 § 1 k.p.k.

W piśmiennictwie prawniczym jednoznacznie i dość powszechnie akceptuje się uprawnienia asystenta sędziego do protokołowania rozprawy [por. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2004, t. I, s. 633; T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym. Komentarz, Warszawa 2008, s. 349; J. Grajewski, L. K. Paprzycki, S. Steinborn: Kodeks postępowania karnego, Kraków 2006, t. I, s. 415; R. A. Stefański (w:) J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2003, t. I, s. 703]. Trudno natomiast nie zauważyć, że konsekwencje zakończenia wykładni art. 144 § 1 k.p.k. wyłącznie na poziomie odwołania się do interpretacji językowej są niemożliwe do zaakceptowania, a jednocześnie nie wspiera ich przekonująca argumentacja. Z jednej strony stale rosną oczekiwania wobec asystentów sędziów i pojawia się dążenie do otwarcia im możliwości łatwiejszego ubiegania się o stanowiska sędziowskie (por. D. Wajda: Status prawny asystenta sędziego, PS 2006, nr 3, s. 64 i n., a także art. 65 ust. 3 pkt 2 i ust. 4 pkt 2 ustawy o KSSiP), a z drugiej przyjmuje, że ich pozycja wynikająca z pominięcia w katalogu zamieszczonym w art. 144 § 1 k.p.k. uniemożliwia im wykonywanie czynności protokołowania na rozprawie, którą przecież z powodzeniem wykonują również pracownicy sekretariatów sądowych, niemający kwalifikacji do uzyskania takiej perspektywy zawodowej (por. powołane już postanowienia Sądu Najwyższego - Sądu Dyscyplinarnego w sprawach SNO 42/09, SNO 71/09, SNO 73/09, SNO 74/09).

Przypomnieć trzeba, że w chwili uchwalania Kodeksu postępowania karnego z 1997 r. nie było jeszcze instytucji asystenta sędziego, stąd też nie został on wymieniony w ówczesnej treści art. 144 § 1 k.p.k. Brak późniejszej modyfikacji tego przepisu nie może być odczytywany jako negatywna wskazówka interpretacyjna, o czym przekonuje wspomniana wyżej sytuacja z pozostawieniem zapisu dotyczącego asesora sądowego. Zresztą, z uzasadnienia ustawy tworzącej stanowisko asystenta sędziego wyraźnie wynika, że chodziło o nową kategorię wysoko wykwalifikowanych pracowników z wykształceniem prawniczym, których zadaniem miało być wykonywanie funkcji pomocniczych w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości (por. druk nr 1656 - Sejm RP III kadencja). Protokołowanie rozprawy całkowicie mieści się w tej roli.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, stwierdzić więc trzeba, że wyliczenie w przepisie art. 144 § 1 k.p.k. podmiotów uprawnionych do sporządzania protokołu rozprawy stanowi odzwierciedlenie kryteriów merytorycznych (wiarygodność, odpowiedzialność, stosowne umiejętności) i formalnych (więź organizacyjna z konkretnym sądem), których spełnienie pozwala na dopuszczenie do pełnienia tej funkcji. W całej rozciągłości i w stopniu wyższym od przeciętnego, wszystkie wymienione oczekiwania są również związane ze stanowiskiem asystenta sędziego. Stąd też wyznaczenie asystenta sędziego do czynności protokołowania na rozprawie w sprawie karnej jest w pełni dopuszczalne, chociaż nie został on wprost wymieniony w art. 144 § 1 k.p.k.

Mając na uwadze przedstawione argumenty, Sąd Najwyższy, orzekając w składzie powiększonym, podjął uchwałę o treści sformułowanej na wstępie.

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 29 marca 2006 r. I KZP 2/06

W wypadku warunkowego umorzenia postępowania karnego sąd, zgodnie z art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 49 § 1 k.k., może orzec świadczenie pieniężne na rzecz każdego podmiotu, wpisanego do wykazu prowadzonego przez Ministra Sprawiedliwości, o którym mowa w art. 49a § 2 k.k.

OSNKW 2006/4/32, Prok.i Pr.-wkł. 2006/6/8, Biul.SN 2006/3/17, Wokanda 2006/10/19  
176405

Dz.U.1997.88.553: art. 49; art. 49(a); art. 67

przegląd orzecz. Stefański R.A. WPP 2007/1/77

glosa krytyczna Rybak-Starczak A. Palestra 2007/9-10/320-324

glosa częściowo krytyczna Wiatrowski P. PiP 2007/11/140-142

Skład orzekający

Przewodniczący: sędzia SN J. Sobczak.

Sędziowie SN: P. Kalinowski, R. Malarski (sprawozdawca).

Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Herzog.

Sentencja

Sąd Najwyższy w sprawie Jacka Ł., po rozpoznaniu przedstawionego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w L., postanowieniem z dnia 29 grudnia 2005 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

"Czy w razie warunkowego umorzenia postępowania karnego świadczenie pieniężne, o którym mowa w art. 49 § 1 k.k., może zostać orzeczone na rzecz dowolnego podmiotu zamieszczonego w wykazie prowadzonym przez Ministra Sprawiedliwości (art. 49a § 2 k.k.), czy też tylko na rzecz takiego podmiotu zamieszczonego w tym wykazie, którego podstawowym zadaniem lub celem statutowym jest spełnianie świadczeń na określony cel społeczny, bezpośrednio związany z ochroną dobra naruszonego lub zagrożonego przestępstwem popełnionym przez sprawcę, wobec którego warunkowo umorzono postępowanie karne?"

postanowił udzielić odpowiedzi jak wyżej.

Uzasadnienie faktyczne

Sąd Rejonowy w L., przyjmując, że Jacek Ł. popełnił w dniu 21 maja 2005 r. stanowiące wypadek mniejszej wagi oszustwo określone w art. 286 § 3 k.k., wyrokiem z dnia 7 października 2005 r. warunkowo umorzył postępowanie karne wobec oskarżonego na roczny okres próby i - na podstawie art. 67 § 3 k.k. - orzekł od oskarżonego na rzecz Domu Dziecka w G. świadczenie pieniężne w kwocie 400 zł.

Apelację od powyższego wyroku złożył Prokurator Rejonowy w L., zarzucając obrazę prawa materialnego, mianowicie art. 49 § 1 k.k., przez orzeczenie świadczenia pieniężnego na rzecz instytucji, której podstawowym zadaniem lub celem statutowym nie jest spełnianie świadczeń na cel społeczny, bezpośrednio związany z ochroną dobra naruszonego przestępstwem dokonany przez oskarżonego.

Sąd Okręgowy w L., rozpoznając środek odwoławczy oskarżyciela publicznego, powziął wątpliwość co do wykładni art. 49 § 1 k.k. w zw. z art. 67 § 3 k.k., którą postanowieniem z dnia 29 grudnia 2005 r. przekazał w trybie art. 441 § 1 k.p.k., Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia.

Prokurator Prokuratury Krajowej, ustosunkowując się do przedstawionego pytania prawnego, wyraził pogląd, że w wypadku warunkowego umorzenia postępowania karnego sąd może orzec świadczenie pieniężne wymienione w art. 39 pkt 7 k.k. na rzecz podmiotu wpisanego do wykazu prowadzonego przez Ministra Sprawiedliwości, którego podstawowym zadaniem lub celem statutowym jest spełnianie świadczeń na określony cel społeczny, bezpośrednio związany z ochroną dobra naruszonego lub zagrożonego przestępstwem popełnionym przez sprawcę.

Uzasadnienie prawne

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Przedstawione przez sąd odwoławczy zagadnienie prawne wymagało dokonania zasadniczej wykładni ustawy, choć w kierunku przeciwnym do proponowanego przez prokuratora Prokuratury Krajowej. Za potrzebą udzielenia odpowiedzi na sformułowane przez sąd drugiej instancji pytanie prawne przemawiały zarówno racje podniesione w uzasadnieniu postanowienia wydanego przez ten sąd, jak i fakt, że zaprezentowana w nim kwestia

prawna, wynikała ze zmiany art. 49 k.k. dokonanej ustawą z dnia 8 października 2004 r. (Dz. U. Nr 243, poz. 2426), która weszła w życie z dniem 16 maja 2005 r., nie była dotąd ani przedmiotem wypowiedzi Sądu Najwyższego, ani obiektem dociekań w piśmiennictwie prawa karnego.

W pierwszym rzędzie, ponieważ w celu "oczyszczenia przedpola", należało odnotować w istocie niekontrowersyjne zapatrywanie prawne, będące rezultatem gramatycznej wykładni art. 49 § 1 k.k., że w razie warunkowego umorzenia postępowania karnego dopuszczalne jest orzeczenie wobec sprawcy świadczenia pieniężnego wymienionego w art. 39 pkt 7 k.k. (zezwała na to wprost art. 67 § 3 k.k.) tylko na rzecz instytucji, stowarzyszenia, fundacji lub organizacji społecznej, wpisanej do wykazu prowadzonego przez Ministra Sprawiedliwości (art. 49a § 2 k.k.) i w wysokości nie wyższej niż 20 000 zł. Trzeba zauważyć, że zwrot "skazano sprawcę", którym ustawodawca posłużył się w art. 49 § 1 k.k., nie jest powiązany z nakazem orzekania świadczenia pieniężnego na rzecz podmiotów wyszczególnionych w stosownym wykazie Ministra Sprawiedliwości ani z unormowaniem określającym górną granicę tego świadczenia, ale wyłącznie z tym fragmentem komentowanego przepisu, który poświęcony jest wskazaniu podstawowych zadań lub celów podmiotów w nim wymienionych.

Zgodzić się należało z prokuratorem Prokuratury Krajowej, że - stojąc na gruncie mającej zdecydowane pierwszeństwo wykładni językowej - przewidziana w art. 49 § 1 k.k. dopuszczalność stosowania świadczenia pieniężnego na rzecz podmiotu, którego podstawowym zadaniem lub celem statutowym jest spełnianie świadczeń na określony cel społeczny, bezpośrednio związany z ochroną atakowanego dobra prawnego, odnosi się jedynie do sprawców, wobec których zapadły wyroki skazujące, a nie wyroki warunkowo umarzające postępowanie karne.

Przedstawione stanowisko, zasadzające się na niemożności łączenia pojęcia "skazano sprawcę" z instytucją warunkowego umorzenia postępowania karnego, okazało się trafne ze względu na dyrektywę języka prawniczego, która - jak przyjmuje się powszechnie w literaturze - wchodzi w grę, a więc pozwala interpretatorowi odstąpić od znaczenia potocznego danego zwrotu, również gdy określone wyrażenie zostało zdefiniowane kontekstowo przez samego prawodawcę (zob. L. Morawski: Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz, Toruń 2002, s. 130). Jakkolwiek ustawy karne nie definiują bezpośrednio terminu "skazanie", to jednak sens tego pojęcia, rzecz oczywista na użytek rozwiązania przedstawionego przez sąd odwoławczy zagadnienia prawnego, wynika choćby z zestawienia przepisów art. 413 § 2 k.p.k. i art. 414 k.p.k. W tym pierwszym wskazuje się wyraźnie, co powinien zawierać wyrok skazujący, natomiast w drugim określa się wymogi, jakim powinien odpowiadać wyrok umarzający i warunkowo umarzający postępowanie. Rozróżnienie przez ustawodawcę "skazania" od "warunkowego umorzenia postępowania karnego" rysuje się zatem jako czytelne. Ów sposób rozumienia obu terminów znajduje potwierdzenie w doktrynie prawa karnego (zob. A. Marek: Warunkowe umorzenie postępowania karnego, Warszawa 1973, s. 195; R. A. Stefański w: Z. Gostyński red.: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2004, t. II, s. 806).

Warto na koniec tej części rozważań zaznaczyć, że świadczenie pieniężne stosowane w wyroku warunkowo umarzającym postępowanie, z istoty rzeczy traci cechy środka karnego, a staje się obowiązkiem o wyraźnie wychowawczym charakterze (zob. Z. Sienkiewicz w: O. Górniok red.: Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2006, s. 156).

Wbrew jednak stanowisku wyrażonemu przez prokuratora Prokuratury Krajowej, Sąd Najwyższy jest zdania, że żadne szczególnie istotne czy doniosłe racje nie przemawiają za odstąpieniem in concreto od zasady pierwszeństwa wykładni językowej. Za bezzasadną należało uznać tezę, że wynik wykładni językowej art. 49 § 1 k.k. w omówionym wyżej zakresie prowadzi do rażąco niesprawiedliwych lub irracjonalnych konsekwencji.

Po pierwsze - pogląd, że regulacja z art. 49 § 1 k.k. w zakresie wskazującym podstawowe zadania lub cele statutowe podmiotów w nim wymienionych nie odnosi się do orzekania świadczenia pieniężnego w wypadku warunkowego umorzenia postępowania karnego, wcale nie pozostaje w oczywistym konflikcie lub sprzeczności ze znaczeniem innych norm systemu, w tym i z tymi, które mają wyższą moc prawną. Co prawda ratio legis nowego brzmienia art. 49 § 1 k.k. wiązało się z usunięciem nieprawidłowości występujących przy wykorzystywaniu środków finansowych pochodzących z nawiązek i świadczeń pieniężnych (zob. uzasadnienie projektu ustawy, druk nr 2783 Sejmu RP IV kadencji), ale nie ulega wątpliwości, że większa swoboda sądu w tym zakresie, przy stosowaniu tych środków, w razie warunkowego umorzenia postępowania karnego nie będzie generowała zjawisk niepożądanych, albowiem - co trzeba dobitnie jeszcze raz zaakcentować - sąd będzie skrępowany wykazem prowadzonym przez Ministra Sprawiedliwości (art. 49a § 2 k.k.). Będzie mógł w takim wypadku orzec świadczenie pieniężne, zgodnie z art. 67 § 3 k.k., tylko na rzecz podmiotu wymienionego w tym wykazie.

Po drugie - wykluczone jest, aby omówione wyżej znaczenie literalne art. 49 § 1 k.k. prowadziło do rażąco niesprawiedliwych rozstrzygnięć lub pozostawało w oczywistej sprzeczności z powszechnie akceptowanymi normami moralnymi. Odwrotnie, umożliwi ono sięgnięcie po świadczenie pieniężne w razie warunkowego umorzenia postępowania karnego w sprawach o przestępstwa, w których zdefiniowanie naruszonego lub zagrożonego dobra prawnego rodzi znaczne trudności, a czasami jest wręcz niemożliwe. Przyjęta interpretacja stworzy tym samym w pewnych sytuacjach szansę na osiągnięcie celu, który legł u podstaw skorzystania w

danej sprawie z dobrodziejstwa warunkowego umorzenia postępowania karnego. Postulowana przez prokuratora Prokuratury Krajowej odpowiedź na konkretne pytanie prawne mogłaby w niektórych wypadkach zablokować orzeczenie świadczenia pieniężnego po myśli art. 67 § 3 k.k., mimo że byłoby to ze względów wychowawczych pożądane.

Po trzecie - z całą stanowczością wypadło odrzucić przypuszczenie (choćby teoretyczne), że wykładnia literalna komentowanego przepisu mogłaby wywołać konsekwencje trudne do przyjęcia z punktu widzenia społecznego lub innego. Przedstawione wyżej wywody skłaniają raczej do konstatacji, że właśnie rygorystyczne stosowanie wszystkich ograniczeń zawartych w art. 49 § 1 k.k. przy ferowaniu wyroków warunkowo umarzających postępowanie karne prowadziłyby w pewnych wypadkach do następstw pozostających w konflikcie z naczelnymi zasadami prawa karnego.

**Przedstawione rozważania pozwalają stwierdzić, że pójsie w kierunku wskazanym we wniosku prokuratora Prokuratury Krajowej, a więc przypisanie przy rozwiązywaniu konkretnego zagadnienia prawnego prymatu wykładni funkcjonalnej i systemowej, oznaczałoby wkroczenie na drogę wykładni kreatywnej, stanowiącej swoiste "poprawianie" czy "korygowanie" ustawy, mimo że wykładnia językowa jest w tym względzie jednoznaczna i nie ma powodów, aby od jej wyniku odchodzić.**

Sumując: skoro ważne racje nie przemawiały za odstępniem od wyniku wykładni językowej analizowanego przepisu i tym samym za oparciem się o rezultat wykładni funkcjonalnej czy systemowej, należało przyjąć, że w wypadku warunkowego umorzenia postępowania karnego sąd, zgodnie z art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 49 § 1 k.k., może orzec świadczenie pieniężne na rzecz każdego podmiotu, wpisanego do wykazu prowadzonego przez Ministra Sprawiedliwości, o którym mowa w art. 49a § 2 k.k.

Wobec powyższego Sąd Najwyższy podjął uchwałę o treści podanej na wstępie.



Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 czerwca 2002 r. I KZP 14/02

Skoro czynem karalnym, określonym w art. 87 § 1 k.w., jest prowadzenie pojazdu w stanie po użyciu alkoholu, to w stanie prawnym przed 15 grudnia 2000 r., również prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości mieściło się w znamionach tego wykroczenia. Przemawiają za tym wręcz elementarne reguły logicznego rozumowania. Nie sposób wszak przyjąć, że czynem karalnym było do tej daty prowadzenie pojazdu mechanicznego po użyciu alkoholu, a nie było nim prowadzenie takiego pojazdu w stanie nietrzeźwości.

OSA 2003/1/2, Prok.i Pr.-wkł. 2002/9/16

53314

Dz.U.2010.46.275: art. 87

przeгляд orzeczn. Stefański R.A. WPP 2003/1/64

### Sentencja

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu, przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Rejonowy w Szczecinie, postanowieniem z dnia 11 marca 2002 r., sygn. akt XVI Kws 298/01, zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

"Czy prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, popełnione przed dniem 15 grudnia 2000 r., mieści się w znamionach wykroczenia określonego w art. 87 § 1 k.w.?"

postanowił, odmówić podjęcia uchwały.

### Uzasadnienie faktyczne

Zagadnieniem prawnym wymagającym zasadniczej wykładni ustawy powinno być tylko takie, które dotyczy przepisu ustawy rozbieżnie interpretowanego w praktyce sądowej, albo które dotyczy przepisu o oczywiście wadliwej redakcji bądź niejasno sformułowanego, umożliwiającego przeciwstawne sobie interpretacje.

W takim wypadku autorytatywne wyjaśnienie tego przepisu może mieć znaczenie prejudycjalne dla kształtowania się przyszłego orzecznictwa.

Jeśli zaś zagadnienie nie ma ogólnego charakteru "zasadniczej wykładni ustawy", sąd odwoławczy powinien je rozstrzygnąć samodzielnie. Zagadnienie przedstawione do rozstrzygnięcia przez Sąd Rejonowy w Szczecinie - jako sąd odwoławczy - nie spełnia wymienionych wyżej warunków i nie wymaga podjęcia uchwały przez Sąd Najwyższy.

Wbrew stanowisku zaprezentowanemu w uzasadnieniu pytania Sądu Rejonowego skierowanego do Sądu Najwyższego nie budzi wątpliwości, iż w pojęciu stanu nietrzeźwości, którym posługuje się obecnie ustawodawca m.in. w art. 178a k.k., mieści się również "stan po użyciu alkoholu", o którym mowa w art. 87 § 1 k.w.

Oczywistym nonsensem byłoby przyjęcie, że prowadzący pojazd mechaniczny, u którego we krwi przekroczenie 0,5 promila alkoholu, czy w wydychanym powietrzu 0,25 mg/dm<sup>3</sup> alkoholu nie znajdował się w stanie po użyciu alkoholu.

Wątpliwości Sądu, pytającego, czy za wykroczenie może odpowiadać ten, kto przed dniem 15 grudnia 2000 r. prowadził pojazd mechaniczny w stanie nietrzeźwości, a więc w warunkach, kiedy stężenie alkoholu w jego krwi przekroczyło 0,5‰, są dalece przesadzone i w rzeczy samej zupełnie niezrozumiałe.

Prezentowany pogląd, że ustawa "posługuje się definicjami nie nakładającymi się pojęciowo, co powoduje, że tam gdzie kończy się stan po użyciu alkoholu (górną granicą) zaczyna się stan nietrzeźwości (dolną granicą), a zatem ten, kto jest w stanie nietrzeźwości nie jest w stanie po użyciu alkoholu i odwrotnie" - jest poglądem nie do zaakceptowania.

O ile ten, kto jest po użyciu alkoholu nie musi być jeszcze w stanie nietrzeźwości, o tyle absurdem byłoby twierdzenie, że ten kto znajduje się w stanie nietrzeźwości nie jest w stanie po użyciu alkoholu. Nie jest bowiem możliwa sytuacja aby stan nietrzeźwości nie był wywołany użyciem alkoholu.

Jeśli stan po użyciu alkoholu po przekroczeniu określonej granicy przechodzi w stan nietrzeźwości, to nie oznacza, że przestaje być stanem po użyciu alkoholu.

Przeciwny pogląd prowadziłby wszak do wniosku, co dostrzega sam Sąd Rejonowy w Szczecinie, że sprawca kierujący pojazdem mechanicznym i posiadający we krwi powyżej 0,5 promila alkoholu nie odpowiadałby przed dniem 15 grudnia 2000 r. (przed wejściem w życie art. 178a § 1 k.k.) za wykroczenie określone w art. 87 § 1 k.w., a ponosiłby taką odpowiedzialność, gdyby zawartość alkoholu w jego krwi była poniżej tej granicy.

Taka sytuacja byłaby wręcz absurdalna, co zauważa również Sąd Rejonowy i przytaczając stosowaną zarówno w doktrynie jak i praktyce sądowej regułę interpretacyjną argumentum a minori ad maius konkluduje "jeśli zatem zakazane jest prowadzenie pojazdu w stanie po użyciu alkoholu, to tym bardziej zakazane jest prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości". Zastrzeżenia Sądu przekazującego Sądowi Najwyższemu zagadnienie prawne, przytoczone na wstępie, budzi to, że argumentum a minori ad maius nie należy do "reguł wykładni językowej, ale do reguł wykładni systemowej". Dylemat Sądu ma polegać na tym, czy dać pierwszeństwo wykładni językowej, czy też systemowej.

**Dylemat ten jest jednak pozorny. Nie ulega wszak wątpliwości, że prymat w wykładni ustawy ma wykładnia językowa, zwłaszcza jeśli przepis jednoznacznie formułuje treść normy, czy znamię czynu. W sytuacji jednak, kiedy przepis niejednoznacznie formułuje treść normy, należy odwołać się wówczas do racjonalności ustawodawcy oraz kierować się systemowymi bądź funkcjonalnymi regułami wykładni prawa (por. J. Wróblewski: Sądowe stosowanie prawa, Warszawa 1972 r., s. 123 i nast.; L. Morawski: Wstęp do prawoznawstwa, Toruń 1997 r., s. 151). Obawa, że uznanie "stanu nietrzeźwości" jako stanu "po użyciu alkoholu" - w rozumieniu art. 87 § 1 k.w. - oznaczałoby rozszerzenie zakresu penalizacji ponad intencję ustawodawcy, jest zupełnie nieuzasadniona.**

Podniesione wyżej argumenty nie pozostawiają wątpliwości, że skoro czynem karalnym, określonym w art. 87 § 1 k.w. jest prowadzenie pojazdu w stanie po użyciu alkoholu, to w stanie prawnym przed dniem 15 grudnia 2000 r., również prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości mieściło się w znamionach tego wykroczenia. Przemawiają za tym wręcz elementarne reguły logicznego rozumowania. Nie sposób wszak przyjąć, że czynem karalnym było do tej daty prowadzenie pojazdu mechanicznego po użyciu alkoholu, a nie było nim prowadzenie takiego pojazdu w stanie nietrzeźwości.

Z tych wszystkich powodów, Sąd Najwyższy odmówił podjęcia uchwały.

Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 lipca 2009 r.

II AKz 296/09

**Każdy przepis prawa podlega wykładni i każdy należy interpretować, gdyż nawet przepis pozornie jasny i wyrażony "wprost" może być niejednoznaczny w świetle całego systemu prawa. Chodzi tylko o to, aby kierować się ogólnie przyjętymi regułami wykładni prawniczej. Wykładnia językowa, chociaż niewątpliwie jest podstawowa, nie może być wyłączną podstawą dekodowania normy z przepisu prawa. Odrzucić należy taki wniosek płynący z wykładni językowej, który prowadzi do konkluzji absurdalnych bądź jest niezgodny z zasadą celowości lub z systemem prawa.**

KZS 2009/7-8/54

530762

Dz.U.1997.88.553: art. 1

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2009 r. I KZP 34/08

Jeżeli po wydaniu prawomocnego postanowienia o umorzeniu postępowania i zastosowaniu środka zabezpieczającego, wymienionego w art. 94 § 1 k.k., ale przed umieszczeniem sprawcy w zakładzie psychiatrycznym, ujawnią się okoliczności, które będą wykazywały, że jego stan zdrowia uległ poprawie i nie zachodzi już wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego czynu zabronionego o znacznej społecznej szkodliwości, to podstawę prawną uchylenia środka zabezpieczającego stanowi art. 94 § 2 in fine k.k.

OSNKW 2009/5/35, Prok.i Pr.-wkł. 2009/5/6, Biul.SN 2009/4/21-22

486171

Dz.U.1997.88.553: art. 94

przeгляд orzeczn. Stefański R.A. WPP 2010/1/71-133

przeгляд orzeczn. Stefański R.A. WPP 2010/2/79-137

Skład orzekający

Przewodniczący: sędzia SN R. Sądziej.

Sędziowie: SN D. Rysińska, SA (del. do SN) H. Komisariski (sprawozdawca).

Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Herzog.

Sentencja

Sąd Najwyższy w sprawie Tomasza G., po rozpoznaniu, przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w C., postanowieniem z dnia 5 listopada 2008 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

"Czy możliwe jest wydanie na podstawie art. 94 § 2 k.k. orzeczenia o zwolnieniu z obowiązku umieszczenia w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym sprawcy, który w stanie niepoczytalności określonej w art. 31 § 1 k.k. popełnił czyn zabroniony o znacznej społecznej szkodliwości, pomimo że sprawca ten nie został jeszcze umieszczony w zakładzie psychiatrycznym w celu wykonania środka zabezpieczającego?"  
postanowił odmówić podjęcia uchwały.

Uzasadnienie faktyczne

Zagadnienie prawne przedstawione Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia sformułowane zostało przez Sąd Okręgowy w C. w następującej sytuacji procesowej.

Tomaszowi G. postawiono zarzut popełnienia przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. i art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. W toku postępowania przygotowawczego został on poddany badaniu przez dwóch biegłych lekarzy psychiatrów, którzy rozpoznali u niego chorobę psychiczną - psychozę schizofreniczną oraz zespół uzależnienia od alkoholu. Biegli stwierdzili w opinii, że w czasie zarzucanego mu czynu miał on całkowicie zniesioną zdolność rozpoznania jego znaczenia oraz pokierowania swoim postępowaniem. Uznali również, że zachodzi wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez Tomasza G. czynu zabronionego o znacznej społecznej szkodliwości.

Prawomocnym postanowieniem z dnia 14 grudnia 2007 r., Sąd Rejonowy w C., na wniosek prokuratora, umorzył postępowanie karne przeciwko Tomaszowi G. z uwagi na jego niepoczytalność w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu i jednocześnie zastosował wobec niego środek zabezpieczający w postaci umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym.

Postanowieniem z dnia 28 lutego 2008 r., Sąd Rejonowy, na podstawie art. 201 § 2 k.k.w., określił zakład psychiatryczny, w którym orzeczony środek zabezpieczający powinien być wykonywany. Dyrektor tego zakładu poinformował Sąd, że Tomasz G. może być przyjęty na internację w drugiej połowie października 2009 r.

Przed Sądem Rejonowym w C. prowadzone jest obecnie postępowanie karne przeciwko Tomaszowi G., w którym jest on oskarżony o popełnienie przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. W sprawie tej, o sygn. akt III K 162/08, był on rzeczywiście pozbawiony wolności w okresie od dnia 1 listopada 2007 r. do dnia 24 października 2008 r. W tym też czasie został poddany leczeniu psychiatrycznemu. Nadto, poddano go badaniu psychiatrycznemu połączonemu z obserwacją. W opinii z dnia 9 września 2008 r. biegli stwierdzili, że brak jest podstaw do kwestionowania poczytalności Tomasza G. w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 207 § 1 k.k. Nie rozpoznali u niego choroby psychicznej oraz niedorozwoju umysłowego. Rozpoznali jedynie cechy nieprawidłowego rozwoju osobowości z ujawniającymi się na tym podłożu trudnościami adaptacyjnymi i

głębokimi zaburzeniami zachowania. Uznali zarazem, że wymaga on okresowej, ambulatoryjnej opieki psychiatrycznej.

W dniu 10 września 2008 r., Tomasz G. złożył wnioski o uchylenie zastosowanego wobec niego w sprawie III K 1129/07 środka zabezpieczającego. Powołał się przy tym na opinię biegłych z dnia 9 września 2008 r., wydaną w sprawie III K 162/08. Postanowieniem z dnia 26 września 2008 r., Sąd Rejonowy w C. nie uwzględnił tego wniosku, ponieważ uznał, że prawomocne orzeczenie o zastosowaniu środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia sprawcy w zakładzie psychiatrycznym rodzi konieczność umieszczenia go w tym zakładzie. Dopiero wówczas, przy wykorzystaniu regulacji Rozdziału XIII Kodeksu karnego wykonawczego, będzie możliwe jego ewentualne zwolnienie.

Na powyższe postanowienie zażalenie złożył obrońca Tomasza G., który powołując się na opinię z dnia 9 września 2008 r., wywodząc z niej jednocześnie brak konieczności osadzania Tomasza G. w zakładzie psychiatrycznym, wniósł o zmianę zaskarżonego postanowienia przez uchylenie przedmiotowego środka zabezpieczającego, a ewentualnie o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w C. do ponownego rozpoznania.

Rozpoznając zażalenie, Sąd Okręgowy w C. uznał, że w sprawie wyłoniło się zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy i sformułował je w postaci pytania o treści przytoczonej na wstępie niniejszego postanowienia.

Uzasadniając swoje stanowisko, Sąd Okręgowy w C. stwierdził, że literalne brzmienie art. 94 § 2 k.k. "może sugerować, iż po wydaniu przez Sąd orzeczenia o zastosowaniu środka zabezpieczającego, w każdej sytuacji konieczne jest umieszczenie sprawcy w zakładzie psychiatrycznym, później uzyskanie opinii o stanie jego zdrowia i postępach w leczeniu, a następnie wydanie orzeczenia o dalszym stosowaniu przedmiotowego środka lub o zwolnieniu sprawcy z zakładu". Z drugiej jednak strony, jak zauważa Sąd Okręgowy, "wyjątkowe okoliczności, związane z niemożnością umieszczenia Tomasza G. w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym przez długi okres (...) od uprawomocnienia się orzeczenia (...), przemawiają za taką interpretacją przepisu art. 94 § 2 k.k., która pozwala badać potrzebę umieszczenia sprawcy w celu wykonania środka zabezpieczającego", ponieważ "na skutek odbytego wcześniej długotrwałego leczenia psychiatrycznego mogła nastąpić taka poprawa stanu zdrowia osoby, że nie będzie już istniało wysokie prawdopodobieństwo ponownego popełnienia przez nią czynu o znacznej społecznej szkodliwości".

Prokurator Prokuratury Krajowej, w pisemnym stanowisku złożonym do akt sprawy, wniósł o odmowę podjęcia uchwały, stwierdzając, że przedstawione zagadnienie prawne nie spełnia kryteriów określonych w art. 441 § 1 k.p.k.

#### Uzasadnienie prawne

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Stanowisko prokuratora Prokuratury Krajowej jest zasadne. Sposób ujęcia zagadnienia prawnego oraz stan faktyczny, w jakim doszło do jego sformułowania, uniemożliwiają podjęcie uchwały.

W literaturze i orzecznictwie przyjmuje się zgodnie, że do wynikających z treści art. 441 § 1 k.p.k. warunków przedstawienia Sądowi Najwyższemu zagadnienia prawnego do rozstrzygnięcia należą:

- wyłonienie się zagadnienia prawnego, wymagającego zasadniczej wykładni ustawy, w związku z rozpoznawaniem przez sąd środka odwoławczego,
- istnienie związku między ustaleniami faktycznymi sądu, istniejącymi w danej sprawie a sformułowanym zagadnieniem prawnym,
- niezbędność wyjaśnienia zagadnienia prawnego dla rozstrzygnięcia sprawy (por. orzeczenia Sądu Najwyższego: z dnia 19 sierpnia 1999 r., I KZP 23/99, OSNKW 1999, z. 9-10, poz. 50; z dnia 17 maja 2000 r., I KZP 7/2000, OSNKW 2000, z. 5-6, poz. 51; z dnia 22 stycznia 2003 r., I KZP 42/02, R-OSNKW 2003, poz. 179; z dnia 26 lutego 2004 r., I KZP 41/03, R-OSNKW 2004, poz. 406; z dnia 30 czerwca 2008 r., I KZP 9/08, OSNKW 2008, z. 8, poz. 59; R. A. Stefański: Instytucja pytań prawnych do Sądu Najwyższego w sprawach karnych, Kraków 2001, s. 264 i n.).

Podkreślić też trzeba, że instytucja uchwał podejmowanych w oparciu o przepis art. 441 § 1 k.p.k. stanowi wyjątek od zasady samodzielności jurysdykcyjnej sądu rozpoznającego sprawę. Oznacza to, że sąd, formułując zagadnienie prawne, nie może domagać się od Sądu Najwyższego wskazania sposobu rozstrzygnięcia sprawy, bądź udzielenia porady, jak postąpić w określonej sytuacji procesowej.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, stwierdzić należy, że sposób sformułowania zagadnienia przez Sąd Okręgowy w C. wskazuje na to, iż Sąd ten w rzeczywistości chce uzyskać poradę, jak ma postąpić w konkretnej sytuacji. Pytanie nie odzwierciedla potrzeby dokonania wykładni ustawy. Jego ujęcie wskazuje na zagadnienie faktyczne, a nie zagadnienie prawne związane z treścią przepisu.

Nadto, stan faktyczny, w jakim Sąd Okręgowy sformułował pytanie prawne, przekonuje o tym, że jest ono przedwczesne. Na obecnym etapie, sposób rozstrzygnięcia sprawy nie jest uzależniony od wyjaśnienia poruszanej w nim kwestii. Opinia, w której biegli psychiatrzy stwierdzili, że nie rozpoznają u Tomasza G.

choroby psychicznej oraz upośledzenia umysłowego, a która stała się źródłem wątpliwości Sądu Okręgowego, została wydana na użytek innej sprawy i dotyczyła poczytalności co do innego czynu. Opinia ta nie może automatycznie przesądzać o odpadnięciu przesłanek do stosowania środka zabezpieczającego, orzeczonego w przedmiotowej sprawie. Dostrzegł to też Sąd Okręgowy, który w uzasadnieniu sformułowanego pytania prawnego przyznał, że w tej ostatniej sprawie "uaktualnia się potrzeba" uzyskania opinii biegłych psychiatrów, którzy wypowiedzieliby się na temat obecnego stanu zdrowia Tomasza G., a w szczególności, czy nadal istnieje wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego czynu o znacznej szkodliwości społecznej. Niemniej, powołanie biegłych postanowił poprzedzić pytaniem prawnym. Rzecz jednak w tym, że w tej sytuacji nie zaktualizował się jeszcze problem przedstawiony w pytaniu. Nie można przecież wykluczyć, że ustalenia poczynione na podstawie opinii biegłych zdezaktualizują potrzebę wykładni art. 94 § 2 k.k.

Powyższe okoliczności zdecydowały o odmowie podjęcia uchwały.

Pomijając jednak mankamenty związane ze sposobem sformułowania zagadnienia prawnego oraz z występującym w sprawie stanem faktycznym, przyznać trzeba, że treść art. 94 § 2 in fine k.k. stwarza pole do jego dwojakiej interpretacji w sytuacji, gdy po uprawomocnieniu się postanowienia o umorzeniu postępowania i zastosowaniu środka zabezpieczającego, wymienionego w art. 94 § 1 k.k., a przed umieszczeniem sprawy w zakładzie psychiatrycznym, ujawnią się okoliczności wskazujące na to, że stan jego zdrowia uległ poprawie i nie zachodzi już wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego czynu zabronionego o znacznym stopniu społecznej szkodliwości. Brak w tym zakresie judykatów oraz szerszej literatury przedmiotu, uzasadnia poczynienie poniższych uwag.

Na wstępie należy zaakcentować, że postępowanie w przedmiotowej sprawie weszło w fazę postępowania wykonawczego. Właśnie w tej fazie znajduje zastosowanie art. 94 § 2 in fine k.k. Wykonawczy charakter tego przepisu wynika jednoznacznie z jego treści i nie ma znaczenia to, że został on umieszczony w Kodeksie karnym (Z. Hołda, K. Postulski: Kodeks karny wykonawczy. Komentarz, Gdańsk 2007, s. 6 i 33).

Przed odniesieniem się do problemów interpretacyjnych, które wiążą się z art. 94 § 2 in fine k.k., niezbędne jest wcześniejsze rozważenie tego, czy w zaistniałej sytuacji podstawą do wydania orzeczenia o nieumieszczeniu sprawy w zakładzie psychiatrycznym może być art. 24 § 1 k.k.w., na który to przepis powołuje się prokurator Prokuratury Krajowej w pisemnym stanowisku. Ma to kluczowe znaczenie dla dalszych rozważań, ponieważ ewentualne przyjęcie, że przepis ten znajduje zastosowanie do omawianego przypadku, przesądzałoby o braku potrzeby dokonywania wykładni art. 94 § 2 in fine k.k. Problem ten wiąże się też ściśle z charakterem prawnym postanowienia o umorzeniu postępowania i zastosowaniu środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia sprawy w zakładzie psychiatrycznym oraz możliwością wzruszenia go w trybie nadzwyczajnych środków zaskarżenia.

Zgodnie z art. 24 § 1 k.k.w., jeżeli ujawnią się nowe lub poprzednio nieznanne okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia, sąd może w każdym czasie zmienić lub uchylić poprzednie postanowienie. Wynikająca z tego przepisu reguła wzruszalności postanowień, tak prawomocnych, jak i nieprawomocnych, odnosi się jednak wyłącznie do orzeczeń wykonawczych, tj. wydanych w toku postępowania wykonawczego i na podstawie przepisów Kodeksu karnego wykonawczego, w tym też, gdy ich materialna podstawa jest wprawdzie zawarta w Kodeksie karnym, ale tryb postępowania określają przepisy Kodeksu karnego wykonawczego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2008 r., II KO 55/08, OSNKW 2008, z. 12, poz. 105; K. Postulski w: Z. Hołda, K. Postulski: Kodeks karny wykonawczy. Komentarz, Gdańsk 2007, s. 169). Przepis ten nie stwarza zatem podstaw do reasumpcji postanowień, które nie mają charakteru wykonawczego, co dotyczy też postanowień, które wprawdzie zapadają w toku postępowania wykonawczego - w odniesieniu do określonych kwestii proceduralnych - ale na podstawie przepisów Kodeksu postępowania karnego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 1996 r., III KRN 1/96, OSNKW 1996, z. 5-6, poz. 26; K. Postulski w: Z. Hołda, K. Postulski: Kodeks..., op. cit., s. 169).

Logiczną konsekwencją regulacji art. 24 § 1 k.k.w. jest to, że w zakresie, w jakim daje on możliwość wzruszenia prawomocnych postanowień zapadłych w toku postępowania wykonawczego, za niedopuszczalne należy uznać kasację, o której mowa w art. 521 k.p.k., jak też wznowienie postępowania. Oba te środki zaskarżenia, z uwagi na swój nadzwyczajny charakter, dotyczą bowiem postanowień, które nie mogą być wzruszone w innym trybie. Jest to tym bardziej uzasadnione, że art. 24 § 1 k.k.w., za wyjątkiem ograniczenia wynikającego z § 2 tegoż artykułu, może być stosowany w każdym czasie, zarówno z urzędu, jak i z inicjatywy strony (art. 6 § 1 k.k.w. i art. 19 § 1 k.k.w.), jeżeli tylko ujawnią się nowe lub poprzednio nieznanne okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy.

Reguła zawarta w art. 24 § 1 k.k.w. nie może być jednak zastosowana do analizowanego przypadku. Jak już to bowiem podkreślono, uchyleniu lub zmianie w trybie tego przepisu, podlegają wyłącznie orzeczenia wydane w toku postępowania wykonawczego. Na tym zaś etapie nie zapadło żadne postanowienie, którego wzruszenie na podstawie art. 24 § 1 k.k.w. mogłoby doprowadzić do uchylecia zastosowanego wobec Tomasza G. środka zabezpieczającego. Wprawdzie orzeczeniem zapadłym w toku postępowania wykonawczego jest niewątpliwie, wydane na podstawie art. 201 § 2 k.k.w., postanowienie o określeniu zakładu psychiatrycznego, w którym środek zabezpieczający ma być wykonywany, ale wzruszenie tego postanowienia nie rozwiązuje problemu

konieczności wykonania środka zabezpieczającego. Konieczność ta wynika przecież z prawomocnego postanowienia o umorzeniu postępowania i zastosowaniu tego środka, którego regulacja art. 24 § 1 k.k.w. nie obejmuje, o czym będzie mowa poniżej. Na marginesie tylko można zaznaczyć, że możliwość zmiany postanowienia o określeniu zakładu psychiatrycznego, w którym środek zabezpieczający ma być wykonywany, przewiduje art. 201 § 2 i 4 k.k.w. w zw. z § 11 i 12 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 10 sierpnia 2004 r. w sprawie wykazu zakładów psychiatrycznych i zakładów leczenia odwykowego przeznaczonych do wykonywania środków zabezpieczających oraz składu, trybu powoływania i zadań komisji psychiatrycznej do spraw środków zabezpieczających (Dz.U. Nr 179, poz. 1854 ze zm.). W tym też zakresie regulacje te, jako szczególne, wyłączają stosowanie art. 24 § 1 k.k.w.

Do kategorii orzeczeń wykonawczych, objętych działaniem art. 24 § 1 k.k.w., nie należy z pewnością postanowienie o umorzeniu postępowania i zastosowaniu środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia sprawcy w zakładzie psychiatrycznym. Jest to wszak orzeczenie sądowe, kończące postępowanie sądowe i rozstrzygające merytorycznie sprawę w jej głównym nurcie. Całe postępowanie, aż do zapadnięcia merytorycznej decyzji, uregulowane jest w Kodeksie postępowania karnego. Co istotne, brak charakteru wykonawczego należy odnieść do obu członów postanowienia, tj. zarówno do rozstrzygnięcia o umorzeniu postępowania, jak i do - połączonego z nim koniunkcją - rozstrzygnięcia o zastosowaniu środka zabezpieczającego. Znaczenie tego stwierdzenia obrazuje sytuacja, w której powyższe postanowienie zostanie zaskarżone jedynie w części dotyczącej zastosowania środka zabezpieczającego i w wyniku uwzględnienia zażalenia w tym zakresie sprawa zostanie przekazana do ponownego rozpoznania. Oczywiście jest, że wówczas sąd ogranicza procedowanie tylko do kwestii środka zabezpieczającego. Zapadłe w tym stanie postanowienie o zastosowaniu środka zabezpieczającego nie traci przymiotu orzeczenia kończącego postępowanie sądowe. W rezultacie, prawomocne postanowienie sądu, niezależnie od tego, czy rozstrzyga o umorzeniu postępowania i zastosowaniu wobec sprawcy środka zabezpieczającego, czy też na skutek zaskarżenia go tylko co do tego środka rozstrzyga następnie jedynie o środku zabezpieczającym, stanowi orzeczenie sądu kończące postępowanie sądowe w rozumieniu art. 540 k.p.k. oraz w rozumieniu art. 521 k.p.k. Taki pogląd, w zakresie kasacji, został wyrażony w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2001 r. w sprawie IV KKN 652/00 (LEX nr 51426). Nie ma też racjonalnych podstaw do tego, aby wymienionym postanowieniom nadawać inny charakter na tle art. 540 k.p.k. Skoro są to orzeczenia sądowe, które kończą postępowanie sądowe, to mogą być przedmiotem wznowienia postępowania, jak i kasacji - wywiezionej na podstawie art. 521 k.p.k.

Jeżeli chodzi o art. 204 k.k.w., na który również powołuje się prokurator Prokuratury Krajowej, to przepis ten nakłada na sąd obowiązek stałej kontroli zasadności pobytu sprawcy w zakładzie psychiatrycznym. Nie zawiera on jednak przesłanki, której ustalenie nakazywałoby uchylenie środka zabezpieczającego. Taką przesłankę, ujętą dość ogólnie, zawiera wyłącznie art. 94 § 2 in fine k.k. Dlatego też, to interpretacja tego przepisu jest konieczna dla uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy orzeczenie o "zwolnieniu sprawcy", a więc de facto o uchyleniu prawomocnie orzeczonego środka zabezpieczającego z art. 94 § 1 k.k., jest możliwe przed umieszczeniem sprawcy w zakładzie psychiatrycznym. Nie ulega jednak wątpliwości, że treść art. 204 k.k.w. musi być wzięta pod uwagę przy wykładni art. 94 § 2 in fine k.k. Kwestia ta będzie przedmiotem dalszych rozważań.

Mając powyższe na uwadze, stwierdzić należy, że do uchylenia prawomocnie orzeczonego środka zabezpieczającego, wymienionego w art. 94 § 1 k.k., w sytuacji gdy sprawca nie został umieszczony w zakładzie psychiatrycznym, może niewątpliwie dojść na skutek uwzględnienia nadzwyczajnych środków zaskarżenia. W tym przypadku, wadami stanowiącymi podstawy wznowienia postępowania lub podstawy kasacji (art. 521 k.p.k.), musi być dotknięte postępowanie w przedmiocie umorzenia postępowania i zastosowania środka zabezpieczającego albo samo orzeczenie rozstrzygające w tej kwestii. Jeżeli chodzi o ujawnienie się nowych faktów lub dowodów (propter nova), to wznowienie postępowania będzie mogło nastąpić tylko wtedy, gdy fakty te lub dowody będą wskazywały na to, że osoba, wobec której zastosowano środek zabezpieczający, nie była sprawcą czynu, co do którego umorzono postępowanie - art. 540 § 1 pkt 1 lit. c k.p.k. Inne okoliczności, mieszczące się w tej podstawie, nie znajdują tu zastosowania, gdyż odnoszą się do "skazanego" (art. 540 § 1 pkt 2 lit. a i b k.p.k.). Natomiast w trybie kasacji Sąd Najwyższy nie jest władny badać okoliczności, które zaistniały już po wydaniu zaskarżonego orzeczenia, lecz ocenia to orzeczenie z punktu widzenia jego zgodności z prawem, a ściślej - z punktu widzenia tego, czy przy jego wydaniu nie doszło do rażącego naruszenia prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia.

Nadzwyczajne środki zaskarżenia nie wchodzi zatem w grę wówczas, gdy po zapadnięciu prawomocnego postanowienia o umorzeniu postępowania i zastosowaniu środka zabezpieczającego, wymienionego w art. 94 § 1 k.k., ale przed umieszczeniem sprawcy w zakładzie psychiatrycznym, ulegnie poprawie stan jego zdrowia i nie będzie już zachodziło wysokie prawdopodobieństwo, że popełni on czyn o znacznej społecznej szkodliwości. W tej sytuacji jedynym przepisem, który może skutkować uchyleniem zastosowanego wobec sprawcy środka zabezpieczającego jest art. 94 § 2 in fine k.k. Zgodnie z tym przepisem, sąd orzeka zwolnienie sprawcy z zakładu psychiatrycznego, "jeżeli jego dalsze pozostawanie w zakładzie nie jest konieczne". Prawdą jest, że gdyby poprzestać na wykładni językowej, a w szczególności dyrektywie języka ogólnego (potocznego) i mieszczących się w niej regułach znaczeniowych (semantycznych) oraz regułach składni (syntaktycznych), to

można by dojść do wniosku, że przepis ten znajduje zastosowanie tylko wtedy, gdy sprawca został już umieszczony w zakładzie psychiatrycznym (dyrektywy języka prawnego i dyrektywa języka specjalnego - prawniczego nie rozstrzygają poruszonej kwestii i nie ma potrzeby odwoływania się do nich). Przepis mówi bowiem o : "dalszym pozostawianiu w zakładzie". Jednakże poprzestanie na wykładni językowej prowadziłoby do konsekwencji, których zaakceptować nie można. Zakładając, że po uprawomocnieniu się postanowienia o orzeczeniu środka zabezpieczającego, o którym mowa w art. 94 § 1 k.k., lecz przed umieszczeniem sprawcy w zakładzie psychiatrycznym, stan jego zdrowia uległby poprawie i nie zachodziłoby wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego czynu o znacznej szkodliwości społecznej, sąd, mimo to byłby zobligowany do umieszczenia go w tym zakładzie, tylko po to, aby niezwłocznie zarządzić jego zwolnienie. Skrajnym wypadkiem byłaby sytuacja, w której sąd dysponowałby dowodami potwierdzającymi wyzdrowienie sprawcy, a mimo to musiałby umieścić go w zakładzie psychiatrycznym. Z takimi wynikami wykładni nie można się zgodzić.

**Podkreślić należy, że celem wykładni jest ustalenie znaczenia określonego przepisu lub jego fragmentu zgodnie z prawem i w oparciu o przyjęte w orzecznictwie i doktrynie dyrektywy wykładni prawa. Powszechnie przyjęta jest zasada pierwszeństwa wykładni językowej, ale gdy ta prowadzi do niedających się usunąć wątpliwości albo do absurdalnych lub niemożliwych do zaakceptowania konsekwencji, niezbędne staje się skorzystanie z wykładni systemowej lub wykładni funkcjonalnej (L. Morawski: Wykładnia w orzecznictwie sądów, Toruń 2002, s. 81 i 222).**

W analizowanym przypadku, niezbędne jest właśnie odwołanie się do wykładni systemowej oraz funkcjonalnej, a przede wszystkim do - będącej szczególną odmianą tej ostatniej - wykładni celowościowej. Wykładnia systemowa staje się pomocna o tyle, że zakazuje ona interpretować przepisy prawa w sposób prowadzący do luk (L. Morawski: Wykładnia prawa w orzecznictwie sądów, Toruń 2002, s. 189; K. Opalek, J. Wróblewski: Zagadnienia teorii prawa, Warszawa 1969, s. 108; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 1992 r., I PZP 36/92, OSNC 1992, z. 10, poz. 182). Trudno założyć, aby ustawodawca w sposób zamierzony nie przewidział możliwości uchylecia środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia sprawcy w zakładzie psychiatrycznym, jeżeli przed osadzeniem, stan jego zdrowia uległ poprawie na tyle, że odpadły podstawy do utrzymywania tego środka. Wykładnia prawa musi się opierać na założeniu racjonalnego i prawidłowego działania ustawodawcy oraz na przyjęciu wewnętrznej spójności aktu prawnego i całego systemu prawa. W tym przypadku, taką spójną całość muszą tworzyć przepisy Kodeksu karnego dotyczące środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia sprawcy w zakładzie psychiatrycznym oraz przepisy Kodeksu karnego wykonawczego, które regulują wykonanie tego środka.

**Najistotniejszych argumentów dostarcza jednak wykładnia celowościowa. Wyjść trzeba od tego, że umieszczenie sprawcy w zakładzie psychiatrycznym jest de facto pozbawieniem go wolności. Już tylko z tego tytułu, że środek ten łączy się z naruszeniem konstytucyjnego prawa jednostki do wolności, zasadność jego stosowania musi podlegać stałej i rzetelnej kontroli.**

Orzeczenie o umieszczeniu sprawcy w zakładzie psychiatrycznym może nastąpić tylko wtedy, gdy jest to niezbędne, aby zapobiec ponownemu popełnieniu przez niego czynu zabronionego o znacznej szkodliwości społecznej - związanego z jego chorobą. Cel ten wynika z treści art. 93 k.k. i art. 94 § 1 k.k. O celu tejże instytucji stanowi również art. 202 k.k.w. Zgodnie z tym przepisem, sprawcę, wobec którego wykonywany jest środek zabezpieczający, obejmuje się odpowiednim postępowaniem leczniczym, terapeutycznym i rehabilitacyjnym, a także resocjalizacyjnym, którego celem jest poprawa jego stanu zdrowia i zachowania, w stopniu umożliwiającym powrót do życia w społeczeństwie i dalsze leczenie w warunkach poza zakładem.

W świetle powyższych regulacji, za prawnie niedopuszczalne należy uznać utrzymywanie wobec sprawcy środka zabezpieczającego polegającego na umieszczeniu go w zakładzie psychiatrycznym, jeżeli stan jego zdrowia wskazuje na to, że nie zachodzi już obawa popełnienia przez niego czynu zabronionego o znacznej szkodliwości społecznej. Nie może mieć przy tym znaczenia to, czy stan jego zdrowia, skutkujący takim ustaleniem, uległ poprawie podczas pobytu w zakładzie psychiatrycznym, czy też stało się to po prawomocnym orzeczeniu tego środka, ale przed jego umieszczeniem w odpowiednim zakładzie (np. na skutek leczenia w jednostkach penitencjarnych, gdzie przybywał jako tymczasowo aresztowany do innej sprawy, czy też na skutek leczenia ambulatoryjnego). Nie ma żadnych przekonujących powodów do różnicowania obu tych sytuacji. Z przytoczonych przepisów jasno wynika, że wolą ustawodawcy jest to, aby dolegliwości, które spotykają niepoczytalnego sprawcę były ograniczone do "niezbędnych", zapewniających realizację celów orzeczonego środka zabezpieczającego. Istnienie zaś obawy popełnienia przez niego czynu zabronionego o znacznej szkodliwości społecznej, związanego z jego stanem zdrowia, jest bezwzględny warunkiem zezwalającym na umieszczenie go w zakładzie psychiatrycznym.

O tym, że ustawodawca traktuje pobyt sprawcy w zakładzie psychiatrycznym, jako ultima ratio, przekonują też regulacje art. 203 k.k.w. i art. 204 k.k.w. Pierwszy z tych przepisów nakłada na kierownika zakładu psychiatrycznego obowiązek okresowego przesyłania do sądu opinii o stanie zdrowia sprawcy. Natomiast drugi, obliuguje sąd do stałej, nie rzadziej niż co 6 miesięcy, kontroli stosowania tego środka.



Pogłębiona wykładnia art. 94 § 2 in fine k.k., prowadzi więc do wniosku, że znajduje on zastosowanie nie tylko w sytuacji, gdy sprawca został już umieszczony w zakładzie psychiatrycznym, ale też w sytuacji, gdy sprawca, mimo uprawomocnienia się orzeczenia o zastosowaniu wobec niego środka określonego w art. 94 § 1 k.k., nie został jeszcze umieszczony w zakładzie psychiatrycznym. Za taką interpretacją tego przepisu przemawia wykładnia systemowa i celowościowa, zachowując przy tym charakter gwarancyjny.

Reasumując, jeżeli po wydaniu prawomocnego postanowienia o umorzeniu postępowania i zastosowaniu środka zabezpieczającego, wymienionego w art. 94 § 1 k.k., ale przed umieszczeniem sprawcy w zakładzie psychiatrycznym, ujawnią się okoliczności, które będą wykazywały, że jego stan zdrowia uległ poprawie i nie zachodzi już wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego czynu zabronionego o znacznej społecznej szkodliwości, to podstawę prawną uchylenia środka zabezpieczającego stanowi art. 94 § 2 in fine k.k.

Na koniec podkreślenia wymaga to, że po prawomocnym orzeczeniu przedmiotowego środka zabezpieczającego, a przed umieszczeniem sprawcy w zakładzie psychiatrycznym, sąd nie ma z zasady obowiązku badania stanu jego zdrowia i ustalania, czy nadal istnieje wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego czynu zabronionego o znacznym stopniu społecznej szkodliwości. Potrzeba taka może zaistnieć tylko wtedy, gdy na tym etapie ujawnią się okoliczności, które będą dawały uzasadnione podstawy do podjęcia takich działań.

Uwzględniając powyższe, Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej postanowienia.

Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 17 października 2007 r. II AKa 277/07

W razie skazania za zbrodnię z art. 148 § 2 k.k. jest możliwe zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary; tak złagodzona kara będzie oscylować w granicach od 8 lat i 4 miesięcy do 15 lat pozbawienia wolności.

LEX nr 327525, KZS 2008/11/72, OSA 2008/10/46, OSAW 2008/4/116

327525

Dz.U.1997.88.553: art. 60 § 6; art. 148 § 2

## Sentencja

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu po rozpoznaniu w dniach 11 i 17 października 2007 r. sprawy Krzysztofa M. i innych, oskarżonego m.in. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k., art. 280 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., z powodu apelacji wniesionej przez prokuratora i oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w L. z dnia 24 maja 2007 r. uchylił zaskarżony wyrok wobec oskarżonego Krzysztofa M. w zakresie czynu przypisanego mu w punkcie I części rozstrzygającej i sprawę co do tego czynu przekazał Sądowi Okręgowemu w Legnicy do ponownego rozpoznania.

## Uzasadnienie faktyczne

Krzysztof M. został oskarżony o to, że (cyt. dosł. z aktu oskarżenia):

I. W dniu 11 października 2005 r. w P., działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Henryka K. oraz w zamiarze zaboru w celu przywłaszczenia posiadanego przez niego mienia, bijąc go rękoma i kopiąc oraz skacząc po całym ciele, a zatem używając przemocy i doprowadzając go tym samym do stanu nieprzytomności, zażądał wydania pieniędzy i następnie po przeszukaniu odzieży i kieszeni zabrał w celu przywłaszczenia paczkę papierosów "Popularnych" o wartości 4 złote, po czym podpalił odzież wymienionego, by doprowadzić do jego zgonu przez spalenie i narażając go w ten sposób na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, w następstwie czego spowodował u wymienionego obrażenia ciała w postaci rozległych sińców i obrzęku oraz oparzeń II/III stopnia skóry bocznej ściany klatki piersiowej po stronie prawej, które skutkowały naruszeniem czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas powyżej dni 7, lecz zamierzonego celu nie osiągnął wobec niezwłocznego udzielenia pomocy pokrzywdzonemu przez inne osoby i przewiezienie go do Szpitala Powiatowego w J., przy czym w zakresie rozboju czynu tego dopuścił się działając wspólnie i w porozumieniu z Pawłem M., który także użył przemocy wobec Henryka K. w celu zaboru posiadanego przez niego mienia - to jest o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i art. 280 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II. (...)

Sąd Okręgowy w L. wyrokiem z dnia 24 maja 2007 r. uznał oskarżonego Krzysztofa M. za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 11 października 2005 r. w P., działając umyślnie w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Henryka K. i zaboru w celu przywłaszczenia posiadanego przez niego mienia (w tym wypadku działając wspólnie i w porozumieniu z Pawłem M.) w ten sposób, że używając przemocy wobec pokrzywdzonego, bijąc go rękoma i kopiąc oraz skacząc nogami po całym ciele, najpierw zażądał od pokrzywdzonego wydania pieniędzy, a następnie zabrał paczkę papierosów "Popularnych" o wartości 4 zł, po czym podpalił na nieprzytomnym pokrzywdzonym odzież, w następstwie czego spowodował u Henryka K. obrażenia ciała w postaci rozległych sińców i obrzęku twarzy oraz oparzeń II/III stopnia skóry bocznej ściany klatki piersiowej po stronie prawej skutkujących naruszenie narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas powyżej dni 7 i pozostawił go w takim stanie na drodze, jednakże zamiaru pozbawienia pokrzywdzonego życia nie osiągnął wobec udzielenia pokrzywdzonemu pomocy przez inne osoby, w tym opieki lekarskiej - to jest czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. i art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. przy zastosowaniu art. 60 § 1 k.k. i art. 60 § 6 pkt 1 k.k. skazał go na karę 12 lat pozbawienia wolności.

Uznał (...).

Powyższy wyrok zaskarżyli imieniem oskarżonych: Krzysztofa M., (...) ich obrońcy, zaś prokurator zaskarżył wyrok co do oskarżonych Krzysztofa M. i (...).

Obrońca oskarżonego Krzysztofa M. zaskarżył wyrok w całości co do czynów opisanych w pkt I.

Na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść i wyrażający się w stwierdzeniu, że oskarżony dopuścił się czynu opisanego w pkt I wyroku, podczas gdy z materiału dowodowego, a w szczególności z wyjaśnień oskarżonego Krzysztofa M., Pawła M., Radosława W., z zeznań świadków wynika, że oskarżony Krzysztof M. nie popełnił tego czynu.

Na podstawie art. 427 i art. 437 § 2 wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części przez uniewinnienie oskarżonego od zarzutu stawianego w pkt I a/o.

Prokurator zaskarżył wyrok w części orzeczenia o karze na niekorzyść oskarżonego Krzysztofa M.

Na podstawie art. 438 pkt 1 k.p.k. i art. 437 k.p.k. zarzucił:

I. Obrazę przepisów prawa materialnego w postaci art. 60 § 1 k.k. i art. 60 § 6 pkt 1 k.k. polegającą na zastosowaniu tych przepisów do czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. i art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. przypisanego oskarżonemu Krzysztofowi M. w punkcie I części dyspozytywnej wyroku i wymierzeniu na podstawie art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. temu oskarżonemu kary 12 lat pozbawienia wolności, podczas gdy w wypadku skazania za czyn z art. 148 § 2 k.k., przewidującego karę 25 lat pozbawienia wolności albo karę dożywotniego pozbawienia wolności, Sąd I instancji nie mógł zastosować instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt I części dyspozytywnej przez wyeliminowanie z podstawy skazania art. 60 § 1 k.k. i art. 60 § 6 pkt 1 k.k. i wymierzenie oskarżonemu Krzysztofowi M. za czyn przypisany w pkt I kary 25 lat pozbawienia wolności.

#### Uzasadnienie prawne

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

I. Spośród zarzutów stawianych w apelacji obrońcy oskarżonego Krzysztofa M. na szczególną uwagę zasługuje ten, który dotyczy przypisania oskarżonemu czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. i art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., a w szczególności ustalenia, że oskarżony działał umyślnie w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Henryka K. Oczywiście na wstępie należy odrzucić zarzut obrony o błędzie w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, o ile obrona neguje w ogóle udział oskarżonego Krzysztofa M. w zdarzeniu z pokrzywdzonym Henrykiem K. W tym zakresie ustalenia Sądu Okręgowego są prawidłowe i nie ma żadnych wątpliwości, że napastnikami byli Krzysztof M. i Paweł M. Zostało to dowiedzione zarówno wyjaśnieniami oskarżonego Pawła M., jak i pośrednio zeznaniami świadków: Julity Ź., Marcina B., policjantów, którzy znaleźli pokrzywdzonego przy drodze, oraz Marka W.

Słusznie uznał Sąd Okręgowy, że dowodem o podstawowym znaczeniu odnośnie zarzutu z pkt I były wyjaśnienia oskarżonego Pawła M. To głównie na podstawie jego wyjaśnień Sąd ten ustalił sposób działania oskarżonego Krzysztofa M. i rozstrzygnął o bezpośrednim zamiarze zabójstwa pokrzywdzonego. Gdy zważyć, że oskarżony Paweł M. w znacznym zakresie współdziałał z oskarżonym Krzysztofem M., to jego wyjaśnienia należało poddać wyjątkowo dokładnej ocenie i w miarę możliwości zweryfikować je innymi dostępnymi dowodami. Temu obowiązkowi Sąd Okręgowy nie sprostął. Lektura kolejnych wyjaśnień Pawła M., wbrew temu, co przyjmuje Sąd Okręgowy, nie pozwala na określenie ich mianem logicznych, konsekwentnych i bardzo szczegółowych. Nie można też zgodzić się z twierdzeniem tego Sądu, że sposób zadawania urazów przez oskarżonego Krzysztofa M. "dobitnie koresponduje z wynikami lekarskich oględzin pokrzywdzonego oraz oględzin jego odzieży".

Wyjaśnienia oskarżonego Pawła M. nie były konsekwentne, skoro oskarżony je zmieniał w toku śledztwa, a na rozprawie zmienił je diametralnie.

Powyższe wskazuje, że wyjaśnienia Pawła M. wymagają szczegółowej oceny, a przede wszystkim zweryfikowania innymi dowodami. Już tylko pobieżna lektura akt sprawy pozwala na uznanie, że podany przez niego opis zdarzenia, a w szczególności opis zachowania oskarżonego Krzysztofa M., nie do końca jest wiarygodny.

Wątpliwości dotyczą nie tylko skali użytej przemocy w postaci bicia i kopania pokrzywdzonego, ale także podpalenia jego odzieży.

Popelnione przez Sąd Okręgowy błędy i uproszczenia skutkować muszą uchYLENIEM zaskarżonego wyroku w części skazującej osk. Krzysztofa M. za przypisany mu w pkt I czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i przekazaniem sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Odnosnie apelacji prokuratora - w części dotyczącej orzeczenia o karze co do oskarżonego Krzysztofa M.

Wobec uchylecia wyroku w zakresie czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. i art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. przypisanego oskarżonemu w pkt I części rozstrzygającej i przekazania sprawy w tym zakresie Sądowi Okręgowemu w L. do ponownego rozpoznania, problem orzeczenia o karze stał się na obecnym etapie postępowania bezprzedmiotowy.

Podniesiony jednak w apelacji prokuratora zarzut obrazę prawa materialnego, a to art. 60 § 1 i § 6 pkt 1 k.k., polegającej na zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary do czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. i art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., wymaga odniesienia się przez Sąd odwoławczy, nie tylko ze względu na doniosłość problemu, ale przede wszystkim dlatego, że nie można wykluczyć, że po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd pierwszej instancji zobowiązany będzie orzekać o karze na podstawie ww. przepisów.

W związku z tym Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny, ustawy - Kodeks postępowania karnego i ustawy - Kodeks karny wykonawczy (Dz. U. Nr 163, poz. 1363) wprowadziła w art. 1 pkt 15 zmianę w art. 148 § 2 k.k., który otrzymał brzmienie:

"Kto zabija człowieka

- 1) ze szczególnym okrucieństwem,
- 2) w związku z wzięciem zakładnika, zgwałceniem albo rozbojem,
- 3) w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie,
- 4) z użyciem broni palnej lub materiałów wybuchowych

podlega karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności".

Przepis ten wszedł w życie z dniem 26 września 2005 r. Do tego czasu przestępstwo określone w art. 148 § 2 k.k. zagrożone było karą od 12 lat pozbawienia wolności, karą 25 lat pozbawienia wolności albo karą dożywotniego pozbawienia wolności. Ustawa nowelizująca z dnia 27 lipca 2005 r. nie zmieniła żadnych znamion typu czynu, nie wprowadziła innego zachowania niż opisane w pkt 1-4 § 2 art. 148, a jedynie zmieniła sankcję przez określenie kary 25 lat pozbawienia wolności jako dolnej granicy odpowiedzialności. Jednocześnie nie dokonano żadnych zmian w części ogólnej Kodeksu karnego, a w szczególności w przepisach dotyczących zasad wymiaru kary.

W doktrynie zmianę sankcji w art. 148 § 2 k.k. oceniano krytycznie i to w dwóch płaszczyznach. Po pierwsze podważono konstytucyjność tego rozwiązania, po drugie wskazano na trudności stosowania tego prawa w praktyce. A. Zoll stwierdził: "Ta zmiana budzi zasadnicze wątpliwości z punktu widzenia jej zgodności z zasadami konstytucyjnymi. Przede wszystkim stanowi niedopuszczalne wkroczenie władzy ustawodawczej na obszar zastrzeżony dla władzy sądowniczej, gdyż uniemożliwia sądowi wymierzanie sprawiedliwości w sposób adekwatny do zawinienia. Ten zarzut jest tym bardziej uzasadniony, że ustawodawca nie przewidział sposobu nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadku zagrożenia tylko karami eliminacyjnymi 25 lat i karą dożywotniego pozbawienia wolności. W szczególności nie jest możliwe w takim wypadku zastosowanie art. 60 § 6 pkt 1 k.k., gdyż kara 25 lat pozbawienia wolności nie jest rodzajowo tożsama z karą pozbawienia wolności, o której mowa w art. 32 pkt 3 i art. 37 k.k. Należy oczekiwać jak najszybszego poprawienia tego rażącego błędu ustawodawcy i powrotu do poprzedniej regulacji" (A. Zoll (w.): "Kodeks karny. Część szczególna", tom II, Komentarz do art. 117-277, Zakamycze 2006, wyd. II; tegoż: "Znaczenie konstytucyjnej zasady podziału władzy dla prawa karnego materialnego", RPEiS 2006/2/323).

Zdaniem A. Marka nowelizacja art. 148 § 2 k.k. jest sprzeczna z systemem polskiego prawa. "Kary 25 lat albo dożywotniego pozbawienia wolności - zauważa ten Autor - odnoszą się nie tylko do sprawcy dokonanego zabójstwa kwalifikowanego, lecz także do jego usiłowania oraz niesprawczych form współdziałania w przestępstwie (zob. art. 14 § 1 i art. 19 § 1); ponadto nie przewidziano nadzwyczajnego złagodzenia wymienionych kar (zob. art. 60 § 6 pkt 1 k.k.)" (A. Marek: Kodeks karny. Komentarz, 4 wydanie, Lex Wolters Kluwer business).

Krytycznie odniosła się do nowelizacji kodeksu karnego także E. Łętowska, która w artykule "Kara za zabójstwo kwalifikowane - problematyka konstytucyjna" (PiP 2006, z. 10, s. 5-24) zajęła się przede wszystkim wątpliwościami co do konstytucyjności ustawy nowelizującej, zwłaszcza poruszając problem konstytucyjnej relacji między władzą ustawodawczą a sądami, oraz wymieniła konkretnie naruszane przepisy Konstytucji. Dokonując analizy skutków zmiany sankcji w art. 148 § 2 k.k., E. Łętowska wyraziła pogląd, że "sąd będąc związany stanowiskiem ustawodawcy nie może także korzystać z przewidzianych w części ogólnej k.k. instrumentów nadzwyczajnego złagodzenia kary (artykuły 10 § 3, 19, 26 § 3, 60 § 6). Wskazane w cytowanych przepisach części szczególnej sytuacje, przewidując dla sądu możliwość czy nawet konieczność nadzwyczajnego złagodzenia kary, wiążą się z orzekaniem poniżej dolnej granicy zagrożenia - co istnieje tylko w wypadku kary pozbawienia wolności. Tę jednak wyeliminowano".

Również A. Sakowicz przyjmuje, że nowela do Kodeksu karnego z dnia 27 lipca 2005 r. wprowadziła do art. 148 § 2 k.k. sankcję bezwzględnie określoną, co oznacza, że sądy zostały pozbawione możliwości wymierzenia kary, która odpowiadałaby charakterowi i okolicznościom czynu oraz właściwościom osobistym sprawcy. Spowodowało to - konkluduje ten Autor - unicestwienie "minimum wyłączności kompetencyjnej wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych", w których sprawca swoim zachowaniem wyczerpał normę sankcjonowaną określoną w art. 148 § 2 k.k., doprowadzając tym samym do naruszenia art. 10 i 175 ust. 1 Konstytucji" (A. Sakowicz: Sankcja bezwzględnie oznaczona - uwagi krytyczne na tle art. 148 § 2 k.k.", PiP 2006/5/18, t. 1).

**Wyrażona przez przedstawicieli doktryny krytyka nowelizacji przepisu art. 148 § 2 k.k., w zakresie zawartej w nim sankcji, jest niewątpliwie słuszna, jednakże nie można podzielić wniosku o niedopuszczalności stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary do sprawcy czynu z art. 148 § 2 k.k. Wynika on z językowego tylko znaczenia przepisu art. 60 § 6 k.k., co w tym przypadku nie może wystarczać. Chcąc właściwie interpretować prawo, działań w tym kierunku nie można ograniczać do jednego konkretnego przepisu, lecz należy mieć na uwadze, że prawo powinno tworzyć spójną i koherentną całość, w ramach której wszyscy adresaci norm prawnych korzystają z rzeczywistych**

gwarancji i konstytucyjnych praw. Oznacza to, że nie każde odejście od językowego sensu przepisu musi być od razu uważane za wykładnię niezgodną z prawem. Prawo zezwala na odstępianie od wyraźnego sensu językowego nie tylko wtedy, gdy interpretacja językowa prowadzi do wyników niedorzecznych, absurdalnych, ale także w tych sytuacjach, gdy interpretacja językowa oznaczałaby przyjęcie rozstrzygnięć rażąco niesprawiedliwych (zob. M. Zieliński: Wyznaczniki reguł wykładni prawa, RPEiS 3-4/1998, s. 14; J. Wróblewski: Sądowe stosowanie prawa, W-wa 1972, s. 124; L. Morawski: Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz, Toruń 2002, s. 16-17). Przekroczenie granicy wyznaczonej językowym znaczeniem tekstu prawnego może znajdować swoje uzasadnienie także w aksjologii odwołującej się do wartości konstytucyjnych. Podkreślał to polski Trybunał Konstytucyjny, który z jednej strony stwierdzał, że w państwie prawnym interpretator musi zawsze brać pod uwagę językowe znaczenia tekstu prawnego, które stanowi granicę wykładni w tym sensie, że nie jest dopuszczalne przyjęcie wykładni funkcjonalnej, jeżeli wykładnia językowa prowadzi do jednoznaczności tekstu prawnego. Z drugiej jednak strony potwierdził, że nie może to oznaczać, że granica wykładni w postaci językowego znaczenia tekstu jest granicą bezwzględną i nieprzekraczalną. Raczej oznacza to, że do przekroczenia tej granicy niezbędne jest silne uzasadnienie aksjologiczne, odwołujące się przede wszystkim do wartości konstytucyjnych (wyrok TK z 28.06.2000 r., K 25/99, OTK 5/2000, nr 141).

Wprowadzona w art. 148 § 2 k.k. sankcja w postaci kary 25 lat pozbawienia wolności albo kary dożywotniego pozbawienia wolności, bez możliwości jej złagodzenia, pozostaje w ewidentnej sprzeczności z wyrażonymi w części ogólnej Kodeksu karnego zasadami orzekania przez sąd kary według swojego uznania, w granicy nieprzekraczającej stopnia winy sprawcy, przy uwzględnieniu czynników indywidualizujących (art. 53 § 1-3 k.k. i art. 55 k.k.). Wykluczenie możliwości nadzwyczajnego złagodzenia tak określonej w sankcji kary pozostawałoby także w rażącej sprzeczności z przepisami części ogólnej Kodeksu karnego, które taką możliwość przewidują bez żadnych ograniczeń (art. 10 § 3, 19 § 2, 25 § 2, 26 § 3, 31 § 2, 60 § 4 k.k.). Interpretacja taka jest nie do pogodzenia również z przepisem art. 60 § 3 k.k., który przewiduje obligatoryjne nadzwyczajne złagodzenie kary, bez względu na rodzaj popełnionego przestępstwa.

Realizacja kompetencji sądu do kształtowania wymiaru kary według swobodnego uznania, jest możliwa tylko wtedy, gdy sąd ma pełną możliwość dostosowania rodzaju i wymiaru kary do charakteru i okoliczności czynu oraz właściwości sprawcy i - co najistotniejsze - stopnia jego winy. Przepis art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. jako jeden z celów postępowania karnego wymienia trafne zastosowanie środków przewidzianych w prawie karnym. Jak podkreśla się w doktrynie, pojęcie zawarte w art. 53 § 1 k.k. "w granicach przewidzianych przez ustawę" obejmuje oprócz rodzaju i granic sankcji, także ograniczenia wynikające z ogólnoustrojowych i kodeksowych zasad, dyrektyw szczególnych, które określają warunki stosowania instytucji sądowego wymiaru kary oraz granice wyznaczone sądowi w procesie indywidualizacji kar i środków karnych. Swobodne zaś uznanie obejmuje wybór przewodniej dyrektywy wymiaru kary, instytucji dotyczącej nadzwyczajnego wymiaru kary, odstąpienia od wymiaru kary, czy też od instytucji probacyjnych, jak i rodzaju oraz rozmiaru kary, orzekania środków zabezpieczających, ale w ramach ustawy. Jest to zatem swoboda uznania w ramach racjonalnego myślenia ustawy" (por. A. Sakowicz: jw., s. 28; wyrok SA w Lublinie z 5.06.2003 r., II AKa 122/03, Prok. i Pr. nr 6/2004, poz. 14; K. Buchała, A. Zoll: Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, t. I, Kraków 1998, s. 383).

Te zasady wymiaru kary pozostają w ścisłym związku z konstytucyjnymi zasadami: sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez sądy (art. 175 ust. 1), niezależności (art. 173) i niezawisłości sędziowskiej (art. 178). Nie ulega zatem wątpliwości, że obowiązujący system prawa, począwszy od Konstytucji, poprzez normy o charakterze gwarancyjnym zawarte w przepisach Kodeksu karnego i Kodeksu postępowania karnego, dostarcza bardzo znaczących i mocnych argumentów dla przełamania granicy wyznaczonej przez językowe tylko znaczenie przepisu art. 60 § 6 k.k., przy wykładni całego przepisu art. 60 k.k., jako podstawy do nadzwyczajnego złagodzenia kary, wymierzonej osobie, do której ma zastosowanie sankcja art. 148 § 2 k.k. Chcąc zapewnić minimum racjonalności wykładni tych przepisów, należy te wszystkie zasady uwzględnić, a to pozwala stwierdzić, że kara przewidziana w sankcji przepisu art. 148 § 2 k.k. podlega nadzwyczajnemu złagodzeniu. Stanowisko takie wypowiedziano też w doktrynie (zob. A. J. Błachnio: Zaostrzenie sankcji karnej w art. 148 § 2 k.k., Prok. i Pr., nr 3, s. 113-120).

Określając natomiast sposób, w jaki należy to uczynić, zastosować trzeba dopuszczalną w tym zakresie analogię na korzyść z przepisu art. 60 § 6 pkt 1 k.k. Jak pisał W. Wolter, analogia jest prawniczą regułą wykładni, ostatecznym chwytem wykładni dla wypełnienia luk w ustawie i jako taka ma znaczenie w prawie karnym, jak we wszystkich dziedzinach prawa (W. Wolter: Prawo karne, zarys wykładu systematycznego, W-wa 1947, s. 22-23). Stosowanie analogii nie traci na aktualności na gruncie obowiązujących przepisów prawa, o ile uzasadnione jest posłużenie się tą metodą do prawidłowego zastosowania prawa w praktyce. W omawianym przypadku sankcji zawartej w przepisie art. 148 § 2 k.k. jest to w pełni uzasadnione.

Sposób nadzwyczajnego złagodzenia kary za zbrodnie został określony w art. 60 § 6 pkt 1 k.k. W takim przypadku sąd wymierza karę pozbawienia wolności nie niższą od jednej trzeciej dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Wyliczenie matematyczne z uwzględnieniem zasady wymierzania kary w miesiącach i latach (art. 37 k.k.) pozwala na przyjęcie, że dolna granica nadzwyczajnie złagodzonej kary 25 lat pozbawienia wolności

wyniesie 8 lat i 4 miesiące pozbawienia wolności. Ustaleniu zaś górnej granicy tak złagodzonej kary służy odwołanie się do treści art. 37 k.k., który stanowi, że kara pozbawienia wolności trwa najkrócej miesiąc, najdłużej 15 lat. Wymierzenie kary między 15 latami a 24 latami i 11 miesiącami nie wchodzi w rachubę na gruncie obowiązującego prawa, wszak byłaby to kara nieznana ustawie (art. 439 § 1 pkt 5 k.p.k.). Uwzględnienie treści przepisu art. 37 k.k. do określenia górnej granicy kary nadzwyczajnie złagodzonej w omawianym przypadku jest niezbędne, skoro - jak podkreśla się w doktrynie - funkcja art. 37 k.k. dla oznaczania granic pozbawienia wolności "może się uaktywnić w związku ze stosowaniem tych instytucji, które stwarzają podstawę do wymierzenia kary pozbawienia wolności poniżej dolnego albo powyżej górnego progu ustawowego zagrożenia przewidzianego za dane przestępstwo" (zob. J. Majewski, (w:) G. Bogdan, Z. Cwiakalski, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll: Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, t. I, Komentarz do art. 1-116 k.k., Kraków 2004, t. 5, s. 654).

Skoro zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary wyjątkowego rodzaju, jaką jest kara 25 lat pozbawienia wolności (art. 32 pkt 4), "przerodziło się" w wymierzenie kary pozbawienia wolności (art. 32 pkt 3 k.k.), to nie może jej wysokość przekroczyć granic 15 lat - określonych w art. 37 k.k.

Uznając zatem, że w razie skazania za zbrodnię z art. 148 § 2 k.k. jest możliwe zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, stwierdzić należy, że tak złagodzona kara oscylować będzie w granicach od 8 lat i 4 miesięcy do 15 lat pozbawienia wolności.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 marca 2011 r. III KK 365/10

1. Od dnia 1 maja 2004 r. orzeczenie kończące postępowanie karne w innym państwie Unii Europejskiej (art. 54 Konwencji wykonawczej do Układu z Schengen) stoi na przeszkodzie ściganiu karnemu w Polsce za ten sam czyn. Nie ma przy tym znaczenia, czy takie orzeczenie wydane w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej zapadło przed datą polskiej akcesji do tejże Unii, czy też po tej dacie. Istotne jest jedynie to, czy sąd polski orzekał po dniu 1 maja 2004 r., albowiem od tego dnia na przeszkodzie ściganiu w rozumieniu art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. stoi orzeczenie wydane w innym państwie członkowskim.

**2. W wypadku popełnienia przestępstwa fałszywych zeznań, które zostały złożone za granicą wobec innego organu niż polski, sprawca odpowiadać może przed sądem polskim, ale pod warunkiem, że czyn jego stanowi przestępstwo w miejscu jego popełnienia (reguła taka wyrażona została wprost w art. 111 § 1 k.k.). W świetle tej regulacji niewątpliwie jest, że brak jest podstaw do uznania, iż popełniony za granicą czyn polegający na złożeniu tam fałszywych zeznań wobec innego organu niż polski, nie stanowi przestępstwa.**

3. Sąd polski może pociągnąć do odpowiedzialności karnej także sprawcę przestępstwa skierowanego przeciwko zagranicznemu dobrom o charakterze publicznym, pod warunkiem jednak, że czyn sprawcy stanowi przestępstwo w miejscu jego popełnienia, chyba że w grę wchodzi zasada ochronna bezwzględna odnosząca się do przestępstw wymienionych w pkt 1-5 art. 112 k.k. W tym ostatnim wypadku ten warunek nie musi być spełniony. Rozumowanie to odnieść należy oczywiście także do przestępstwa określonego w art. 242 § 1 k.k. Nie należy ono do kategorii wymienionych w art. 112 k.k., a zatem jeżeli obywatel polski popełni je za granicą, może za nie odpowiadać karne przed sądem polskim przy spełnieniu przesłanki podwójnej karalności.

OSNKW 2011/7/58, Biul.SN 2011/7/18-19

852228

Dz.U.1997.89.555: art. 17 § 1 pkt 7

Dz.U.1997.88.553: art. 111 § 1; art. 112; art. 233 § 1; art. 242 § 1

Od dnia 1 maja 2004 r. orzeczenie kończące postępowanie karne w innym państwie Unii Europejskiej (bo tylko te związane są postanowieniami Konwencji Wykonawczej do Układu z Schengen), stoi na przeszkodzie ściganiu karnemu w Polsce za ten sam czyn. Nie ma przy tym znaczenia, czy owo orzeczenie wydane w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej zapadło przed datą polskiej akcesji do tejże Unii, czy też po tej dacie. Istotne jest jedynie to, czy sąd polski orzekał po dniu 1 maja 2004 r., albowiem od tego dnia na przeszkodzie ściganiu w rozumieniu art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. stoi orzeczenie wydane w innym państwie członkowskim.

Otwarcie się Polski na Świat i Europę (nie tylko w ramach procesów integracyjnych w ramach Unii Europejskiej) dezaktualizuje tezę o możliwości ochrony za pomocą prawa karnego jedynie dóbr "krajowych". Internacjonalizacja przestępczości musi wywoływać kontreakcje ze strony państw w postaci internacjonalizacji ścigania karnego, przy czym nie chodzi tu wyłącznie o rozwijanie skutecznych mechanizmów kooperacyjnych, ale także o uniwersalną ochronę dóbr za pomocą prawa karnego poszczególnych państw.

Nie ma (...) obecnie podstaw do formułowania generalnej tezy o niepodleganiu w Polsce odpowiedzialności za popełnione za granicą przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości.

Sąd polski może pociągnąć do odpowiedzialności karnej także sprawcę przestępstwa skierowanego przeciwko zagranicznemu dobrom o charakterze publicznym, pod warunkiem jednak, że czyn sprawcy stanowi przestępstwo w miejscu jego popełnienia, chyba że w grę wchodzi zasada ochronna bezwzględna odnosząca się do przestępstw wymienionych w pkt 1 - 5 art. 112 k.k. W tym ostatnim wypadku wymieniony powyżej warunek nie musi być spełniony. Rozumowanie to odnieść należy oczywiście także do przestępstwa określonego w art. 242 § 1 k.k. Nie należy ono do kategorii wymienionych w art. 112 k.k., a zatem jeśli obywatel polski popełni je za granicą, może za nie odpowiadać karne przed sądem polskim przy spełnieniu przesłanki podwójnej karalności.

Biul.PK 2011/7/27

794019

Dz.U.1997.89.555: art. 17 § 1 pkt 7

Z treści przepisu art. 242 § 1 k.k. nie wynika wprost, czy dotyczy on samouwolnienia się tylko z polskiego, czy także z zagranicznego zakładu, w którym sprawcę umieszczono na podstawie orzeczenia sądu lub innego organu państwowego. Nie daje to jednak podstaw do wnioskowania, że w omawianym przepisie przewidziano karalność jedynie samouwolnienia się z zakładu polskiego.

LEX nr 811900

811900

Dz.U.1997.88.553: art. 242 § 1

## Skład orzekający

Przewodniczący: sędzia SN P. Hofmański (sprawozdawca).  
Sędziowie SN: K. Cesarz, B. Rychlicki.  
Prokurator Prokuratury Generalnej: B. Nowińska.

## Sentencja

Sąd Najwyższy w sprawie Wiesława J., skazanego z art. 43 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z dnia 24 kwietnia 1997 r. i art. 242 § 1 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 29 marca 2011 r. kasacji, wniesionej przez Rzecznika Praw Obywatelskich od wyroku Sądu Rejonowego w R. z dnia 20 maja 2004 r.,

- 1) uchylił zaskarżony wyrok w części dotyczącej skazania Wiesława J. za przestępstwa określone w art. 43 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z 24 kwietnia 1997 r. i w tym zakresie na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. w zw. z art. 114 § 3 pkt 3 k.k. i art. 54 Konwencji wykonawczej do Układu z Schengen z dnia 14 czerwca 1985 r. postępowanie karne wobec Wiesława J. umorzył,
- 2) oddalił kasację w pozostałym zakresie.

## Uzasadnienie faktyczne

Rzecznik Praw Obywatelskich zaskarżył kasacją wyrok Sądu Rejonowego w R. z dnia 20 maja 2004 r., którym skazano Wiesława J. za dwa przestępstwa zakwalifikowane z art. 43 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 1997 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz.U. Nr 76, poz. 468 ze zm.), popełnione w okresie od dnia 10 sierpnia 1996 r. do dnia 13 sierpnia 1996 r. oraz w dniu 18 września 1996 r., a polegające na udziale w obrocie środkami odurzającymi w znacznych ilościach. Ponadto skazano go za przestępstwo określone w art. 242 § 1 k.k., polegające na samouwolnieniu się ze szpitala krajowego w Z. na terenie Republiki Federalnej Niemiec w dniu 12 maja 2001 r. Wyrok powyższy nie został zaskarżony i uprawomocnił się w pierwszej instancji.

W odniesieniu do skazania za oba przestępstwa określone w art. 43 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w kasacji podniesiono zarzut naruszenia art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. w zw. z art. 114 § 3 pkt 3 k.k. i w zw. z art. 54 Konwencji wykonawczej do Układu z Schengen z dnia 14 czerwca 1985 r. (Dz. Urz. UE z 2000 r. Nr 239, poz. 19 ze zm.), polegającego na skazaniu oskarżonego za przypisane mu czyny popełnione na terenie Republiki Federalnej Niemiec, w sytuacji gdy został on uprzednio skazany za to samo prawomocnym wyrokiem Sądu Krajowego w Koblencji z dnia 23 lipca 1998 r.

W odniesieniu do skazania za przestępstwo określone w art. 242 § 1 k.k. autor kasacji podniósł zarzut rażącego i mającego istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenia prawa materialnego, to jest art. 242 § 1 k.k., poprzez przyjęcie, że skazany dopuścił się czynu opisanego w tym przepisie, podczas gdy jego zachowanie nie wyczerpywało wszystkich znamion przypisanego mu występk.

Opierając się na powyższych zarzutach, Rzecznik Praw Obywatelskich wniósł o:

1. uchylenie zaskarżonego wyroku w części dotyczącej skazania za przestępstwa określone w art. 43 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i umorzenia postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. z powodu zaistnienia ujemnej przesłanki procesowej w postaci stanu rzeczy osądzonej,
2. uchylenie zaskarżonego wyroku w części dotyczącej skazania za przestępstwo określone w art. 242 § 1 k.k. i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

## Uzasadnienie prawne

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest zasadna w stopniu oczywistym w zakresie pierwszego z podniesionych w niej zarzutów. Wprawdzie zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w R., z powodu jego niezaskarżenia, nie został pisemnie uzasadniony, to jednak dla oceny zasadności zarzutów wystarczający jest sam opis zachowań przypisanych oskarżonemu.

Co do skazania za przestępstwa określone w art. 43 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii zauważyć należy, że art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k., konstytuujący negatywną przesłankę powagi rzeczy osądzonej, musi być interpretowany w powiązaniu z art. 114 k.k., który określa prawne znaczenie orzeczenia wydanego za granicą. W § 1 przepis ten przyjmuje zasadę, że orzeczenie zapadłe za granicą nie stanowi przeszkody do wszczęcia lub prowadzenia postępowania karnego za ten sam czyn zabroniony przed sądem polskim. Zasada ta jednak jest ograniczona wyjątkami określonymi w art. 114 § 3 k.k., któremu nowe brzmienie nadano ustawą z dnia 18 marca 2004 r. (Dz.U. Nr 69, poz. 626), obowiązującą od dnia 1 maja 2004 r., to jest od dnia akcesji Polski do Unii Europejskiej (§ 3 pkt 3 znowelizowany został ponownie ustawą z dnia 24 października 2008 r., Dz.U. Nr 214, poz. 1344, co jednak w rozpoznawanej sprawie pozbawione jest znaczenia). Od dnia 1 maja 2004 r., w



związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, w stosunku do Polski obowiązuje także Traktat wykonawczy do Układu z Schengen z dnia 14 czerwca 1995 r. (Dz. Urz. UE z 2000 r. Nr 239, poz. 19 ze zm.), który od chwili wejścia w życie traktatu amsterdamskiego stał się częścią *acquis communautaire* Unii Europejskiej. Zgodnie z art. 54 tego Traktatu osoba, której proces zakończył się wydaniem prawomocnego wyroku na obszarze jednej Umawiającej się Strony, nie może być ścigana na obszarze innej Umawiającej się Strony za ten sam czyn, pod warunkiem że została nałożona i wykonana kara lub jest ona w trakcie wykonywania, lub nie może być już wykonana na mocy przepisów prawnych skazującej Umawiającej się Strony. Z uwzględnieniem tej regulacji musi być odczytywany przepis art. 114 § 3 pkt 3 k.k., według którego (w brzmieniu obowiązującym w dniu orzekania przez Sąd Rejonowy w R. w niniejszej sprawie) przepisu art. 114 § 1 k.k. nie stosuje się do prawomocnych orzeczeń sądów państw obcych kończących postępowanie karne, jeżeli wynika to z wiążącej Polskę umowy międzynarodowej. Innymi słowy, od dnia 1 maja 2004 r. orzeczenie kończące postępowanie karne w innym państwie Unii Europejskiej (bo tylko te związane są postanowieniami Konwencji wykonawczej do Układu z Schengen) stoi na przeszkodzie ściganiu karnemu w Polsce za ten sam czyn (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2006 r., IV KO 22/05, OSNKW 2006, z. 7-8, poz. 75). Nie ma przy tym znaczenia, czy owo orzeczenie wydane w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej zapadło przed datą polskiej akcesji do Unii, czy też po tej dacie. Istotne jest jedynie to, czy sąd polski orzekał po dniu 1 maja 2004 r., albowiem od tego dnia na przeszkodzie ściganiu w rozumieniu art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. stoi orzeczenie wydane w innym państwie członkowskim.

Wiesław J. skazany został wyrokiem Sądu Krajowego w Koblenacji z dnia 23 lipca 1998 r. Nie ulega przy tym w wątpliwości, że skazaniem tym objęto zachowania przypisane oskarżonemu jako przestępstwa zaskarżonym wyrokiem. Powinnością Sądu było w tej sytuacji umorzenie postępowania w zakresie czynów kwalifikowanych jako przestępstwa określone w art. 43 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. w zw. z art. 14 § 3 pkt 3 k.k. oraz art. 54 Konwencji wykonawczej do Układu z Schengen. Nie czyniąc tego, Sąd Rejonowy rażąco naruszył te przepisy, co w konsekwencji prowadzi do uchylecia zaskarżonego wyroku we wskazanej części i umorzenia postępowania na wskazanej wyżej podstawie.

Drugi z zarzutów podniesionych w kasacji Rzecznika Praw Obywatelskich, odnoszący się do skazania Wiesława J. za przestępstwo określone w art. 242 § 1 k.k., okazał się nietrafny. Uzasadniając tezę, zgodnie z którą skazany, który dopuścił się samouwolnienia ze Szpitala Krajowego Brauel w Z., w Republice Federalnej Niemiec, nie wyczerpał znamion przestępstwa określonego art. 242 § 1 k.k., autor kasacji odwołał się do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1995 r., I KZP 7/95, OSNKW 1995, z. 7-8, poz. 42, zgodnie z którą przepisy rozdziału XXXIII Kodeksu karnego z 1969 r. chronią jedynie polski wymiar sprawiedliwości.

Sąd Najwyższy w składzie orzekającym w niniejszej sprawie stoi na stanowisku, że wyżej zaprezentowany pogląd stracił obecnie aktualność. Po pierwsze, wyrażony on został w czasie, gdy przepisy karne chroniące wymiar sprawiedliwości funkcjonowały w zupełnie innym otoczeniu normatywnym. Po wtóre, w połowie lat dziewięćdziesiątych Polska znajdowała się w odmiennym położeniu geopolitycznym.

Wzmiankowana powyżej uchwała Sądu Najwyższego zapadła jeszcze przed wejściem w życie obowiązującego Kodeksu karnego z 1997 r., który przyniósł nie tylko zmianę numeracji rozdziałów tego aktu prawnego, co Rzecznik Praw Obywatelskich zauważa, ale także istotną przebudowę zasad odpowiedzialności karnej za przestępstwa popełnione za granicą, co autor kasacji w zupełności pomija. Przed zaprezentowaniem wynikającej z tej zmiany argumentacji należy jednak odnieść się do argumentów podniesionych w kasacji, stanowiących zresztą powtórzenie wyводу zamieszczonego w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1995 r.

Prawdą jest niewątpliwie, że z treści przepisu art. 242 § 1 k.k. nie wynika wprost, czy dotyczy on samouwolnienia się tylko z polskiego, czy także z zagranicznego zakładu, w którym sprawcę umieszczono na podstawie orzeczenia sądu lub innego organu państwowego. Nie daje to jednak - zdaniem Sądu Najwyższego - podstaw do wnioskowania, że w omawianym przepisie przewidziano karalność jedynie samouwolnienia się z zakładu polskiego. W Kodeksie karnym znajdują się przepisy, które wskazują wprost na to, że ochronie podlegają nie tylko interesy polskie, ale także interesy innych państw. Do takich należą przepisy art. 138 § 1 k.k. lub art. 310 § 1 k.k. Znajdują się tam także przepisy, z których wprost wynika, że przedmiotem ochrony są wyłącznie "interesy polskie" (na przykład art. 129 k.k., art. 140 § 1 k.k., art. 264a § 1 k.k.). Są jednak w części szczególnej Kodeksu karnego także takie przestępstwa, w których nie wyznaczono w sposób wyraźny i jednoznaczny zakresu ochrony prawnokarnej, co w kontekście istnienia powyżej wymienionych dwóch grup przestępstw czyni nieuprawniony wniosek, że wykluczają kryminalizację zachowań, których sprawca dopuścił się na szkodę interesów zagranicznych. W uchwale Sądu Najwyższego z 26 kwietnia 1995 r. wskazano w związku z tym, że o rozciągnięciu kryminalizacji na zachowania szkodzące interesom obcym decyduje to, czy są to interesy jednostek, czy też interesy publiczne. Nie sformułowano tam jednak żadnych argumentów przemawiających za tezą, że obce interesy publiczne nie zasługują na ochronę prawną ze strony ustawodawcy polskiego, traktując to jako rzecz wręcz oczywistą.

W obecnej sytuacji geopolitycznej Polski teza ta oczywista bynajmniej nie jest. Należy wskazać, że otwarcie się Polski na świat i Europę (nie tylko w ramach procesów integracyjnych w ramach Unii Europejskiej)

dezaktualizuje tezę o możliwości ochrony za pomocą prawa karnego jedynie dóbr "krajowych". Internacjonalizacja przestępczości musi wywoływać kontreakcje ze strony państw w postaci internacjonalizacji ścigania karnego, przy czym nie chodzi tu wyłącznie o rozwijanie skutecznych mechanizmów kooperacyjnych, ale także o uniwersalną ochronę dóbr za pomocą prawa karnego poszczególnych państw. Obecnie, w szczególności w coraz głębiej integrującej się Europie, próby ścigania przestępczości w izolacji, także przestępczości zwróconej przeciwko interesom publicznym, skazane być muszą na niepowodzenie, co musi być brane pod uwagę przy wykładni prawa. Należy wziąć także pod uwagę coraz głębsze wzajemne uzależnienia się poszczególnych państw na płaszczyźnie ekonomicznej, co powoduje, że zamach na dobra (także publiczne) jednego państwa siłą rzeczy uderza często także w interesy innego. Tylko tytułem przykładu wskazać można, że gdyby zgodzić się obecnie z tezą uchwały Sądu Najwyższego z 26 kwietnia 1995 r., wielce problematyczne stałoby się stosowanie przepisów Kodeksu karnego skarbowego określonych w jego rozdziale 7, albowiem po wejściu do Unii Europejskiej Polska nie ma już wyłącznych interesów celnych.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że uchwała Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1995 r., na którą powołuje się Rzecznik Praw Obywatelskich, zapadła w sprawie, w której wyłoniło się zagadnienie ścigania w Polsce zachowania polegającego na złożeniu fałszywych zeznań za granicą. Sformułowano tam stanowisko, według którego obywatel polski, który składa fałszywe zeznania przed sądem lub innym organem obcego państwa, dopuszcza się czynu określonego w art. 247 § 1 k.k. z 1969 r. tylko wtedy, gdy zeznania te mają służyć za dowód w postępowaniu przed polskim sądem lub w innym postępowaniu prowadzonym na podstawie polskiej ustawy. Ta wypowiedź stała się następnie kanwą dla sformułowania bardziej ogólnej tezy, zgodnie z którą przepisy rozdziału XXXIII k.k. z 1969 r. (obecnie rozdział XXX k.k.) chronią jedynie polski wymiar sprawiedliwości. Podejmując próbę zbadania aktualności wyjściowego zapatrywania de lege lata, trzeba przede wszystkim zauważyć, że obecnie, zgodnie z art. 112 k.k., wyrażającym tzw. zasadę ochronną bezwzględna, w razie popełnienia za granicą m.in. przestępstwa fałszywych zeznań złożonych wobec urzędu polskiego ustawę polską stosuje się niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia czynu zabronionego. Oznacza to, że ustawodawca zniósł wymóg podwójnej karalności w wypadku popełnienia za granicą przestępstwa fałszywych zeznań, ale jedynie wtedy, gdy zostały one złożone wobec urzędu polskiego. A contrario z przepisu tego wynika zatem, że w wypadku popełnienia przestępstwa fałszywych zeznań, które zostały złożone za granicą wobec innego organu niż polski, sprawca odpowiadać może przed sądem polskim, ale pod warunkiem, że czyn jego stanowi przestępstwo w miejscu jego popełnienia (reguła taka wyrażona została wprost w art. 111 § 1 k.k.). W świetle tej regulacji niewątpliwie jest, że brak jest podstaw do uznania, iż popełniony za granicą czyn polegający na złożeniu tam fałszywych zeznań wobec innego organu niż polski nie stanowi przestępstwa. Można wszak sprawcę takiego przestępstwa pociągnąć w Polsce do odpowiedzialności za fałszywe zeznania, jeśli tylko stanowią one przestępstwo w państwie, w którym je złożono. Widać więc, że w obecnym stanie prawnym należy odmiennie rozstrzygać kwestię odpowiedzialności za przestępstwo składania fałszywych zeznań złożonych przed organem innym niż polski.

Nie ma też obecnie podstaw do formułowania generalnej tezy o niepodleganiu w Polsce odpowiedzialności za popełnione za granicą przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Zgodnie z art. 110 § 1 k.k. polską ustawę stosuje się do cudzoziemca, który popełnił za granicą czyn skierowany przeciwko interesom Rzeczypospolitej Polskiej, obywatela polskiego lub polskiej osoby prawnej albo jednostki niemającej osobowości prawnej oraz przestępstwo o charakterze terrorystycznym (zasada ochronna względna). Przepis ten dotyczy jednak wyraźnie jedynie cudzoziemców, którzy popełnili przestępstwo za granicą, co pozwala wnioskować z przeciwieństwa, że obywatel polski, który popełnił przestępstwo za granicą, odpowiada karnie według ustawy polskiej niezależnie od tego, w czyje interesy godzi jego czyn (co zgodne jest z zasadą narodowości podmiotowej uregulowanej w art. 109 k.k.).

Obowiązujące przepisy Rozdziału XIII Kodeksu karnego dają zatem podstawę do twierdzenia, że sąd polski może pociągnąć do odpowiedzialności karnej także sprawcę przestępstwa skierowanego przeciwko zagranicznemu dobrom o charakterze publicznym, pod warunkiem jednak, że czyn sprawcy stanowi przestępstwo w miejscu jego popełnienia, chyba że w grę wchodzi zasada ochronna bezwzględna odnosząca się do przestępstw wymienionych w pkt 1-5 art. 112 k.k. W tym ostatnim wypadku wymieniony powyżej warunek nie musi być spełniony. Rozumowanie to odnieść należy oczywiście także do przestępstwa określonego w art. 242 § 1 k.k. Nie należy ono do kategorii wymienionych w art. 112 k.k., a zatem jeśli obywatel polski popełni je za granicą, może za nie odpowiadać karnie przed sądem polskim przy spełnieniu przesłanki podwójnej karalności.

Argumentacja powyższa nie mogłaby być oczywiście wzięta pod uwagę na gruncie przepisów Rozdziału XVI Kodeksu karnego z 1969 r. (a więc wówczas, gdy zapadła uchwała Sądu Najwyższego, na którą powołuje się autor kasacji), albowiem odmiennie uregulowano tam zasady odpowiedzialności za przestępstwa popełnione za granicą.

W konsekwencji należało uznać, że brak jest podstaw do twierdzenia, że Wiesław J. dopuścił się w Niemczech zachowania, za które nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w Polsce na podstawie art. 242 § 1 k.k. Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy orzekł jak w wyroku.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2010 r. V KK 34/10

1. Skoro ochrona życia dziecka nienarodzonego, zdolnego do życia poza organizmem matki, aktualizuje się także z chwilą zaistnienia medycznych wskazań do niezwłocznego zakończenia ciąży cesarskim cięciem, to obowiązek sprawowania tej ochrony przez lekarza rozpoczyna się w chwili wystąpienia zagrożenia płodu w stopniu uzasadniającym prawdopodobieństwo zaistnienia konieczności dokonania zabiegu, a więc w procesie diagnostycznym, i trwa do czasu ustania zagrożenia.

2. Nałożonym na lekarza przepisem art. 30 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry (Dz.U. z 2008 r. Nr 136, poz. 857 ze zm.) obowiązek niesienia pomocy występuje we wszystkich wypadkach, w których zwłoka w udzieleniu pomocy lekarskiej mogłaby spowodować określone w tym przepisie skutki, a więc i wtedy, gdy ich zaistnienie mogło i powinno być przez lekarza przewidziane. Oznacza to, że w kontakcie z pacjentem lekarz zobowiązany jest ocenić nie tylko stan jego zdrowia na podstawie aktualnej diagnozy, ale także w wypadku stwierdzenia zagrożenia rozważyć prawdopodobieństwo jego zwiększenia. Jeśli przewidywany wzrost zagrożenia wskazuje na możliwość zaistnienia skutków wymienionych w art. 30, to, pełniąc funkcję gwaranta, lekarz jest zobowiązany do niezwłocznego udzielenia właściwej pomocy medycznej, chyba że zwłoka w jej udzieleniu nie zmieniłaby stopnia zagrożenia. Niespełnienie tych obowiązków przez lekarza narusza art. 30 tej ustawy. W wypadku zaistnienia skutków określonych w tym przepisie w następstwie nieudzielenia pomocy medycznej lekarz może ponosić odpowiedzialność karną za przestępstwo popełnione nieumyślnie, jeśli zachodzą przesłanki strony podmiotowej określone w art. 9 § 2 k.k.

OSNKW 2010/12/105, Biul.PK 2010/6/16-17, Biul.SN 2010/12/22-23

612469

Dz.U.2011.277.1634: art. 30

Dz.U.1997.88.553: art. 9 § 2; art. 155

glosa krytyczna Kulesza J. PiP 2011/7-8/160-165

glosa aprobująca Szczęśny-Jarzyna A. LEX/el. 2011

Skład orzekający

Przewodniczący: sędzia SN H. Gradzik (sprawozdawca).

Sędziowie SN: M. Gierszon, P. Hofmański.

Prokurator Prokuratury Generalnej: J. Engelking.

Sentencja

Sąd Najwyższy w sprawie Zenona B., uniewinnionego od popełnienia czynu z art. 155 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 27 września 2010 r. kasacji, wniesionej przez Prokuratora Okręgowego w P. i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych od wyroku Sądu Okręgowego w P. z dnia 14 października 2009 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w P. z dnia 1 lipca 2009 r., uchylił zaskarżony wyrok oraz utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Rejonowego w P. i przekazał sprawę temu sądowi do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji.

Uzasadnienie faktyczne

Prokurator Rejonowy w W. oskarżył Zenona B. o to, że w dniu 5 grudnia 2003 r. w W., jako starszy asystent Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej oraz lekarz dyżurny Oddziału Położniczo-Ginekologicznego tego szpitala, zobowiązany do szczególnej opieki nad ciężarną Anną H. i jej mającym się narodzić dzieckiem Michałem H., pomimo tego, iż wykonane badanie KTG wykazujące cechy zawężonej oscylacji oraz jedną decelację, połączone ze zgłoszonymi przez Annę H. osłabionymi ruchami płodu, wskazywało na prawdopodobieństwo zagrożenia życia płodu, zaniechał hospitalizacji Anny H. oraz wykonania badań diagnostycznych, przez co nieumyślnie spowodował śmierć Michała H., syna Anny i Zbigniewa H., albowiem rozwiązanie 39-tygodniowej ciąży cięciem cesarskim zapobiegłoby wewnątrzmacicznej śmierci płodu spowodowanej uduszeniem, będącym następstwem zaciśnięcia się pępowiny wokół szyi dziecka, bowiem Michał H. z uwagi na stopień rozwoju wewnątrzmacicznego był w tym dniu zdolny do samodzielnego życia poza organizmem matki - tj. o czyn z art. 155 k.k.

W sytuacji gdy wszyscy sędziowie Sądu Rejonowego w W., właściwego w sprawie według zasad ogólnych, wyłączyli się od jej rozpoznania, Sąd Okręgowy w P. postanowieniem z dnia 12 stycznia 2005 r. przekazał sprawę do rozpoznania Sądowi Rejonowemu w P.

Sąd Rejonowy w P. wyrokiem z dnia 29 listopada 2006 r. uniewinnił oskarżonego. Po rozpoznaniu apelacji złożonych przez prokuratora i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych Anny i Zbigniewa H. Sąd Okręgowy w P. w dniu 11 maja 2007 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy w P. wyrokiem z dnia 16 października 2007 r. po raz drugi uniewinnił oskarżonego. W postępowaniu odwoławczym, które toczyło się znów na skutek złożenia apelacji przez prokuratora i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych, Sąd Okręgowy w P. przekazał na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia następujące zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy: "Czy ochronie prawnokarnej przewidzianej w art. 155 k.k. podlega życie dziecka od momentu rozpoczęcia porodu bądź podjęcia czynności zmierzających do przeprowadzenia zabiegu cesarskiego cięcia kończącego ciążę, czy też od momentu, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej?"

Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 30 października 2008 r., I KZP 13/08, odmówił podjęcia uchwały. Niemniej jednak w pogłębionym wywodzie uzasadnienia wyraził pogląd, że pełna prawnokarne ochrona zdrowia i życia przysługuje dziecku nienarodzonemu od:

- rozpoczęcia porodu (naturalnego),
- w wypadku operacyjnego zabiegu cięcia cesarskiego kończącego ciążę na żądanie kobiety ciężarnej - od podjęcia pierwszej czynności medycznej bezpośrednio zmierzającej do przeprowadzenia takiego zabiegu,
- w wypadku konieczności medycznej przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego lub innego alternatywnego zakończenia ciąży - od zaistnienia medycznych przesłanek takiej konieczności.

Drugie postępowanie odwoławcze zakończyło się także uchynieniem zaskarżonego wyroku i przekazaniem sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania (wyrok Sądu Okręgowego w P. z dnia 13 stycznia 2009 r.).

Po rozpoznaniu sprawy po raz trzeci Sąd Rejonowy w P. wyrokiem z dnia 1 lipca 2009 r. uniewinnił oskarżonego. Podstawą tego i poprzednich rozstrzygnięć uniewinniających było, najkrócej ujmując, przyjęcie przez sąd meriti, że w czasie wskazanym w akcie oskarżenia nienarodzone dziecko Anny i Zbigniewa H. nie korzystało z prawnokarnej ochrony przewidzianej w art. 155 k.k., gdyż nie rozpoczął się jego poród, a zarazem nie zaistniały jeszcze medyczne wskazania do przeprowadzenia zabiegu zakończenia ciąży cesarskim cięciem.

Po rozpoznaniu apelacji złożonych przez prokuratora i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych, w których zarzucono przede wszystkim obrazę prawa materialnego, przez niezasadne niezastosowanie przepisu art. 155 k.k. do ustalonych faktów, Sąd Okręgowy w P., wyrokiem z dnia 14 października 2009 r., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasacje od prawomocnego wyroku wnieśli Prokurator Okręgowy w P. i pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych. Prokurator Okręgowy podniósł zarzut rażącej obrazę art. 155 k.k., mającej istotny wpływ na treść orzeczenia, przez niezasadne przyjęcie, że oskarżony nie popełnił zarzuconego mu przestępstwa, podczas gdy jego zachowanie wyczerpało znamiona czynu zabronionego określonego w tym przepisie.

Pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych zarzucił wyrokowi:

- rażące naruszenie prawa materialnego, tj. art. 155 k.k., mające wpływ na jego treść, przez przyjęcie, że nienarodzone dziecko Anny i Zbigniewa H. nie korzystało z ochrony prawnokarnej przewidzianej w tym przepisie, w szczególności w czasie, gdy oskarżony zaniechał działania, do którego był obowiązany - podczas gdy prawidłowa wykładnia systemowa przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia ludzkiego prowadzi do przeciwnego wniosku;
- rażące naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 457 § 2 k.p.k., przez nienależyte rozpoznanie przez Sąd Okręgowy wszystkich zarzutów podniesionych w apelacji, a w szczególności zarzutu, że w uzasadnieniu wyroku sądu pierwszej instancji nie poczyniono rozważań, czy swoim zachowaniem oskarżony wypełnił znamiona czynu zabronionego w aspekcie prawnej ochrony życia i zdrowia człowieka, a nadto nie rozważono, jakie były ramy czasowe opieki oskarżonego nad pokrzywdzoną, do którego momentu trwał status oskarżonego jako gwaranta bezpieczeństwa i nie poddano ocenie prawnej prawidłowości procesu diagnostycznego wdrożonego wobec oskarżonej.

W każdej z tych kasacji skarżący wnieśli o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w P. oraz utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Rejonowego w P. i przekazanie sprawy sądowi właściwemu do jej rozpoznania w pierwszej instancji.

Uzasadnienie prawne

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

W obu kasacjach zarzucono obrazę prawa materialnego w rezultacie zaaprobowania w wyroku Sądu odwoławczego rozstrzygnięcia, którym wykluczono subsumcję ustalonych faktów pod znamiona przestępstwa określonego w art. 155 k.k. Przed rozpoznaniem tych zarzutów niezbędne jest przytoczenie argumentacji tego sądu, który w toku kontroli instancyjnej uznał za trafne stanowisko Sądu pierwszej instancji w tej kwestii.

Zasadniczy motyw zawierał się w stwierdzeniu, że w czasie gdy oskarżony powinien był zdecydować o hospitalizacji Anny H. w celu kontynuowania badań diagnostycznych, dziecko, które osiągnęło zdolność do życia poza organizmem matki, nie korzystało jeszcze z prawnokarnej ochrony życia człowieka przewidzianej w art. 155 k.k. Sąd Okręgowy odwołał się do przytoczonego wyżej postanowienia Sądu Najwyższego i zawartej w niej tezy, że pełna prawnokarne ochrona zdrowia i życia przysługuje dziecku nienarodzonemu, zdolnemu do życia poza organizmem kobiety ciężarnej, także od chwili zaistnienia medycznych przesłanek konieczności przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego lub innego alternatywnego zakończenia ciąży. Akceptował zarazem stanowisko Sądu Rejonowego, który uznał za decydujące dla rozstrzygnięcia merytorycznego, że przed odesłaniem pacjentki przez oskarżonego nie zaistniały medyczne wskazania do zabiegu, a tym samym życie dziecka nie podlegało jeszcze ochronie przewidzianej w art. 155 k.k. Sąd Okręgowy rozszerzył też argumentację na rzecz tego poglądu, stwierdzając, że od chwili gdy Anna H. opuściła szpital oskarżony nie pełnił już roli gwaranta - w tym wypadku lekarza, na którym ciążył prawny szczególnie obowiązek zapobiegnięcia niebezpieczeństwu dla zdrowia i życia pacjentki i jej dziecka. Nie może więc ponosić odpowiedzialności karnej za śmierć dziecka, która nastąpiła po ustaniu pełnienia tej funkcji względem pacjentki.

Przytoczona tu skrótkowo analiza prawna przeprowadzona przez Sąd Okręgowy jest wadliwa, co słusznie wytknięto w obu kasacjach. Opiera się bowiem na nietrafnej interpretacji podstawowych zasad odpowiedzialności karnej za ten typ przestępstwa, które zarzucono oskarżonemu.

Przed wykazaniem, dlaczego sądy obu instancji kierowały się błędnymi przesłankami przy rozstrzygnięciu o odpowiedzialności karnej, należy na wstępie podkreślić, że zarzucono Zenonowi B. dopuszczenie się nieumyślnego przestępstwa skutkowego popełnionego przez zaniechanie. Odpowiedzialności karnej za przestępstwo tego typu podlega nie każdy, lecz zgodnie z art. 2 k.k. ten tylko, na kim ciążył prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi. Skutkiem wskazanym w zarzucie aktu oskarżenia była śmierć człowieka (Michała H. - syna Anny i Zbigniewa H.), jako następstwo nieudzielenia pomocy lekarskiej przez oskarżonego. W myśl art. 30 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry z dnia 5 grudnia 1996 r. (Dz.U. z 2008 r. Nr 136, poz. 857 ze zm., w dalszym tekście - u.z.l.) lekarz ma obowiązek udzielić pomocy lekarskiej w każdym przypadku, gdy zwłoka w jej udzieleniu mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, oraz w innych przypadkach niecierpiących zwłoki. Ustawa precyzuje zatem, w jakich uwarunkowaniach ciąży na lekarzu funkcja gwaranta niedopuszczenia do utraty życia człowieka, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia. Określony w przepisie, adresowany tu wyłącznie do lekarzy obowiązek wypełnia wszystkie kryteria, jakie w art. 2 k.k. przewiduje się dla prawnego, szczególnie obowiązku, od którego istnienia uzależniono odpowiedzialność karną za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie (L. Kubicki: Obowiązek udzielenia pomocy lekarskiej, Prawo i Medycyna 2003, nr 13, s. 4).

W okresie obowiązywania Kodeksu karnego z 1997 r. w doktrynie i orzecznictwie sądowym ukształtował się prawny wzorzec warunków odpowiedzialności karnej za nieumyślne przestępstwo skutkowe. Sprawca ponosi ją wtedy, gdy są podstawy do obiektywnego przypisania mu skutku, stanowiącego znamię ustawowe tego przestępstwa. Według reguł obiektywnego przypisania kauzalne spowodowanie skutku może tylko wtedy obciążyć sprawcę, jeżeli urzeczywistniło się w nim niebezpieczeństwo, któremu miało zapobiec wypełnienie naruszonego przez niego obowiązku ostrożności, tj. gdy bezprawne zachowanie owego sprawcy stworzyło lub znacznie zwiększyło niebezpieczeństwo dla dobra prawnego stanowiącego przedmiot ochrony prawnokarnej i w konsekwencji niebezpieczeństwo to zrealizowało się w postaci nastąpienia skutku przestępnego (A. Zoll: Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, t. I, s. 79-88, Kraków 2004; orzeczenia Sądu Najwyższego: z dnia 8 marca 2000 r., III KKN 231/98, OSNKW 2000, z. 5-6, poz. 45; z dnia 1 grudnia 2000 r., IV KKN 509/98, OSNKW 2001, z. 5-6, poz. 45; z dnia 3 czerwca 2004 r., V KK 37/04, OSNKW 2004, z. 7-8, poz. 73; z dnia 1 kwietnia 2008 r., IV KK 381/07, OSNKW 2008, z. 7, poz. 56). Tak właśnie pojmowany związek między zaniechaniem sprawcy a skutkiem jest koniecznym, chociaż nie jedynym warunkiem pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności za przestępstwo skutkowe z zaniechania. Jest to związek normatywny, znajdujący oparcie właśnie w normie prawnej wyrażonej w art. 2 k.k., gdyż zaniechanie z natury rzeczy nie pozostaje ze skutkiem w związku przyczynowym w takim znaczeniu, jakie występuje przy przestępstwach z działania (por. A. Zoll, op. cit).

Koniecznym warunkiem przypisania odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione nieumyślnie jest również wystąpienie znamion strony podmiotowej czynu, a więc bezprawnej nieumyślności w postaci określonej w art. 9 § 2 k.k., przejawiającej się w tym, że nie zachowując ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, sprawca przewidywał albo mógł przewidzieć zaistnienie skutku, a finalnie - popełnienie przestępstwa.

Tok rozumowania przedstawiony w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku świadczy o tym, że Sąd Okręgowy (podobnie jak wcześniej Sąd Rejonowy) nie rozważył wskazanych wyżej elementów ustawowych przesądających o odpowiedzialności karnej za typ przestępstwa zarzuconego oskarżonemu. Uwidocznilo się to zwłaszcza w zawężeniu podstawy faktycznej rozstrzygnięcia merytorycznego do okoliczności zaistniałych tylko w czasie pobytu pacjentki w szpitalu i niewiązaniu faktu, że oskarżony nie zdecydował o hospitalizacji ciężarnej, z następstwami tego zaniechania. W rezultacie Sąd Okręgowy nie dostrzegł związku normatywnego między zaniechaniem oskarżonego i zdarzeniem, uznanym w akcie oskarżenia za skutek tego zachowania.

Odnosząc się już szczegółowo do rozstrzygnięcia o utrzymaniu w mocy wyroku uniewinniającego, należy ponownie wskazać na prawne znaczenie powinności oskarżonego jako lekarza gwaranta. Z racji pełnienia dyżuru na oddziale położniczo-ginekologicznym szpitala publicznego, zgodnie z przytoczonym wyżej art. 30 u.z.l., miał on obowiązek udzielenia pomocy lekarskiej każdemu, gdy zwłoka w jej udzieleniu mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, oraz w innych przypadkach niecierpiących zwłoki. W realiach sprawy wypełnienie tego obowiązku miało polegać, jak ustalono, na udzieleniu pomocy ciężarnej, która na krótko przed spodziewanym rozwiązaniem zgłosiła się do szpitala, informując, że od wielu godzin nie odczuwa ruchów płodu. Oczekiwała zbadania i ewentualnego podjęcia przez lekarza właściwych badań i działań.

Z dalszych ustaleń poczynionych na podstawie opinii biegłych w dziedzinie położnictwa (...) z Pomorskiej Akademii Medycznej, uznanych przez Sąd odwoławczy za prawidłowe, wynika, że wywiad od ciężarnej i zapis badania KTG przeprowadzonego w szpitalu samorzutnie przez pielęgniarkę wskazywały na zagrożenie płodu, co obligowało już oskarżonego do zdecydowania o pozostawieniu pacjentki w szpitalu w celu obserwacji i kontynuowania badań po to, by monitorując stan płodu, podejmować na bieżąco adekwatne działania. Odesłanie pacjentki do domu oznaczało, że ta niezbędna wówczas pomoc lekarska nie została udzielona. Sąd Okręgowy uznał to postąpienie oskarżonego za poważne uchybienie w procesie diagnostycznym i "ze wszech miar naganne". Mimo to utrzymał w mocy wyrok uwalniający oskarżonego od winy, nadając rozstrzygające znaczenie ustaleniu, że przed odesłaniem pacjentki do domu nie zaistniały jeszcze medyczne wskazania przemawiające za koniecznością przeprowadzenia cesarskiego cięcia, jako zabiegu ratującego życie - już człowieka (tak w powołanym wyżej postanowieniu SN). Zauważył jednakowoż, że wskazania do wykonania tego zabiegu "niewątpliwie w bliżej nieustalonym czasie z całą pewnością wystąpiły". Naruszenie obowiązku niesienia przez oskarżonego pomocy lekarskiej Sąd Okręgowy uznał za powód do pociągnięcia go do odpowiedzialności zawodowej, ale nie karnej, skoro w jego przekonaniu przed zaistnieniem konieczności przeprowadzenia zabiegu cesarskiego cięcia płód nie korzystał z prawnokarnej ochrony życia przynależnej człowiekowi. Nie dostrzegł też możliwości przypisania oskarżonemu przestępstwa, którego przedmiotem ochrony jest dobro dziecka poczętego (art. 157a k.k.), zdolnego do życia poza organizmem kobiety ciężarnej, gdyż nie było podstaw do przypisania oskarżonemu czynu popełnionego umyślnie.

Sąd Najwyższy uznał zarzuty obu kasacji za zasadne. W wywodzie prawnym Sądu Okręgowego odnoszącym się do konfrontacji ustaleń faktycznych ze znamionami występkę z art. 155 k.k. pominięto bowiem to, co stanowi samą istotę odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie, a więc właśnie kwestię związku normatywnego pomiędzy zaniechaniem a skutkiem stanowiącym ustawowe znamię zarzuconego czynu. Wystarczy zaakcentować, że nie dostrzeżono przesłanek do przyjęcia odpowiedzialności oskarżonego, pomimo ustalenia, iż bezwzględny jego obowiązkiem, wynikającym z art. 30 u.z.l., było zdecydowanie o kontrolowaniu dobrostanu płodu aparaturą, którą szpital dysponował. Wyłączono możliwość nałożenia na niego odpowiedzialności za skutek, mimo całkowitego podzielenia opinii biegłych, a więc i tego ich stwierdzenia, że zagrożenie płodu dające się stwierdzić przez oskarżonego w czasie rozmowy z ciężarną w szpitalu "w każdej chwili mogło stać się naglące" i dlatego podstawową powinnością było pozostawienie pacjentki w szpitalu oraz kontrolowanie stanu płodu badaniem KTG, a nawet osłuchowo. W razie stwierdzenia pogłębienia się objawów wskazujących na osłabienie krążenia u dziecka, jak wywodzili biegli, zaistniałoby wskazanie do niezwłocznego zakończenia ciąży cesarskim cięciem lub wywołaniem porodu w inny sposób. Faktycznie konieczność taka wystąpiła i to wcale nie "w bliżej nieustalonym czasie", jak dywaguje Sąd Okręgowy, skoro przed upływem 19 godzin od zgłoszenia się pacjentki w szpitalu nastąpiła śmierć nienarodzonego dziecka na skutek postępującego duszenia się owiniętą na szyi pępowiną.

Jeśli zatem, zgodnie z ustaleniami przyjętymi w prawomocnym wyroku, nie wolno było lekarzowi pozostawić pacjentki poza obserwacją szpitalną i zaprzestać monitorowania dobrostanu płodu, to pobyt ciężarnej w szpitalu powinien być trwać tak długo, aż ustałoby zagrożenie dla dziecka. Zaniechanie udzielenia pomocy medycznej w tej formie było już ewidentnym narażeniem nienarodzonego dziecka na daleko idące negatywne skutki, także na utratę życia. Raz jeszcze trzeba podkreślić za opiniami biegłych, że sam wywiad od pacjentki i wynik badania KTG pozwalały rozpoznać lekarzowi położnikowi potencjalne zagrożenie dla życia płodu (opinia biegłych).

Sąd Najwyższy podzielił argumenty obu kasacji, że dane wynikające z wywiadu od pacjentki i z zapisu badania KTG obligowały oskarżonego do działań, które powinien był podjąć także ze względu na obowiązującą go ostrożność w prognozowaniu dalszego przebiegu ciąży. Należało zatem brać pod uwagę i to, że w stanie

zagrożenia dla płodu w bliskim czasie może okazać się konieczne przeprowadzenie cesarskiego cięcia, który to zabieg jest przecież ratowaniem życia człowieka.

Wymóg zachowania ostrożności w diagnozowaniu i w terapii wynika bardzo wyraźnie z brzmienia art. 30 u.z.l. Skoro bowiem lekarz ma obowiązek udzielenia pomocy w sytuacji, gdy zwłoka mogłaby spowodować niebezpieczeństwo zaistnienia wymienionych tam skutków, to zawiera się w nim także powinność przewidywania następstw stwierdzonych zmian i rozważenia, czy mogą one doprowadzić - nawet nie do skutków w przepisie tym wymienionych, lecz choćby do samego niebezpieczeństwa ich zaistnienia. Już wtedy, gdy są podstawy do przewidywania takiego niebezpieczeństwa, aktualizuje się nałożony tym przepisem obowiązek niesienia prewencyjnej pomocy przez lekarza. Obowiązek zachowania przez lekarza ostrożności po stwierdzeniu odstępstw od normy wyklucza dowolne zakładanie, że nie dojdzie do zagrożenia realnie prawdopodobnymi skutkami wymienionymi w art. 30 u.z.l. bez udzielenia pomocy. Jeśli są wątpliwości co do tego, w jakim kierunku aktualne zagrożenie zdrowia może się zmieniać, to lekarz powinien postąpić w sposób bezpieczny dla pacjenta, tj. kontynuować diagnozowanie, a jeśli to wskazane, zastosować środki powstrzymujące zagrożenie (in dubio pro patiente - P. Daszkiewicz i W. Daszkiewicz: Podstawy prawne roszczeń za świadczenia medyczne w stanach nagłych, PiP 2006, nr 1). Niezachowanie tego wzorca postępowania narusza podstawowe zasady deontologii lekarskiej, a z punktu widzenia norm prawa karnego oznacza niezachowanie ostrożności wymaganej w danych okolicznościach w rozumieniu art. 9 § 2 k.k. Również i z tego punktu widzenia trafne jest ustalenie w prawomocnym wyroku, że odesłanie pacjentki do domu oznaczało niedopełnienie obowiązku diagnozowania jej w warunkach szpitalnych. Niezachowanie przez oskarżonego koniecznej ostrożności zawodowej przejawiało się w nieuzasadnionym umniejszeniu znaczenia objawów osłabienia funkcji życiowych dziecka, sygnalizowanych przez ciężarną i widocznych w zapisie KTG, obiektywnie uzasadniających przewidywanie, że w bliskim czasie może stać się konieczne ratowanie jego życia. W świetle tych niespornych w zasadzie ustaleń nie można było zgodzić się z konkluzją rozumowania prezentowanego w prawomocnym wyroku. Argumentacja Sądu Okręgowego jest niekonsekwentna i sprzeczna wewnętrznie. Z jednej bowiem strony za trafne uznaje się ustalenie, że oskarżony powinien był umieścić pacjentkę w szpitalu i zaordynować prowadzenie dalszych badań stanu płodu ze względu na jego zagrożenie, a z drugiej aprobuje się uwolnienie oskarżonego od odpowiedzialności za następstwo niepoddania pacjentki tej procedurze. Kłóci się to z samym paradygmatem odpowiedzialności karnej za przewidywalne przez gwaranta skutki bezprawnego zaniechania. W ocenie Sądu Najwyższego nie można było uznać za decydujące dla rozstrzygnięcia merytorycznego tego, że w chwili odesłania pacjentki do domu nie było medycznych wskazań do zabiegu cesarskiego cięcia, skoro właśnie w rezultacie nieudzielenia przez oskarżonego właściwej pomocy medycznej doszło do niedostrzeżenia czasu, w którym należało ratować życie płodu - już jako życie człowieka. Po opuszczeniu szpitala przy zapewnieniu przez oskarżonego, że "wszystko jest w porządku", Anna H. znalazła się bez pomocy medycznej i nie miała świadomości co do tego, kiedy mija ostatnia chwila, do której można było ratować życie dziecka. Nie dostrzeżono znaczenia okoliczności, że właśnie lekarz kierujący opieką medyczną na oddziale położniczym miał gwarantować, iż czas, w którym, wobec zagrożenia płodu, konieczne może się stać zakończenie ciąży cesarskim cięciem, nie zostanie przeoczony. To, że nie da się obecnie ustalić, w którym konkretnie momencie, przed stwierdzeniem zgonu dziecka, zaistniały medyczne wskazania do zabiegu cesarskiego cięcia lub innego alternatywnego zakończenia ciąży, samo w sobie nie może zwalniać lekarza od odpowiedzialności za to, że nie wykonano zabiegu w czasie, w którym należało ratować życie płodu, już jako życie człowieka. Stanowisko Sądu Okręgowego pozostaje w rażącej sprzeczności z prawnym wzorcem obiektywnego przypisania skutku za zaniechanie gwaranta. Przeciwnie w jego nastąpieniu, tj. śmierci dziecka przy braku permanentnej w tych okolicznościach kontroli ciąży w warunkach szpitalnych, urzeczywistniło się niebezpieczeństwo, któremu pomoc lekarska oskarżonego miała zapobiec.

Zupełnie niezrozumiałe jest także tłumaczenie przez Sąd Okręgowy na korzyść oskarżonego okoliczności, że do zgonu dziecka doszło po opuszczeniu szpitala przez pacjentkę, a więc po czasie, w którym pełnił on powinności gwaranta. Argumentowanie tu, że w czasie, w którym należało zakończyć ciążę operacją cesarskiego cięcia, nie było oskarżonego przy pacjentce, całkowicie odwraca zasadę rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie. Rzecz przecież w tym, że od chwili gdy w zasięgu przewidywania oskarżonego powinno było znaleźć się prawdopodobieństwo konieczności zakończenia w bliskim czasie ciąży zabiegiem chirurgicznym dla uratowania życia dziecka, spoczywał na nim obowiązek zapobiegnięcia skutkom wymienionym w art. 30 u.z.l.

Nie jest więc tak, jak utrzymuje Sąd Okręgowy, że odesłanie pacjentki wyznaczyło czasową granicę zdarzeń, za które można nałożyć na gwaranta odpowiedzialność karną. Skoro ochrona życia dziecka nienarodzonego, zdolnego do życia poza organizmem matki, aktualizuje się także z chwilą zaistnienia medycznych wskazań do niezwłocznego zakończenia ciąży cesarskim cięciem, to obowiązek sprawowania tej ochrony przez lekarza rozpoczyna się w chwili wystąpienia zagrożenia płodu w stopniu uzasadniającym prawdopodobieństwo zaistnienia konieczności dokonania zabiegu, a więc w procesie diagnostycznym, i trwa do czasu ustania zagrożenia. Gdyby zagrożenie dobrostanu płodu, w stopniu nieuzasadniającym jeszcze przeprowadzenia tego zabiegu, utrzymywało się do końca dyżuru oskarżonego w szpitalu, to obowiązek ochrony życia dziecka

przeszedłby na innego lekarza przejmującego dyżur, któremu oskarżony powinien przekazać relację co do stanu pacjentki i wyniki badań. Wszystko to wynika z zasad odpowiedzialności karnej gwaranta określonych w art. 2 k.k., a jej podstawą jest stwierdzenie zaniechania spełnienia obowiązku zapobiegnięcia skutkowi, stanowiącemu znamię ustawowe przestępstwa.

Nie ma więc sprzeczności między wynikającym z wykładni prawa poglądem, że ochrona życia dziecka nienarodzonego, jako życia człowieka, zaczyna się od zaistnienia medycznych wskazań do zabiegu cesarskiego cięcia, a wymogiem sprawowania takiej ochrony przez lekarza gwaranta już od chwili pojawienia się zagrożenia płodu w stopniu uzasadniającym prawdopodobieństwo konieczności dokonania takiego zabiegu.

Przedstawione tu uwagi uprawniają do stwierdzenia, że na etapie instancyjnej kontroli orzeczenia uniewinniającego doszło do rażącego naruszenia przepisu art. 2 k.k., normującego zasady odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie, a więc wpisanego również w strukturę przestępstwa określonego w art. 155 k.k., popełnionego przez zaniechanie. W zaskarżonym wyroku wadliwie zinterpretowano istotę i zakres obowiązku zapobiegnięcia skutkowi przez gwaranta i nie rozważono, czy między bezprawnym zaniechaniem oskarżonego a śmiercią nienarodzonego dziecka występuje związek normatywny, o którym mowa w art. 2 k.k.

Zabrakło też w uzasadnieniu prawomocnego wyroku, choć opinie biegłych dostarczały ku temu miarodajnej podstawy dowodowej, rozważenia przesłanki odpowiedzialności karnej za przestępstwo nieumyślne, należącej do jego strony podmiotowej, tj. kwestii, czy in concreto w zasięgu możliwości przewidywania oskarżonego, jako ginekologa z określoną praktyką, było zaistnienie medycznych wskazań do zabiegu cesarskiego cięcia w razie postępującego pogorszenia stanu płodu. Podstawowe przecież znaczenie przy rozstrzygnięciu w kwestii zasadności zarzutu oskarżenia miały znamiona strony podmiotowej, tj. czy lekarz mógł przewidzieć taką konieczność, ale jej nie przewidział z powodu niezachowania ostrożności zawodowej wymaganej w diagnozowaniu pacjentki.

W podsumowaniu powyższych rozważań należy stwierdzić, że nałożony na lekarza przepisem art. 30 u.z.l. obowiązek niesienia pomocy występuje we wszystkich wypadkach, w których zwłoka w udzieleniu pomocy lekarskiej mogłaby spowodować określone w tym przepisie skutki, a więc i wtedy, gdy ich zaistnienie mogło i powinno być przez lekarza przewidziane. Oznacza to, że w kontakcie z pacjentem lekarz zobowiązany jest ocenić nie tylko stan jego zdrowia na podstawie aktualnej diagnozy, ale także, w wypadku stwierdzenia zagrożenia, rozważyć prawdopodobieństwo jego zwiększenia. Jeśli przewidywany wzrost zagrożenia wskazuje na możliwość zaistnienia skutków wymienionych w art. 30, to pełniąc funkcję gwaranta, lekarz jest zobowiązany do niezwłocznego udzielenia właściwej pomocy medycznej, chyba że zwłoka w jej udzieleniu nie zmieniałaby stopnia zagrożenia. Niespełnienie tych obowiązków przez lekarza narusza art. 30 u.z.l. W wypadku zaistnienia skutków określonych w tym przepisie w następstwie nieudzielenia pomocy medycznej lekarz może ponosić odpowiedzialność karną za przestępstwo popełnione nieumyślnie, jeśli zachodzą przesłanki strony podmiotowej określone w art. 9 § 2 k.k.

Uzasadniona jest zatem konkluzja, że zaskarżony wyrok utrzymujący w mocy rozstrzygnięcie o uniewinnieniu oskarżonego obarczony jest rażącą obrazą art. 155 k.k. Doszło do tego w rezultacie zaaprobowania przez Sąd Okręgowy wadliwej interpretacji zasad odpowiedzialności karnej w sytuacji, gdy oskarżenie zostało skierowane wobec osoby, na której ciążył prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi stanowiącemu znamię przestępstwa (art. 2 k.k.). Stwierdzone uchybienie miało istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

Nie zachodziła potrzeba rozpoznania, jako odrębnego, zarzutu obrazy prawa procesowego, tj. art. 457 § 3 k.p.k., zawartego w kasacji pełnomocnika oskarżycieli prywatnych. Pomijając kwestię, że nie jest w zasadzie dopuszczalne łączenie w środku zaskarżenia zarzutów obrazy prawa materialnego i procesowego, gdyż te ostatnie zmiernają do podważenia samej podstawy faktycznej poddanej ocenie z punktu widzenia prawa materialnego, to w tym wypadku treść zarzutu naruszenia prawa procesowego jawi się jako integralna część zarzutu naruszenia prawa materialnego. Podnosząc, że zabrakło w uzasadnieniu wyroku należytych rozważań prawnych co do kwestii w zarzucie wskazanych, skarżący wskazał w istocie na wadliwość ocen co do bezspornych ustaleń faktycznych w kontekście znamion ustawowych przestępstwa zarzuconego oskarżonemu. Mieści się to w zupełności w zarzucie obrazy prawa materialnego i stanowi jego rozwinięcie. Do wszystkich tych kwestii (prawidłowość procesu diagnostycznego wdrożonego wobec pokrzywdzonej, ramy czasowe opieki oskarżonego nad pokrzywdzoną, prawna ochrona życia dziecka rodzącego się przez zabieg cesarskiego cięcia) Sąd Najwyższy odniósł się przy rozpoznaniu zarzutu obrazy prawa materialnego.

Z wszystkich tych względów należało uchylić nie tylko zaskarżony wyrok, ale także utrzymany nim w mocy uniewinniający wyrok Sądu Rejonowego, gdyż także przy jego wydaniu dopuszczono się wykazanych wyżej uchybień. Orzekając następczo, Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy (po raz czwarty) Sąd Rejonowy powinien poprzestać na ujawnieniu tych wszystkich dowodów, które nie miały wpływu na uchylenie wyroku (art. 442 § 2 k.p.k.), o ile strony nie złożą uzasadnionych wniosków o ich powtórzenie. Niezbędne będzie natomiast bezpośrednio ponowne przeprowadzenie dowodów o zasadniczym w sprawie znaczeniu, tj. oprócz odebrania wyjaśnień od oskarżonego,



przesłuchanie w charakterze świadka Anny H. i kolejne przesłuchanie biegłych z zakresu położnictwa z Pomorskiej Akademii Medycznej.

Przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania nie wiąże w żadnym stopniu sądu orzekającego w pierwszej instancji co do ustaleń faktycznych. Sąd ten, rozpoznając ponownie sprawę, oceni dowody na podstawie własnego swobodnego przekonania i ustali fakty z uwzględnieniem wskazań wymienionych w art. 7 k.p.k. Wiążące znaczenie mają natomiast zamieszczone wyżej zapatrywania prawne, które odnoszą się do wykładni przepisów prawa materialnego, normujących przesłanki odpowiedzialności karnej za nieumyślne przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie.

Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30 października 2008 r. I KZP 13/08

Pełna prawno-karna ochrona zdrowia i życia przysługuje dziecku nienarodzonemu od:

- a) rozpoczęcia porodu (naturalnego),
- b) w wypadku operacyjnego zabiegu cięcia cesarskiego kończącego ciążę na żądanie kobiety ciężarnej - od podjęcia pierwszej czynności medycznej bezpośrednio zmierzającej do przeprowadzenia takiego zabiegu,
- c) w wypadku konieczności medycznej przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego lub innego alternatywnego zakończenia ciąży - od zaistnienia medycznych przesłanek takiej konieczności.

OSNKW 2008/11/90

453603

Dz.U.1997.88.553: art. 155

glosa krytyczna Olszewski A.T. PiP 2009/4/136-140

glosa częściowo krytyczna Potulski J. Prok.i Pr. 2009/5/161-167

Skład orzekający

Przewodniczący: Prezes SN L. Paprzycki (sprawozdawca).

Sędziowie SN: P. Kalinowski, S. Zabłocki.

Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Herzog.

Sentencja

Sąd Najwyższy w sprawie Zenona B., po rozpoznaniu przedstawionego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w P., postanowieniem z dnia 1 kwietnia 2008 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

"Czy ochronie prawno-karnej przewidzianej w art. 155 k.k. podlega życie dziecka od momentu rozpoczęcia porodu bądź podjęcia czynności zmierzających do przeprowadzenia zabiegu cesarskiego cięcia kończącego ciążę, czy też od momentu, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej?"

postanowił odmówić podjęcia uchwały.

Uzasadnienie faktyczne

Przekazane Sądowi Najwyższemu pytanie prawne powstało w następującej sytuacji procesowej.

Zenon B. został oskarżony o to, że w dniu 5 grudnia 2003 r. w W., będąc jako starszy asystent Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w W. oraz lekarz dyżurny Oddziału Położniczo-Ginekologicznego szpitala w W. zobowiązany do szczególnej opieki nad ciężarną Anną H. i jej mającym się narodzić dzieckiem - Michałem H., pomimo tego, że wykonane badanie KTG wykazujące cechy zawężonej oscylacji oraz jedną decelerację, połączone ze zgłoszonymi przez Annę H. osłabionymi ruchami płodu, wskazywało na prawdopodobieństwo zagrożenia życia płodu, zaniechał hospitalizacji Anny H. oraz wykonania badań diagnostycznych, przez co nieumyślnie spowodował śmierć Michała H., syna Anny i Zbigniewa H., albowiem rozwiązanie 39-tygodniowej ciąży cięciem cesarskim zapobiegłoby wewnątrzmacicznej śmierci płodu spowodowanej uduszeniem, będącym następstwem zaciśnięcia pępowiny wokół szyi dziecka, bowiem Michał H., z uwagi na stopień rozwoju wewnątrzmacicznego, był na dzień 5 grudnia 2003 r. zdolny do samodzielnego życia poza organizmem matki, tj. o popełnienie przestępstwa określonego w art. 155 k.k.

Sąd Rejonowy w P. postanowieniem z dnia 24 maja 2005 r. umorzył postępowanie na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 339 § 3 pkt 1 k.p.k., przyjmując, że życie nienarodzonego dziecka, niezależnie od stopnia jego rozwoju, nie jest przedmiotem ochrony czynu określonego w art. 155 k.k., jeżeli nie rozpoczęła się akcja porodowa. Na skutek zażaleń oskarżyciela publicznego i oskarżycieli posiłkowych Sąd Okręgowy w P., postanowieniem z dnia 2 czerwca 2005 r., uchylił - głównie z przyczyn procesowych - postanowienie Sądu pierwszej instancji, wyrażając jednak przy tym pogląd, że przedmiotem ochrony przepisu art. 155 k.k. jest byt w aspekcie biologicznym, a więc życie od momentu rodzenia się człowieka (początek bólów porodowych, a w wypadku cięcia cesarskiego - otwarcie pęcherza płodowego).

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy w P., wyrokiem z dnia 29 listopada 2006 r., uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, uznając, że życie dziecka poczętego nie korzysta z ochrony prawnej przewidzianej w art. 155 k.k., czy też w art. 160 k.k. W uzasadnieniu wyroku Sąd Rejonowy, przeprowadzając analizę prawną zagadnienia, powołał się na zapatrywania prawne Sądu Okręgowego w P., a

także przytoczył uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06 (OSNKW 2006, z. 11, poz. 97).

Wyrok ten został zaskarżony apelacjami wniesionymi przez oskarżyciela publicznego i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych. Sąd Okręgowy w P., wyrokiem z dnia 11 maja 2007 r., uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Rejonowemu w P. do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu orzeczenia Sąd odwoławczy wskazał, że wnioskowanie Sądu pierwszej instancji prowadzi do absurdu, gdyż "oznaczałoby, że postępowanie lekarzy w odniesieniu do kobiety w ciąży aż do momentu porodu w zdecydowanej większości wypadków pozostawałoby prawnie indyferentne, co nie tylko przekreśla istnienie całego rozdziału Kodeksu karnego dotyczącego ochrony życia i zdrowia człowieka i splota obszerne poglądy nauki prawa odnośnie do problemu błędu w sztuce medycznej jedynie do poziomu zagadnień teoretycznych, ale też nie ma żadnego uzasadnienia aksjomatycznego" (na pewno "aksjologicznego" - uwaga Sądu Najwyższego). Sąd Okręgowy wskazał również na konieczność dokonania prawnokarnej oceny zachowania oskarżonego także - oprócz art. 155 k.k. - z punktu widzenia art. 157a k.k. i art. 160 k.k. Sąd ten również stwierdził, że "na tym etapie postępowania nie może formułować «zapatrywania prawnego» co do tożsamości dziecka, bowiem jest to zadanie Sądu I instancji, a jego wykonanie będzie przedmiotem osądu w razie ewentualnej ponownej kontroli odwoławczej".

Sąd Rejonowy w P., po przeprowadzeniu kolejnego postępowania w sprawie, wyrokiem z dnia 16 października 2007 r. uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu. W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Rejonowy zawarł obszerną analizę zagadnienia prawnokarnej ochrony życia dziecka poczętego, dochodząc do wniosku, że przepisy art. 152 § 3 k.k., art. 153 § 2 k.k. i art. 157a § 1 k.k. wprowadzają karalność wyłącznie umyślnych przestępstw aborcyjnych.

Apelacje od tego wyroku wnieśli oskarżyciel publiczny i pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych.

Przy rozpoznawaniu wniesionych środków odwoławczych Sąd Okręgowy w P. powziął wątpliwości co do wykładni art. 155 k.k., sformułowane w pytaniu przekazanym Sądowi Najwyższemu. W uzasadnieniu postanowienia przedstawiono stanowiska prezentowane w literaturze przedmiotu co do zakresu prawnej ochrony dziecka poczętego. Sąd Okręgowy, przyjmując za punkt wyjścia deklarację ochrony życia zawartą w art. 38 Konstytucji z 1997 r. oraz ustawę z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz.U. Nr 17, poz. 78 ze zm.), przypomniał, że w Kodeksie karnym z 1997 r. brak jest legalnej definicji pojęcia "człowiek", natomiast wskazując na rozbieżności w literaturze przedmiotu, zwrócił uwagę na to, że zdolność nienarodzonego dziecka do samodzielnego życia poza organizmem matki stanowi "pewnego rodzaju wyróżnik". Podkreślono również, że choć Sąd Najwyższy wypowiadał się w kwestii interpretacji określenia "człowiek" na gruncie art. 160 k.k., to zaprezentowana wykładnia nie jest wystarczająca - zdaniem Sądu Okręgowego w P. - do rozstrzygnięcia sprawy obecnie rozpoznawanej przezeń w postępowaniu odwoławczym. W dalszej części uzasadnienia Sąd ten podniósł, że sformułowanie "czynności zmierzające do przeprowadzenia zabiegu cesarskiego cięcia", użyte przez Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06, jest niedookreślone, w związku z czym pozostaje aktualna kwestia odpowiedzialności karnej osoby, która w sposób nieumyślny powoduje śmierć dziecka poczętego, które osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej.

Prokurator Prokuratury Krajowej wniósł o odmowę podjęcia uchwały, wyrażając pogląd, że wykładnia dokonana przez Sąd Najwyższy w uchwale I KZP 18/06 jest wystarczająca.

#### Uzasadnienie prawne

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Przekazanie Sądowi Najwyższemu w trybie art. 441 § 1 k.p.k. zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy uzależnione jest od łącznego wystąpienia szeregu przesłanek - musi się ono wyłonić w czasie rozpoznawania środka odwoławczego i mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy w postępowaniu odwoławczym oraz dotyczyć istotnego problemu interpretacyjnego, związanego z wykładnią przepisu, który w praktyce sądowej jest rozbieżnie interpretowany albo też jest wadliwie lub niejasno sformułowany. Przedmiotem zagadnienia prawnego nie może być natomiast określony sposób rozstrzygnięcia sprawy czy też zastosowania przepisów, w tym potwierdzenie albo zaprzeczenie słuszności określonego poglądu interpretacyjnego prezentowanego przez sąd odwoławczy, czy tym bardziej kwestia ustaleń faktycznych (zob. R. A. Stefański: Instytucja pytań prawnych do Sądu Najwyższego w sprawach karnych, Kraków 2001, s. 254-261, 352-371 i konsekwentnie Sąd Najwyższy np. w postanowieniach: z dnia 26 lutego 2004 r. I KZP 41/03, OSNKW-R 2004, poz. 406; z dnia 24 maja 2005 r., I KZP 15/05, OSNKW 2005, z. 7-8, poz. 60; z dnia 28 września 2006 r., I KZP 16/06, OSNKW 2006, z. 10, poz. 90; z dnia 26 lipca 2007 r., I KZP 17/07, OSNKW 2007, z. 9, poz. 62 i z dnia 28 kwietnia 2008 r., I KZP 6/08, OSNKW 2008, z. 6, poz. 42).

W tej sprawie przesłanki te nie zostały spełnione.

Przed przystąpieniem do analizy przedstawionego pytania wskazać należy, już na samym wstępie, że Sąd Najwyższy w obecnym składzie podziela w pełnym zakresie zapatrywania i argumentację przedstawioną w

uchwale Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06, do której w tym miejscu należy odesłać, gdyż argumenty przedstawione w postanowieniu Sądu Okręgowego w P. w żaden sposób nie podważają zaprezentowanego w uchwale toku rozumowania. W uchwale tej przyjęto, że "przedmiotem ochrony przewidzianej w art. 160 k.k. jest życie i zdrowie człowieka od rozpoczęcia porodu (wystąpienia skurczów macicy, dających postęp porodu), a w wypadku operacyjnego zabiegu cesarskiego cięcia, kończącego ciążę - od podjęcia czynności zmierzających do przeprowadzenia tego zabiegu". Dostrzec jedynie należy konsekwencje takiej wykładni, także dla dokonania prawnokarnej oceny zachowania oskarżonego w okolicznościach sprawy rozpatrywanej przez Sąd Okręgowy, wynikające z rozumienia pojęcia "czynności zmierzające do przeprowadzenia tego zabiegu" zarówno w wypadku wypełnienia znamion ustawowych czynu zabronionego działaniem, jak i zaniechaniem.

Brak podstaw do podjęcia uchwały uwidacznia się w kilku kwestiach. Przede wszystkim wskazać należy, że Sąd Okręgowy nie podjął próby samodzielnego rozstrzygnięcia przedstawionego zagadnienia. Stwierdza jedynie, poza odwołaniem się do poglądów prezentowanych w piśmiennictwie, że w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06, posłużono się "niedookreślonym" pojęciem "podjęcia czynności zmierzających do przeprowadzenia zabiegu cesarskiego cięcia". Na tym stwierdzeniu jednak poprzestaje. Dalsze rozważania ograniczone zostały tylko do jednego aspektu tego niewątpliwie trudnego zagadnienia, bez podjęcia próby ustalenia o jakie tu czynności może chodzić i w jakich okolicznościach podjęte. Z tej "niedookreśloności" i braku nieumyślnych odpowiedników typów tzw. przestępstw aborcyjnych (art. 152 k.k., art. 153 k.k. i art. 157a k.k.) Sąd Okręgowy próbuje następnie wywieść tezę, wspierając się art. 38 Konstytucji z 1997 r., że art. 155 k.k. swą ochroną musi obejmować także dziecko poczęte, jeżeli osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej.

Taki tok rozumowania musi budzić sprzeciw z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, jeżeli jakiś zakres zachowania człowieka pozostaje, zgodnie z wolą ustawodawcy, poza ramami prawa karnego, to nawet wówczas, gdy takie zachowanie jest oceniane nagannie, nie można, w wyniku poprawnie przeprowadzonej interpretacji, zakresem kryminalizacji objąć także tego zachowania. Kryminalizacja określonych zachowań należy bowiem do wyłącznej kompetencji ustawodawcy i sądy nie mogą - w drodze interpretacji - dowolnie zmieniać tego zakresu (rozszerzać albo zawęzić). Po drugie, nawet gdyby zwrot "podjęcie czynności zmierzających do przeprowadzenia zabiegu cesarskiego cięcia" był niedookreślony, jak to ocenia Sąd Okręgowy w P., to powinien on dążyć do jego wyjaśnienia. Doprecyzowanie tego sformułowania, w oparciu o wykładnię dokonaną przez Sąd Najwyższy w uchwale I KZP 18/06 jest nie tylko możliwe, ale na użytek sprawy rozpoznawanej przez Sąd Okręgowy wręcz konieczne, choć nie może doprowadzić do takich wniosków, jakie zostały przedstawione w uzasadnieniu postanowienia formułującego pytanie prawne. Przyjęcie bowiem takiego poglądu stałoby w rażącej sprzeczności nie tylko z tezą, ale i z całym tokiem rozumowania, który leży u podstaw uchwały z 2006 r., z którą - jak zadeklarowano w uzasadnieniu postanowienia - Sąd Okręgowy w P. zgadza się "w zasadniczej mierze", choć - jak widać - stwierdzenie to ma charakter tylko deklaracji. Przyjęcie poglądu, który Sąd Okręgowy w P. prezentuje w uzasadnieniu swego postanowienia, oznaczałoby, że całość uchwały z 2006 r. jest nietrafna. Ochrona przewidziana w art. 160 k.k. zaczynałaby się bowiem nie z chwilą rozpoczęcia porodu (czy też czynności zmierzających do przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego), ale z chwilą osiągnięcia przez dziecko poczęte zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej. Taka wykładnia, jak w sposób niemogący budzić żadnych wątpliwości wykazał to Sąd Najwyższy w uchwale z 2006 r., jest nie do przyjęcia ze względów systemowych - pomijałaby bowiem nie tylko treść art. 149 k.k., ale także przepisów art. 152-153 k.k. i art. 157a k.k.

Podniesienie zarzutu "niedookreśloności" sformułowania, którym posłużył się Sąd Najwyższy w uchwale z 2006 r., okazuje się więc tylko pretekstem do poszukiwania szerszych granic odpowiedzialności karnej. Tymczasem Sąd Okręgowy nie tylko dokonał rozszerzającej interpretacji art. 155 k.k., ale jej wynik skonfrontował z ustaleniami faktycznymi dokonanymi w sprawie, stwierdzając: "Poprzez zaniechanie lekarza, który z racji zawodu i pełnionej funkcji zobowiązany był do szczególnej opieki nad ciężarną, nie doszło zatem do momentu, w którym podjęto by czynności zmierzające do przeprowadzenia zabiegu cesarskiego cięcia i rozwiązania ciąży z powodu bezpośredniego zagrożenia życia dziecka".

Odwołując się do uchwały z 2006 r., zauważyć jednak należy, co wręcz oczywiste, że istnienie przepisów art. 152, art. 153 i art. 157a k.k. wyklucza wszelkie wątpliwości co do tego, iż życie i zdrowie ludzkie od chwili poczęcia do śmierci są dobrami chronionymi przez prawo karne, choć o zakresie tej ochrony stanowią normy odrębne w wypadku "dziecka poczętego" i "człowieka". Można tego nie akceptować, lecz nie można twierdzić, jak to czyni Sąd Okręgowy, że w obowiązującym stanie prawnym "zachowania (nieumyślne - przyp. SN) (...), podejmowane na szkodę dzieci nienarodzonych, ale już zdolnych do samodzielnego życia poza łonem matki, są jednak penalizowane w ramach całego Rozdziału XIX, traktującego o przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu". Taki zabieg interpretacyjny, pomijający przywołane przepisy obowiązującego kodeksu karnego, jest nie do zaakceptowania.

Intencja Sądu Okręgowego, wynikająca z uzasadnienia postanowienia formułującego pytanie prawne, objęcia nagannego zachowania oskarżonego odpowiedzialnością karną za przestępstwo określone w art. 155 k.k., jest

nader jasna, jednak nie może być uznana za mającą takie oparcie w obowiązującym prawie karnym, jakie wskazuje ten Sąd. Nie może być żadnych wątpliwości, że decyzja co do kryminalizacji określonego rodzaju zachowania, niezależnie od tego, jak społecznie jest ono naganne, pozostawiona jest do wyłącznej decyzji ustawodawcy. Postrzegany przez Sąd Okręgowy w P. jako nieściśłość w systemie prawa brak zakazów karnych w postaci nieumyślnych typów tzw. przestępstw aborcyjnych ma charakter pozorny. Wprowadzenie takich zakazów zależy bowiem od modelu przyjętej przez ustawodawcę ochrony życia w fazie przed, jak i po urodzeniu się człowieka, a modele takie mogą być różne. Polski ustawodawca zdecydował się na takie jego ukształtowanie, które ochroną prawnokarną obejmuje życie dziecka poczętego - przed zachowaniami umyślnymi (art. 152, art. 153 i art. 157a k.k.; także takiego dziecka poczętego, które osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej), jak i jego matki w okresie ciąży - przed zachowaniami umyślnymi (np. art. 148 k.k., art. 153 k.k.) i nieumyślnymi (np. art. 154 k.k. w zw. z art. 153 k.k.), a także życie człowieka aż do jego śmierci, łącznie z ochroną życia dziecka podczas porodu - przed zachowaniami umyślnymi (np. art. 148 k.k., art. 149 k.k.) i nieumyślnymi (np. art. 155 k.k.). Specyfiką tego modelu jest także brak odpowiedzialności karnej kobiety ciężarnej za jakiegokolwiek zachowania (umyślne albo nieumyślne) podjęte na szkodę dziecka poczętego. Modelem tego, z przyczyn aksjologicznych, można nie akceptować, można wskazywać na jego braki, w końcu można wysuwać postulaty *de lege ferenda*. Możliwy jest bowiem taki model ustawy karnej, w którym przewidziana zostałaby odpowiedzialność karna za zachowania nieumyślne podjęte wobec dziecka poczętego, a także taki, który wprowadzałby jednolitą intensywność ochrony życia od chwili poczęcia. Jednakże wprowadzenie takiego modelu uzależnione jest od woli ustawodawcy, który związany jest konstytucyjnym standardem ochrony życia. Dokonanie tego wymagałoby zatem zmian w prawie, a nie jest to możliwe - co oczywiste - w drodze wykładni.

Poza tym próba Sądu Okręgowego w P. zastąpienia "istotnej nieściśłości w przepisach prawnych dotyczących ochrony życia" przyjęciem proponowanego przezeń poglądu doprowadziłaby do zwiększenia zakresu prawnokarnej ochrony życia przed zachowaniami nieumyślnymi z takim skutkiem, czego nie dostrzega Sąd Okręgowy, że odpowiedzialnością karną za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka - dziecka poczętego, które osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej, na podstawie tak interpretowanych przepisów, objęta byłaby także kobieta ciężarna, a więc podmiot, który z woli ustawodawcy nie odpowiada karne za działania umyślne przeciwko dziecku poczętemu. To właśnie dodatkowo i ostatecznie potwierdza nietrafność zapatrywań Sądu Okręgowego w P., a zarazem słuszność poglądu wypowiedzianego przez Sąd Najwyższy w uchwale z 2006 r.

Za odmową podjęcia uchwały w niniejszej sprawie przemawia dodatkowo fakt, że Sąd Okręgowy w P. oczekuje, akcentując, że oskarżony w niniejszej sprawie nie może pozostać bezkarny, iż to Sąd Najwyższy dokona takiej interpretacji przepisów prawa, która pozwoli Sądowi odwoławczemu rozstrzygnąć sprawę zgodnie z przedstawionym przezeń poglądem. Natomiast, jak już była o tym mowa powyżej, przedmiotem przedstawianego Sądowi Najwyższemu zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy w trybie art. 441 § 1 k.p.k. nie może być określony sposób rozstrzygnięcia sprawy. Zatem, jeżeli Sąd Okręgowy uznał, na co wskazuje szereg sformułowań zawartych w uzasadnieniu jego postanowienia, że unormowania obowiązującego kodeksu karnego są niezgodne - z punktu widzenia intensyfikacji ochrony życia przed zamachami nieumyślnymi - ze standardem konstytucyjnym, powinien wystąpić z pytaniem prawnym nie do Sądu Najwyższego, ale do Trybunału Konstytucyjnego, o ile w okolicznościach tej sprawy spełniony zostałby wymóg określony w art. 193 końcowa część zdania Konstytucji RP z 1997 r.

Mając powyższe na uwadze, stosownie do art. 61 § 1 *in fine* ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (Dz.U. Nr 240, poz. 2052 ze zm.), Sąd Najwyższy odmówił podjęcia uchwały.

Można natomiast, w związku z tą sprawą, zwrócić uwagę na niedostrzeżone przez Sąd Okręgowy konsekwencje wykładni dokonanej w uchwale I KZP 18/06.

Pełna prawnokarna ochrona życia człowieka, w świetle polskiego prawa karnego - Kodeksu karnego z 1997 r., co zostało wykazane w uchwale I KZP 18/06, rozpoczyna się z początkiem porodu (wystąpienie skurczów macicy, dających postęp porodu), poprzedzonego swoistymi, także hormonalnymi, zmianami w organizmie kobiety będącej w ciąży, a w wypadku zakończenia ciąży i porodu w wyniku cięcia cesarskiego - z chwilą podjęcia czynności bezpośrednio zmierzających do przeprowadzenia takiego zabiegu, gdy przeprowadzenie takiego zabiegu jest z medycznego punktu możliwe (zabieg na żądanie) albo z chwilą zaistnienia konieczności medycznej przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego albo innego alternatywnego zakończenia ciąży.

Zatem są to, zasadniczo różne z punktu widzenia medycyny, ale identyczne z punktu widzenia prawa karnego, sytuacje narodzin człowieka, mające prowadzić do zakończenia ciąży i urodzenia żywego noworodka, z zaistnieniem których to sytuacji polski ustawodawca wiąże pełną prawnokarną ochronę zdrowia i życia człowieka. Wymagają one, z tego ostatniego punktu widzenia, odrębnego rozważenia.

W pierwszej kolejności to, co nie może budzić żadnych i niczych wątpliwości - sytuacja porodu naturalnego. Jego rozpoczęcie, tak jak zostało to określone w uchwale, wiąże się z pełną prawnokarną ochroną rodzącego się człowieka przed zachowaniami (działaniem lub zaniechaniem) nie tylko osób trzecich, ale także rodzącej

kobiety, a w wypadku spowodowania śmierci dziecka w tym okresie (porodu) w grę wchodzić może ograniczona odpowiedzialność karna rodzącej kobiety, o ile spełnione zostały wymogi określone w art. 149 k.k.

Z naturalnym porodem mogą wiązać się szczególne okoliczności. Pierwsza, gdy zwykły okres ciąży już minął, a poród nie rozpoczyna się i trzeba go wywołać np. środkami farmakologicznymi. W takiej sytuacji pełna prawno-karna ochrona będzie przysługiwać dziecku nienarodzonemu od chwili rozpoczęcia się w ten sposób porodu wywołanego zastosowaniem tego rodzaju środka, chyba że wówczas albo wcześniej zaistniała konieczność medyczna takiego albo innego alternatywnego zakończenia ciąży, o czym poniżej. I sytuacja druga, gdy poród naturalny już się rozpoczął, ale jest on przedwczesny i np. podanie środka farmakologicznego zatrzyma postęp porodu, umożliwiając kontynuowanie ciąży. Wtedy, konsekwentnie, trzeba przyjąć, że pełna prawno-karna ochrona przysługuje dziecku nienarodzonemu nie tylko do chwili zatrzymania porodu, który, przedwcześnie, ale już się rozpoczął, ale także w okresie późniejszym zatrzymania porodu (utrata już uzyskanej ochrony prawno-karnej jawi się jako wręcz niedorzeczność) oraz, co oczywiste, gdy znów poród się rozpocznie - przedwcześnie albo w czasie właściwym, także w wyniku przeprowadzenia zabiegu operacyjnego cięcia cesarskiego.

Zakończenie ciąży cięciem cesarskim, a więc zabiegiem operacyjnym mającym prowadzić do urodzenia żywego noworodka, wiąże się z wieloma różnymi sytuacjami, które należy ocenić odmiennie z punktu widzenia prawno-karnej ochrony dziecka nienarodzonego.

Cięcie cesarskie, jak zresztą każdy zabieg operacyjny, jest zawsze co najmniej nieobojętne dla zdrowia kobiety i dziecka nienarodzonego, a może stwarzać zagrożenie także życia obojga. Co więcej, przeprowadzenie tego rodzaju zabiegu może mieć negatywny wpływ na możliwość ponownego zajścia w ciążę, jej przebieg, a także możliwość naturalnego rodzenia w przyszłości, a w skrajnych wypadkach prowadzić może nawet do bezpłodności kobiety. Z tych wszystkich względów w położnictwie zabieg cięcia cesarskiego uznaje się za zabieg stosowany w bardzo ograniczonym zakresie (zob. Rekomendacje Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego z dnia 16 maja 2008 r. dotyczące cesarskiego cięcia oraz powołane w nich stanowisko Ministerstwa Zdrowia, "Puls Medycyny" z dnia 16 września 2008 r., a także: M. Boratyńska: Cesarskie cięcie na życzenie pacjentki, *Prawo i Medycyna* 2008, nr 3, s. 46 i n. oraz powołane tam piśmiennictwo). Jednak tego rodzaju operacje położnicze przeprowadzane są nie tylko wtedy, gdy za tym przemawiają względy medyczne, ale także, gdy nie ma przeciwwskazań medycznych, na żądanie pacjentki.

W pierwszej kolejności ta ostatnia sytuacja, która nie może budzić żadnych wątpliwości, gdy ciąża przebiega prawidłowo i może zakończyć się naturalnym porodem, który, wobec rozwoju organizmu dziecka i stanu zdrowia kobiety będącej w ciąży, już może nastąpić. Wobec jednak decyzji kobiety i zgody lekarza zostaje przeprowadzona operacja położnicza cięcia cesarskiego. Do chwili przystąpienia do pierwszej czynności związanej z tym zabiegiem zdrowie lub życie dziecka nienarodzonego nie są niczym zagrożone. Dopiero podjęcie pierwszej czynności bezpośrednio zmierzającej do przeprowadzenia tego rodzaju operacji rozpoczyna zakończenie ciąży i poród.

I sytuacja druga, gdy zabieg cięcia cesarskiego, jako operacja położnicza mająca na celu zakończenie ciąży albo rozpoczętego już porodu naturalnego, przeprowadzany jest w razie wystąpienia wskazań medycznych (konieczności medycznej). Jeżeli poród już się rozpoczął, to przystąpienie do zabiegu cięcia cesarskiego następuje w sytuacji, gdy dziecku nienarodzonemu już przysługuje pełna prawno-karna ochrona jako człowiekowi.

Obecnie, co znajduje potwierdzenie w literaturze przedmiotu, odchodzi się od klasyfikacji wskazań medycznych jako: absolutne, względne, trudności położnicze itp., jako nazbyt sztywnej i schematycznej. Współcześnie wskazania takie ujmuje się jako wskazania prewencyjne, profilaktyczne lub efektywne (G. H. Bręborowicz w: T. Pisarski red.: *Położnictwo i ginekologia*, Warszawa 2002, s. 569). Tak też zostało to ujęte w przyjętym ostatnio przez Polskie Towarzystwo Ginekologiczne podziale wskazań na pilne (czynniki potencjalnie zagrażające życiu i zdrowiu matki i płodu istnieją, ale nie stanowią bezpośredniego zagrożenia życia w danej chwili, lecz są przesłanki, że pogorszenie może wystąpić w każdej chwili, a dalsze oczekiwanie i ewentualny postęp porodu może pogorszyć sytuację położniczą i warunki do wykonania cięcia - pacjentka powinna być operowana po uzyskaniu wyników niezbędnych badań), nagłe (zaburzenia potencjalnie zagrażające życiu i zdrowiu matki oraz płodu występują i powtarzają się w krótkich odstępach czasu, bezpośrednio zagrożenie matki lub płodu może nastąpić w każdej chwili - pacjentka powinna być operowana jak najszybciej; należy pobrać krew na badania laboratoryjne i oczekiwać wyników podczas trwania operacji) i nagłe - natychmiastowe (zaburzenia płodowe lub matczyne występują w sposób ciągły, bezpośrednio zagrażają życiu i zdrowiu matki lub płodu - cięcia powinny być wykonane natychmiast, bez oczekiwania na wyniki badań laboratoryjnych, a nawet bez oznaczenia grupy krwi; krew do badań laboratoryjnych należy pobrać w trakcie trwania operacji) - zob. Rekomendacje..., odpowiednio pkt 2, 3 i 4.

Czynności zmierzające do przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego w sytuacji konieczności medycznej mają swój początek - z punktu widzenia obowiązków szeroko ujmowanego personelu opieki medycznej - w procesie diagnostycznym, rozpoczynanym zazwyczaj od wywiadu chorobowego, za pomocą którego możliwe jest ustalenie, czy zachodzą wskazania do przeprowadzenia zabiegu i - z punktu widzenia kobiety ciężarnej - w

takim jej zachowaniu, które umożliwi przeprowadzenie tego rodzaju badań. W ramach takiego kontaktu (osoba należąca do personelu medycznego - kobieta ciężarna) istnieje bowiem pierwsza możliwość dokonania oceny, czy zachodzą wskazania do przeprowadzenia zabiegu. Jeżeli w trakcie tych czynności wyjdą na jaw takie okoliczności dotyczące dziecka poczętego, jego matki albo ich obojga, które wskazują na możliwość i zarazem konieczność przeprowadzenia cięcia cesarskiego dla ratowania zdrowia lub życia, wówczas trzeba podjąć dalsze czynności, które umożliwią przeprowadzenie zabiegu. Zaistnienie takich okoliczności oznacza obiektywną konieczność przeprowadzenia alternatywnego zakończenia ciąży. Wystąpienie takiej konieczności wyznacza początek okresu, w którym powinno nastąpić oddzielenie dziecka od organizmu matki, co jest tożsame z okresem porodu w rozumieniu art. 149 k.k. Od tej chwili przysługuje dziecku nienarodzonemu pełna prawna ochrona przewidziana w obowiązującym Kodeksie karnym dla człowieka.

Ocena, czy w konkretnej sytuacji zaistniały takie okoliczności, należy oczywiście do sfery faktów, a więc każdorazowo organ prowadzący postępowanie karne powinien ustalić czy, a jeżeli tak, to kiedy okoliczności takie wystąpiły, oraz czy przy dochowaniu zasad wiedzy i sztuki medycznej lekarz mógł i powinien je ustalić. Ocena ta, co oczywiste, wymaga wiadomości specjalnych (art. 193 § 1 k.p.k.). Powinna być ona zatem dokonywana z udziałem biegłego w sposób wnikliwy i drobiazgowy, gdyż proces oceny wskazań i podejmowania decyzji co do przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego wymaga wiedzy i doświadczenia klinicznego, logicznego osądu i optymalnego wyboru (G. H. Bręborowicz: op. cit., s. 570). Także w świetle tych okoliczności należy dokonywać oceny zachowania wszystkich osób należących do personelu medycznego, mających tego rodzaju kontakt z kobietą będącą w ciąży.

Ale nie tylko. Zauważyć bowiem należy, że ustalenie i świadomość konieczności medycznej cięcia cesarskiego, także możliwość i powinność takiego ustalenia, przede wszystkim po stronie lekarza lub innego kompetentnego i zobowiązanego do tego specjalisty medycznego (np. położnej, pielęgniarki), z czym wiąże się pełna prawna ochrona dziecka nienarodzonego, stwarza warunki do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w takim samym zakresie także innych osób. W takiej sytuacji kobieta będąca w ciąży, tak samo jak w wypadku porodu naturalnego, powodująca swym zawinionym zachowaniem (działaniem lub zaniechaniem) uszczerbek na zdrowiu lub śmierć dziecka nienarodzonego, poniesie odpowiedzialność za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu lub śmierci człowieka. Tak samo będzie, co do zasady, w wypadku tego rodzaju zachowania innych osób.

Wszystko to odnosi się, odpowiednio, do innych wypadków alternatywnego zakończenia ciąży i porodu.

Wskazane wyżej okoliczności decydować będą o możliwości albo braku możliwości przypisania odpowiedzialności karnej za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu albo śmierci dziecka nienarodzonego w związku z zaistnieniem możliwości i konieczności medycznej cięcia cesarskiego (także innego alternatywnego zakończenia ciąży). W tych wypadkach (alternatywnego zakończenia ciąży) pełna prawna ochrona zdrowia i życia dziecka nienarodzonego rozpoczyna się nie z chwilą podjęcia pierwszej czynności bezpośrednio zmierzającej do przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego (innego alternatywnego zakończenia ciąży i porodu), jak ma to miejsce w wypadku cięcia cesarskiego na żądanie kobiety będącej w ciąży, lecz z chwilą zaistnienia konieczności medycznej takiego zabiegu, który może i ma prowadzić do żywego urodzenia oraz utrzymania noworodka przy życiu. Wobec tego "zaistnienie konieczności medycznej" alternatywnego zakończenia ciąży odpowiada "rozpoczęciu porodu" naturalnego.

Zatem pełna prawna ochrona zdrowia i życia przysługuje dziecku nienarodzonemu od:

- a) rozpoczęcia porodu (naturalnego),
- b) w wypadku operacyjnego zabiegu cięcia cesarskiego kończącego ciążę na żądanie kobiety ciężarnej - od podjęcia pierwszej czynności medycznej bezpośrednio zmierzającej do przeprowadzenia takiego zabiegu,
- c) w wypadku konieczności medycznej przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego lub innego alternatywnego zakończenia ciąży - od zaistnienia medycznych przesłanek takiej konieczności.

Na koniec, także w związku z powoływaną treścią uzasadnienia postanowienia Sądu Okręgowego, przekazującego Sądowi Najwyższemu pytanie prawne, zwrócić trzeba uwagę na jeszcze jeden aspekt rozważanego zagadnienia prawnego - postrzeganą przez ten Sąd dysproporcję w zakresie prawnej ochrony życia dziecka nienarodzonego w okresie ciąży przebiegającej prawidłowo, zakończonej porodem naturalnym i w wypadku gdy ciążę kończy zabieg operacyjny cięcia cesarskiego. W szczególności kiedy jest on wykonywany w maksymalnie wczesnym okresie ciąży, gdy tylko dziecko nienarodzone osiągnęło wagę przekraczającą 500 g i dopiero co wykształcone zostały jego płuca (wcześniejsze przeprowadzenie tego zabiegu, prowadzące do żywego urodzenia i utrzymania dziecka przy życiu, nie jest obecnie możliwe). Z podejmowanymi wówczas czynnościami medycznymi zmierzającymi do przeprowadzenia zabiegu może wiązać się odpowiedzialność karna dotycząca człowieka. W tym samym okresie, w wypadku ciąży przebiegającej prawidłowo, dziecko uzyskuje pełną ochronę prawną dopiero z chwilą rozpoczęcia porodu naturalnego. Dysproporcja w tym zakresie będzie narastać wraz z rozwojem medycyny, gdy będzie możliwe odłączenie od organizmu matki i utrzymanie życia dziecka w jeszcze wcześniejszym okresie ciąży. Nowe problemy pojawiają się, gdy, czego nie można wykluczyć, rozwój medycyny pójdzie tak daleko, że byłoby możliwe prowadzenie poza organizmem kobiety całego procesu rozwoju człowieka, od zapłodnienia pozaustrojowego do uzyskania przez taki organizm

pełnej zdolności do samodzielnego funkcjonowania. Byłby to jednak problem już jakościowo inny nie tylko w sferze prawa, ale przede wszystkim aksjologii. Nie sposób nie zauważyć, że ta dysproporcja narasta od wielu lat i "spowodowana" jest rozwojem medycyny, co, być może, nie zostało dostrzeżone przez ustawodawcę. Jeszcze przecież nie tak dawno zabieg operacyjny cięcia cesarskiego mógł być wykonany tylko wtedy, gdy rozwój dziecka był taki, jaki jest konieczny przy porodzie naturalnym. Wówczas, w istocie w obu sytuacjach: porodu naturalnego i zabiegu operacyjnego cięcia cesarskiego, zakres prawnokarnej ochrony był taki sam. Dysproporcja wynika z możliwości wykonania zabiegu cięcia cesarskiego w coraz to wcześniejszym okresie ciąży. Rozwiązanie tego problemu leży jednak wyłącznie po stronie ustawodawcy, który może swobodnie, ale nie dowolnie, mając na uwadze standard konstytucyjny ochrony życia człowieka, pozostawić dotychczasowy stan ochrony prawnokarnej albo, na przykład, co byłoby nawiązaniem do rozwiązania modelowego przyjętego w obowiązującym kodeksie karnym także w zakresie tzw. przestępstw antyaborcyjnych (art. 152 § 3 k.k., art. 153 § 2 k.k.), wprowadzić pełną prawnokarłą ochronę życia człowieka, od chwili gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej. Zdawać sobie trzeba przy tym sprawę z tego, że nawet takie postąpienie ustawodawcy nie rozwiązywałoby całości tej wyjątkowo skomplikowanej problematyki. Dokonanie tego wszystkiego w ramach wykładni, o czym już była mowa, ale co trzeba jeszcze raz podkreślić, jest oczywiście niemożliwe.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy orzekł jak na wstępie.

Wyrok Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 7 października 2009 r. **IV KK 174/2009**

**Odpowiedzialności za przestępstwo określone w art. 230 § 1 k.k. podlega osoba powołująca się na wpływy także w krajowej jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, podejmująca się pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę.**

Przewodniczący: Prezes SN L. Paprzycki.

Sędziowie: SN J. Grubba, SA (del. do SN) Z. Puskarski (sprawozdawca).

Prokurator Prokuratury Krajowej: D. Barski.

Sąd Najwyższy w sprawie Mariusza L., Roberta S. i Krystiana W., oskarżonych z art. 230 § 1 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 7 października 2009 r. kasacji, wniesionej - na niekorzyść - przez prokuratora od wyroku Sądu Okręgowego w K. z dnia 30 stycznia 2009 r., zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w S. z dnia 12 maja 2008 r.,

uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Okręgowemu w K. do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

## **Z uzasadnienia**

Mariusz L., Robert S. i Krystian W. stanęli pod zarzutem tego, że: „w miesiącu listopadzie 2003 r. w S., działając wspólnie i w porozumieniu, powołując się na swoje wpływy w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi w postaci Dyrekcji Kopalni Węgla Kamiennego „W.” w M., podjęli się pośrednictwa w załatwieniu spłaty wierzytelności w wysokości 1 miliona złotych na rzecz firmy O. z siedzibą w S., w zamian za korzyść majątkową stanowiącą 10% ww. kwoty, to jest 100 tysięcy złotych”, tj. popełnienia przestępstwa z art. 230 § 1 k.k.

Robertowi S. nadto zostało zarzucone przestępstwo z art. 263 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w S., wyrokiem z dnia 12 maja 2008 r., uznał oskarżonych za winnych popełnienia wyżej opisanego występku określonego w art. 230 § 1 k.k. i za to na podstawie tego przepisu wymierzył Mariuszowi L. i Krystianowi W. kary po roku i 3 miesiące pozbawienia wolności, a Robertowi S. karę roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając wykonanie tych kar: Mariuszowi L. i Krystianowi W. na okres próby 4 lat, Robertowi S. na okres próby 5 lat. Na mocy art. 33 § 2 i 3 k.k. orzekł kary grzywny: wobec Mariusza L. i Krystiana W. po 200 stawek dziennych, a wobec Roberta S. 250 stawek dziennych, ustalając



wysokość jednej stawki na kwotę 50 zł w odniesieniu do każdego z oskarżonych; na poczet tych kar zaliczył oskarżonym okresy pozbawienia wolności, przyjmując, że jeden dzień pozbawienia wolności jest równoważny 2 stawkom grzywny. Roberta S. Sąd uniewinnił od zarzutu popełnienia czynu z art. 263 § 2 k.k.

Apelacje od tego wyroku wnieśli obrońcy oskarżonych, przy czym obrońca Roberta S. zaskarżył wyrok w części skazującej tego oskarżonego. We wszystkich apelacjach został podniesiony zarzut naruszenia prawa materialnego - art. 230 § 1 k.k. Różnie sformułowane wywody skarżących sprowadzały się do tego, że chociaż wymieniona w wyroku Kopalnia może być traktowana jako dysponująca, w pewnym zakresie, środkami publicznymi, to jest krajową jednostką organizacyjną, takiej zaś wspomniany przepis swoją dyspozycją nie obejmuje, w odróżnieniu od dysponującej środkami publicznymi zagranicznej jednostki organizacyjnej.

Zarzut naruszenia prawa materialnego można uznać za wiodący; poza tym podniesiono zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych oraz obrazy prawa procesowego. Obrońcy zgodnie wnosili o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonych od popełnienia zarzucanego im czynu, względnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 30 stycznia 2009 r. zmienił wyrok w zaskarżonej części w ten sposób, że uniewinnił oskarżonych od popełnienia zarzucanego im czynu z art. 230 § 1 k.k.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego wniósł Prokurator Okręgowy w K. Zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść Mariusza L., Roberta S. i Krystiana W., zarzucając:

*„1. rażąco naruszenie prawa materialnego, a to art. 230 § 1 k.k., mające istotny wpływ na treść opisanego wyżej orzeczenia, polegające na wyrażeniu przez sąd odwoławczy błędnego poglądu prawnego, iż powoływanie się na wpływy w krajowej jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 230 § 1 k.k., gdy tymczasem zarówno wykładnia językowa jak i celowościowa jednoznacznie wskazują, iż przepis art. 230 § 1 k.k. penalizuje powoływanie się na wpływy tak w krajowych, jak i zagranicznych jednostkach organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi,*

*2. rażąco i mogące mieć istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenie przepisów prawa karnego procesowego, a to art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., poprzez niewskazanie w uzasadnieniu kwestionowanego wyroku powodów, dla których ustalenia faktyczne dokonane przez sąd pierwszej instancji oraz zapatrywania prawne wyrażone przez ten sąd uznane zostały za błędne, jak również odstąpienie od należytego wskazania, jakie fakty uznane zostały przez sąd okręgowy za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, pomimo wydania w postępowaniu odwoławczym orzeczenia odmiennego co do istoty sprawy.”*

W konkluzji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w K. do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Pisemną odpowiedź na kasację złożył obrońca Krystiana W. Wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej oraz o zasądzenie na rzecz oskarżonego zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego. Kasację poparł natomiast występujący na rozprawie kasacyjnej prokurator Prokuratury Krajowej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja zasługiwała na uwzględnienie, trafnie bowiem w niej zakwestionowano dokonaną przez Sąd Okręgowy wykładnię prawa - przepisu art. 230 § 1 k.k. Analizując treść tego przepisu, Sąd odwoławczy uznał, dzieląc w tej materii stanowisko obrońców, że przedmiotem jego ochrony jest działalność instytucji państwowej, samorządowej, organizacji międzynarodowej i krajowej, a także zagranicznej jednostki organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, ich prawidłowe i bezinteresowne funkcjonowanie. Nie jest natomiast przedmiotem ochrony działalność krajowej jednostki organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, a tego rodzaju jednostką organizacyjną jest Kopalnia Węgla Kamiennego „W.” Zatem powoływanie się w niej na wpływy nie rodzi odpowiedzialności karnej. Według Sądu odwoławczego do tego „nieodpartego” wniosku prowadzi wykładnia językowa przepisu art. 230 § 1 k.k. Mianowicie ustawodawca wymienia instytucje, których ochrona stanowi przedmiot tego przepisu i czyni to, używając sformułowania

*„Kto, powołując się na wpływy:*

- w instytucji państwowej, samorządowej, organizacji międzynarodowej albo krajowej lub

- w zagranicznej jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi.”

Wywodzi dalej Sąd odwoławczy, że użyte w przepisie wyrazy „albo”, „lub” stanowią, zgodnie z zasadami logiki, alternatywę rozłączną. Wyrazami tymi łączymy zdania lub wyrażenia, by powiedzieć, że spośród wskazanych przez nie sytuacji możliwa jest tylko jedna. W przeciwieństwie do innych spójników szeregowych „lub” nie występuje przed pierwszym z łączonych zdań lub wyrażen, natomiast użyty w przepisie art. 230 § 1 k.k. pierwszy spójnik szeregowy „albo” łączy wyrażenia „organizacji międzynarodowej” albo „krajowej”, wskazując, że jest tylko możliwa jedna sytuacja: „organizacja międzynarodowa” albo „organizacja krajowa.” Użyty w tym przepisie drugi spójnik szeregowy „lub” łączy wyrażenia „w instytucji państwowej, samorządowej, organizacji międzynarodowej albo krajowej” lub „w zagranicznej jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi.” Zdaniem Sądu Okręgowego użyty przedrostek „w” określa, że ustawodawca penalizuje działania polegające na powoływaniu się na wpływy właśnie „w” wymienionych przepisem instytucjach, posługując się przy tym spójnikami szeregowymi (wytłuszczenia SO). Gdyby ustawodawca chciał spenalizować powoływanie się na wpływy w krajowej jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, wówczas przed wyrazem krajowej użyłby przedrostka „w”, a po spójniku szeregowym „lub” nie użyłby przedrostka „w” oraz zmieniłby kolejność spójników szeregowych. Przepis wtedy miałby brzmienie: „Kto, powołując się na wpływy w instytucji państwowej, samorządowej, organizacji międzynarodowej lub w krajowej albo zagranicznej jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi...”.

Przytoczenie praktycznie całego wyводу Sądu odwoławczego ułatwi wykazanie, że nie jest on poprawny. Pomijając nieprawidłowość w nazewnictwie gramatycznym (w każdym wydawnictwie słownikowym jednoliterowy wyraz „w” jest określany jako przyimek, a nie przedrostek), poważny błąd w zaprezentowanym rozumowaniu polega na utożsamieniu spójników „albo” oraz „lub” i uznaniu, że oba stanowią alternatywę rozłączną. Tymczasem zasady logiki stanowią co innego. O ile pierwszy z tych spójników jest funkcjorem alternatywy rozłącznej, o tyle drugi z nich jest funkcjorem alternatywy nierozłącznej (zob. np. Z. Ziemiński: Logika praktyczna, Warszawa 1997, str. 86-87), zatem nie jest słuszne twierdzenie, że użycie w wypowiedzi spójnika „lub” każe przyjąć, iż „spośród wskazanych sytuacji możliwa jest tylko jedna.” W konsekwencji oparty na błędnej przesłance wniosek nie może zyskać aprobaty. Warto wspomnieć, że w piśmiennictwie zaleca się ostrożność w odczytywaniu sensu przepisu przez pryzmat spójników wyrażających alternatywę, bowiem prawodawcy bardzo często zdarza się niekonsekwencja w ich użyciu, co prowadzi do niejednoznaczności tekstu i związanych z tym trudności interpretacyjnych (zob. A. Malinowski: Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe, Warszawa 2008, str. 72). W każdym razie odczytując art. 230 § 1 k.k., wypada raczej przyjąć, że spójnik „albo” oddziela dwie części zdania, z których druga mówi o krajowej lub zagranicznej jednostce organizacyjnej, chociaż nie jest pozbawione racji spostrzeżenie, iż umieszczenie przyimka „w” nie przed wyrazem „krajowej”, ale przed wyrazem „zagranicznej” sprawiło, że przepis nie jest dość klarowny i daje asumpt do takiej interpretacji przepisu, jak uczynił to Sąd odwoławczy. Interpretacja ta zdaje się pojawiać w piśmiennictwie prawniczym, np. A. Barczak-Oplustil, nie twierdząc wprost, że art. 230 § 1 k.k. nie obejmuje krajowych jednostek organizacyjnych, jako jednostki objęte dyspozycją tego przepisu wymienia: instytucje państwowe, instytucje samorządowe, organizacje krajowe, organizacje międzynarodowe oraz te zagraniczne jednostki organizacyjne, które dysponują środkami publicznymi ((w:) A. Zoll (red.) Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, t. II, Kraków 2008, str. 997-998). Na gruncie art. 230a § 1 k.k., tożsamego co do katalogu instytucji z art. 230 § 1 k.k., takie samo wyliczenie, również bez wzmianki, że musi ono pomijać krajowe jednostki organizacyjne inne niż organizacje, przeprowadził R. A. Stefański: Przystępstwo czynnej płatnej protekcji (art. 230a k.k.), (Prokuratura i Prawo 2004/5 str. 7).

W piśmiennictwie przeważa jednak pogląd, że przepis art. 230 § 1 k.k. nie pozostawia poza zakresem penalizacji, przy spełnieniu innych znamion przestępstwa, powoływania się na wpływy w krajowej jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi. Np. L. Gardocki wskazuje, że „przystępstwo płatnej protekcji (art. 230 k.k.) godzi w prawidłowe i bezstronne funkcjonowanie instytucji państwowych, samorządowych, organizacji międzynarodowych oraz krajowych i zagranicznych jednostek organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi” (Prawo karne, Warszawa 2006, str. 274). Według O. Górniok „krąg instytucji (...) przepis zakreśla szeroko. Obok instytucji państwowych i samorządowych wymienia organizacje międzynarodowe oraz krajowe lub zagraniczne jednostki organizacyjne dysponujące środkami publicznymi” ((w:) A. Wąsek (red.) Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, t. II, Warszawa 2006, str. 80). Z kolei A. Marek pisze, że „płatna protekcja polega na podjęciu się pośrednictwa w załatwieniu sprawy w instytucji państwowej, samorządowej, organizacji międzynarodowej albo jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi w zamian za korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę” (nie różnicuje więc usytuowania

jednostki organizacyjnej pod względem kraju pochodzenia), natomiast w odniesieniu do art. 230a k.k. wyraźnie już wskazuje, że chodzi w tym przepisie o przekupstwo pośrednika „*polegające na udzieleniu mu korzyści majątkowej lub osobistej w zamian za pośrednictwo w załatwieniu sprawy w instytucji państwowej, samorządowej, organizacji międzynarodowej albo w krajowej lub zagranicznej jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi*” (Kodeks karny. Komentarz, 4. wyd., str. 435). Wątpliwości w tej materii zdaje się nie mieć B. Mik, która twierdzi, że „*punktem odniesienia własnych lub cudzych wpływów, o których mowa w art. 230 k.k., jest obecnie, oprócz instytucji państwowej, każda jednostka samorządowa, a także organizacja międzynarodowa oraz krajowa lub zagraniczna jednostka organizacyjna dysponująca środkami publicznymi*” (Nowela antykorupcyjna. Wprowadzenie, Kraków 2003, str. 164). Podobnie ujmuje tę kwestię J. Skorupka, wskazując, że „*przedmiotem ochrony w przestępstwie płatnej protekcji jest powaga i dobre imię instytucji państwowych i samorządu terytorialnego oraz organizacji międzynarodowej, a także krajowej lub zagranicznej jednostki organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi*” (Typy przestępstw korupcyjnych po noweli kodeksu karnego z 13 czerwca 2003 r. Nowe kodyfikacje prawa karnego, Wrocław 2004, t. XV, str. 153). Według J. Potulskiego „*dyspozycja zakazu karnego przewidzianego w art. 230 § 1 k.k. zawiera aż 28 typów czynu zabronionego*”, w tym „*powoływanie się na wpływy w krajowej jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi i podjęcie się pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę*” (Komentarz do ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny..., LEX/el. 2004). Niewątpliwie wszystkie te wypowiedzi nie pojawiłyby się, gdyby proste odczytanie przepisu prowadziło do „*nieodpartego*” wniosku, że przedmiotem jego ochrony nie jest działalność krajowej jednostki organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi.

W przypadku niektórych autorów interpretacja omawianego przepisu (także art. 230a k.k.) wydaje się niekonsekwentna. M. Kulik wskazuje, że „*przedmiotem ochrony jest powaga i dobre imię instytucji państwowych, samorządowych organizacji międzynarodowych, a także krajowych lub zagranicznych jednostek organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi*”, jednak wymieniając podmioty objęte ochroną, pomija, tak jak A. Barczak-Oplustil, krajowe jednostki organizacyjne ((w:) M. Mozgawa (red.) Kodeks karny. Praktyczny komentarz, 2. wyd., str. 456-457). Podobnie M. Szwarczyk twierdzi, że wprowadzona ustawą z dnia 13 czerwca 2003 r. zmiana treści art. 230 § 1 k.k. polegała na uzupełnieniu tego przepisu o sformułowania: „*organizacja międzynarodowa albo krajowa*”, „*zagraniczna jednostka organizacyjna dysponująca środkami publicznymi*”, natomiast w odniesieniu do zawierającego taki sam katalog instytucji art. 230a k.k. wskazuje, że przedmiotem ochrony jest „*powaga i dobre imię instytucji państwowych, samorządowych, organizacji międzynarodowych, a także krajowych lub zagranicznych jednostek organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi*” ((w:) T. Bojarski (red.) Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2009, str. 493-494, 496).

Z powyższego wynika, że nie znajduje potwierdzenia zawarta w odpowiedzi na kasację teza obrońcy oskarżonego Krystiana W., iż wyrok Sądu Okręgowego jest poparty „*ustaloną linią orzecznictwa i poglądów doktryny*” (żadnego orzeczenia sądu, względnie wypowiedzi przedstawicieli nauki prawa autor tych słów zresztą nie przytoczył). W każdym razie bazująca na regułach semantycznych oraz gramatycznych wykładnia językowa nie prowadzi do odrzucenia tezy, że brzmienie art. 230 § 1 k.k. daje możliwość karania za zachowanie polegające na powoływaniu się na wpływy w krajowej jednostce organizacyjnej. Wątpliwości wynikające z wykładni językowej przemawiają jednak za przeprowadzeniem w tej materii dalszych rozważań, w tym z odwołaniem się do wykładni systemowej i funkcjonalnej. Warto wspomnieć, że w piśmiennictwie prawniczym wspomina się nawet o zakazie ustalania znaczenia literalnego przepisu z pominięciem kontekstu systemowego i funkcjonalnego oraz o możliwości zakwestionowania ustaleń interpretacyjnych z tego powodu, iż dokonano ich w izolacji, tj. nie biorąc pod uwagę trzech relewantnych kontekstów: językowego, systemowego i funkcjonalnego (L. Morawski: Wstęp do prawoznawstwa, Toruń 2008, str. 145).

Dostrzec zatem należy, że art. 230 nie może być rozpatrywany w oderwaniu od umiejscowionych w tym samym rozdziale Kodeksu karnego art. 228 i 229 (na związek płatnej protekcji z przestępstwem łapownictwa wskazuje O. Górniok: op. cit., str. 78), jak też od wprowadzonych nowelą z 13 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny..., (Dz. U. 2003 r. Nr 111 poz. 1061) przepisów art. 115 § 19 oraz art. 230a k.k., zwłaszcza że ta sama nowela wprowadziła, będące przedmiotem sporu, zmiany w art. 230 k.k. Ścisły związek przestępstwa płatnej protekcji z przestępstwem łapownictwa (biernego i czynnego) wynika choćby z tego, że pierwsze z nich nader często poprzedza drugie - podejmujący się pośrednictwa w załatwieniu sprawy udziela następnie korzyści osobie pełniącej funkcję publiczną. W świetle art. 115 § 19 k.k. osobą tą jest m.in. osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi (niewykonująca wyłącznie czynności usługowych). Trudno zatem przyjąć, że w sytuacji gdy przepis ten mówi o krajowej jednostce organizacyjnej, przepis art. 230 k.k. jednostkę tę pomija, ograniczając się do zagranicznej jednostki organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi. Inaczej mówiąc, niespójne byłoby rozwiązanie uznające, z jednej strony, za bezkarne określone w art. 230 § 1 k.k. zachowanie polegające na powoływaniu się na wpływy w krajowej jednostce organizacyjnej, z

drugiej zaś strony uznające za przestępstwo udzielenie korzyści osobie pełniącej funkcję publiczną, tj. zatrudnionej w krajowej jednostce organizacyjnej. W jeszcze większym powiązaniu przepis art. 230 k.k. pozostaje z przepisem art. 230a k.k., skoro drugi z nich jest niejako symetryczny do pierwszego, penalizując czynną stronę handlu wpływami, tj. przekupstwo pośrednika, o którym mowa w art. 230 k.k. Warunkiem odpowiedzialności za przestępstwo z art. 230a § 1 k.k. jest udzielenie, względnie obietnica udzielenia korzyści majątkowej lub osobistej, w zamian za pośrednictwo w załatwieniu sprawy, polegające na bezprawnym wywarceniu wpływu na decyzję, działanie lub zaniechanie osoby pełniącej funkcję publiczną. Jak wspomniano, chodzi o osobę zdefiniowaną w art. 115 § 19 k.k., zatem trzeba przyjąć, że przepis art. 230a k.k. nie może pomijać osób zatrudnionych w krajowych jednostkach organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi. Analogicznie, osób tych nie może pomijać przepis art. 230 k.k.

Do podobnego wniosku prowadzi też wykładnia funkcjonalna i historyczna przepisu art. 230 k.k. Pierwotnie przepis ten penalizował płatną protekcję, polegającą na powoływaniu się na swoje wpływy tylko w instytucji państwowej lub samorządu terytorialnego. Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy - Kodeks karny i innych ustaw z dnia 10 września 2002 r. przewidywał, że dyspozycja art. 230 § 1 k.k. otrzyma w początkowym fragmencie brzmienie: „*Kto, powołując się na wpływy w instytucji państwowej, samorządowej lub jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi*” oraz że analogiczna będzie treść nowo wprowadzonego art. 230a k.k. (zob. Sejm IV kadencji, druk nr 869 na stronach internetowych Sejmu). Nie ulega wątpliwości, że projektodawca przewidywał objęcie penalizacją niekaranych dotychczas zachowań, przy czym pojęcie „*jednostka organizacyjna*” odnosiło się do jednostki krajowej. W toku prac sejmowych nie kwestionowano zasadności proponowanych w tym zakresie zmian, uznano natomiast za konieczne takie zredagowanie przepisu, by odpowiadał on dążeniu do objęcia penalizacją korupcji w szeroko pojętym sektorze publicznym, krajowym i międzynarodowym, również z uwagi na wymagania ratyfikowanej przez Polskę Prawnokarnej Konwencji o Korupcji z dnia 27 stycznia 1999 r. - Dz. U. 2002 r. Nr 126 poz. 1066 (wspomina o tym ekspert Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach A. Marek: op. cit ., str. 437). Poczynione w toku prac sejmowych zmiany w projekcie rządowym były efektem dążenia do uzupełnienia projektu o „*element*” międzynarodowy, nie zaś starania, by katalog wymienionych w przepisie podmiotów krajowych ograniczyć do instytucji państwowych, samorządowych oraz organizacji. Prześledzenie toku procesu legislacyjnego zapewne sprawiłoby, iż Sąd Okręgowy, który neguje wolę ustawodawcy penalizowania powoływania się na wpływy w innej niż organizacja krajowej jednostce organizacyjnej, do tego zagadnienia odniósłby się z większą ostrożnością. Do takiej samej ostrożności we wnioskowaniu i odczytywaniu intencji ustawodawcy powinno skłonić Sąd odwoławczy domniemanie racjonalności ustawodawcy. Nie sposób przecież wytłumaczyć, dlaczego miałyby uznać on za słuszne objęcie ochroną działalności zagranicznych jednostek organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi, zaś za niezasługującą na ochronę działalność jednostek krajowych. Takie odczytanie przepisu prowadziłoby do niemożliwego do zaakceptowania wniosku, że polski ustawodawca za przestępstwo, tj. za czyn szkodliwy społecznie uznaje zachowanie godzące w prawidłowe i bezinteresowne funkcjonowanie podmiotu zagranicznego, zaś za pozbawione szkodliwości godzenie w funkcjonowanie podmiotu krajowego.

Przedstawione argumenty prowadzą do wniosku, że odpowiedzialności za przestępstwo określone w art. 230 § 1 k.k. podlega osoba powołująca się na wpływy także w krajowej jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, podejmująca się pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę. W tym ujęciu pojemne (zob. np. art. 33 i 33[1] § 1 k.c.) określenie „*krajowa jednostka organizacyjna*” obejmuje również organizację.

W konsekwencji należało przyjąć, że znalazł potwierdzenie zarzut z pkt 1 kasacji, iż ze strony Sądu Okręgowego doszło do rażącego naruszenia prawa materialnego, mającego wpływ na treść wyroku; skutkowało to uchynieniem wyroku i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. (...).

